

STOWARZYSZENIE MIAST KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIEGO  
W KOWALU  
woj. kujawsko-pomorskie



# *Zapiski Kazimierzowskie*

NR 6/2011

Kowal, czerwiec 2011 r.

### **Komitet Redakcyjny**

*Eugeniusz Gołembiewski, Kowal*  
*Henryka Kaszycka-Paniw, Przemyśl*  
*Stanisław Kracik, Niepołomice*  
*Lech Łbik, Bydgoszcz*  
*Jacek Maciejewski, Bydgoszcz – przewodniczący*  
*Jerzy Szydłowski, Lelów*  
*Zdzisław J. Zasada, Włocławek*

### **Zespół Redakcyjno-Wydawniczy**

*Arkadiusz Ciechalski, Kowal – sekretarz*  
*Jerzy Giergielewicz, Włocławek*  
*Zdzisław J. Zasada, Włocławek – przewodniczący*  
*Zbigniew Zygiewski, Bydgoszcz – zastępca przewodniczącego*

### **Korekta redakcyjna**

*Arkadiusz Ciechalski, Kowal*

### **Współpraca**

*Pracownia Kazimierzowska*  
*Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy*

© Copyright by Stowarzyszenie Miast Króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu

### **Na okładce**

- *Elwira Starczewska, Kościół w Choczu (olej na płótnie 90x80 cm).*
- *Dokument Kazimierz Wielkiego z 14 XII 1347 r. nadający wsi Śmiłowice (pow. włocławski, woj. kujawsko-pomorskie) prawo magdeburskie i sprzedający Tylkowi, synowi Jana, mieszczaninowi brzeskiemu sołectwo za 60 grzywien.*

### **Adres Redakcji**

Stowarzyszenie Miast Króla Kazimierza Wielkiego  
87-820 Kowal, ul. Zamkowa 4, woj. kujawsko-pomorskie  
e-mail: [kazimierzwielki@kazimierzwielki.pl](mailto:kazimierzwielki@kazimierzwielki.pl)  
[www.kazimierzwielki.pl](http://www.kazimierzwielki.pl)

**ISSN 20-80-0312**

Nakład 200 egz.

### **Druk**

*Drukarnia PW LUMAC Sp. z o.o.*  
*87-820 Kowal, ul. Dobiegniewska 6*  
*woj. kujawsko-pomorskie*

# Spis treści

<b>Profesor Doktor Habilitowany Jerzy Lesław Wyrozumski</b> <b>Honorowym Członkiem Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego</b> .....	5
Adam Kusz <b>Smogulec był miastem</b> .....	7
Zdzisław J. Zasada <b>Nadanie prawa magdeburskiego wsi Śmitowice w pow. włocławskim</b> <b>– jako przykład zmiany zasad osadnictwa z polskiego na niemieckie</b> .....	12
Jarosław Krajniewski <b>Kazimierz Wielki nad Przemszą</b> .....	21
Zdzisława Flisińska <b>Spuścizna po Kazimierzu Wielkim w wielkopolskim Choczcu</b> .....	34
Anna Pardyka <b>Z dziejów Wąwolnicy</b> .....	37
Lech Łbik <b>Dwie legendy żydowskie o Kazimierzu Wielkim</b> .....	50
Zdzisław J. Zasada <b>Działalność statutowa władz Stowarzyszenia</b> .....	54
Jerzy Giergielewicz <b>Zarys dziejów grodów kazimierzowskich (cz. V)</b> .....	65
Jerzy Giergielewicz <b>Kazimierz Wielki na walorach płatniczych</b> .....	75
Katarzyna Jagodzińska <b>Zamek króla Kazimierza Wielkiego otwarty w Stopnicy</b> .....	81
Eugeniusz Gołembiewski <b>Sesja naukowa „Król KAZIMIERZ III – sławny i z czynów WIELKI”</b> .....	87
Lidia Piechocka-Witczak <b>Historia i promocja w albumie „100 Miast Kazimierza Wielkiego”</b> .....	92
Krzysztof Budka <b>Podsumowanie IV Edycji Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy</b> <b>o Kazimierzu Wielkim i Jego Czasach</b> .....	96
Radosław Cichański <b>Kazimierz Wielki na szklanym ekranie</b> .....	99
Ilona Majewska <b>Jarmark Kazimierzowski w Kowalu</b> .....	101
Małgorzata Dąbrowska-Duda <b>Jubileusz 145. lat Szkoły Podstawowej nr 30 w Lublinie</b> <b>i nadanie jej imienia króla Kazimierza Wielkiego</b> .....	106
Zdzisław J. Zasada <b>Kalendarium</b> .....	110



### **Zespół Redakcyjno-Wydawniczy**

*Uprzejmie zaprasza wszystkich chętnych, aby zechcieli nadsyłać materiały do kolejnych wydań „Zapisków Kazimierzowskich”. Oczekujemy artykułów dotyczących Kazimierza Wielkiego, czasów, w których żył, dokonań krzewiących jego reformatorskie poczynania w miastach, miejscowościach, szkołach i innych podmiotach. Szczególnym uznaniem cieszyć się będą materiały opisujące dzieje miast Kazimierzowskich.*

Profesor Doktor Habilitowany

# Jerzy Lesław Wyrozumski

Honorowym Członkiem Stowarzyszenia Miast  
Króla Kazimierza Wielkiego

---



Jerzy L. Wyrozumski urodził się 7 marca 1930 r. w Trembowli na Ukrainie. Jest absolwentem I Liceum Ogólnokształcącego im. Henryka Sienkiewicza w Koźlu. Studia historyczne ukończył w 1955 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim. Doktorat uzyskał w 1963 r., a w 1981 r. został profesorem nauk humanistycznych. Jego specjalność nauko-

wą stanowią dzieje polskiego średniowiecza, zwłaszcza problematyka gospodarczo-społeczna i ustrojowa oraz ruchy społeczno-religijne w Europie. Jest wybitnym polskim uczonym, humanistą i wychowawcą młodzieży akademickiej o ugruntowanej w kraju i za granicą renomie. Autor kilkuset prac naukowych dotyczących średniowiecza. Całą swoją karierę zawodową związał z najstarszą polską uczelnią, Uniwersytetem Jagiellońskim. Był wielokrotnie odznaczany i nagradzany przez najwyższe władze państwowe oraz instytucje krajowe i zagraniczne, w tym trzykrotnie otrzymał doktorat honorowy uniwersytetów w Miskolcu, Pécsu i Bydgoszczy. Jerzy L. Wyrozumski jest także członkiem wielu znakomitych towarzystw i instytucji kulturalnych i naukowych, piastując przy tym wiele zaszczytnych funkcji. Jest m.in. prezesem

---

Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, kierownikiem Ośrodka Dziedzictwa Kulturowego w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie oraz sekretarzem generalnym Polskiej Akademii Umiejętności.

Znaczna część wysiłku badawczego Profesora Jerzego Wyrozumskiego była poświęcona tematyce związanej z przemianami w Europie Środkowej w XIV w., co zaowocowało wieloma publikacjami, wśród których znajduje się także biografia króla Kazimierza Wielkiego. Ten naukowy dorobek budzi powszechny podziw i szacunek, stanowiąc przy tym trudny do przecenienia wkład w pomnażanie wiedzy o epoce Kazimierzowskiej.

Profesor J. Wyrozumski jest także gorącym orędownikiem popularyzacji wiedzy odnoszącej się do działalności króla Kazimierza Wielkiego. Ponadto zawsze chętnie i aktywnie popierał różne inicjatywy związane z upamiętnieniem tej wyjątkowej w dziejach kraju postaci, że wymienimy tutaj tylko zakończone powodzeniem starania o budowę pomników króla Kazimierza w Bydgoszczy i Kowalu. Jest także członkiem rzeczywistym Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego.

Zważywszy zatem na zasługi, jakie Profesor wniósł i wnosi w dzieło badań naukowych związanych z Kazimierzem Wielkim oraz na rzecz propagowania celów zgodnych ze Statutem SMKKW, Zebranie Członków Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego, obradujące 11 czerwca 2011 r. w Przedborzu, woj. łódzkie, przez aklamację przyznało Jerzemu Lesławowi Wyrozumskiemu godność Honorowego Członka Stowarzyszenia.

# SMOGULEC BYŁ MIASTEM



Kościół św. Katarzyny i bł. Marii Karłowskiej w Smogulcu.  
Fot. Andrzej Szpis

Na pagórkowatym terenie, na prawym brzegu Strugi Smoguleckiej zwanej Kcynianką, w węzle szos do Wyrzyska, Kcyni i Gołańczy, na skraju województwa wielkopolskiego, w powiecie wągrowieckim leży wieś Smogulec.

Pierwsza historyczna wzmianka o Smogulcu pochodzi z XIV w. Z pewnością biegły tędy trakty handlowe i blisko była spławna rzeka Noteć. Według źródeł historycznych nazwa wsi ulegała zmianie. Po raz pierwszy zapisano w 1335 r. *Smogolcz*, a później w 1378 r. – *de Smogolcz*, w 1435 r. – *Smogulecz*, a w 1579 r. – *Szmogulecz*. Uważa się, że u podstaw tych nazw leży rdzeń – *smog* – znany z łuzycyckiego wyrazu *smogor* (torf) i rosyjskiego *smogoł* (drzewo żywiczne). Nazwa pier-



Nawa główna z ołtarzem kościoła w Smogulcu.  
Fot. Andrzej Szpis

wotna określała zapewne teren bagnisty, torfowaty.

Od miejscowości Smogulec wzięli swe nazwisko Smoguleccy, należący do najstarszych rodów w Wielkopolsce. Smoguleccy herbu Grzymała zapewne początkowo osiedli w grodzie na sztucznie usypanym w XIII w. wzniesieniu wśród rozlewisk Noteci, w miejscu zwanym dziś Zamczyskiem. Jednym z pierwszych wzmiankowanych przedstawicieli tej gałęzi wielkopolskiego rodu był Domaradzic ze Smogulca, który w latach 1280-1297 piastował urząd kasztelana rogozińskiego. Od XIV do końca XVII w. Smogulec był siedzibą Grzymalitów Smoguleckich. Przedsta-

wiciele tego rodu zajmowali urzędy sędziów poznańskich i kaliskich, posłów, kasztelanów oraz starostów bydgoskich i nakielskich. Maciej Smogulecki był starostą bydgoskim. Jego syn Jan Mikołaj urodzony 400 lat temu, w 1610 r., był starostą nakielskim, a następnie wstąpił do zakonu jezuitów i był jednym z pierwszych Polaków, którzy dotarli z misją chrześcijańską do Chin. Ród Smoguleckich przyczynił się do budowy kościoła pw. Najświętszej Marii Panny w Gołańczy, a następnie sprowadzenia do Gołańczy ojców bernardynów.

Za czasów Smoguleckich osada miała największe znaczenie. 675 lat temu, 23 XI 1335 r. Wierzbęta Smogulecki, podkomorzy poznański, uzyskał od przebywającego w tym czasie w Poznaniu króla Kazimierza Wielkiego przywilej na lokację miasta na prawie średzkim, które zostało utworzone z prawa niemieckiego w oparciu o lokację Środy Śląskiej. Istniejąca wcześniej wieś rycerska otrzymała pewien ustrój praw-



no-państwowy, na co konieczna była zgoda monarchy. Według tego prawa w mieście rządził wójt, który był przedstawicielem właściciela miasta, a lokacja przyczyniała się do rozwoju ekonomicznego.

Prawdopodobnie już przed założeniem miasta Grzymalicy wzniesli w Smogulcu kościół pw. św. Katarzyny, który należał do parafii kcyńskiej, bo jeszcze w 1520 r. trzy wsie parafii smoguleckiej składały dziesięciny do Kcyni. Istnieje zapis, że w 1415 r. plebanem był Marek,

który przed sądem konsystorskim skarżył się o dziesięciny, powołując się na dawne prawo i zwyczaj, według którego jego poprzednicy te dziesięciny pobierali. Musiała więc i wcześniej istnieć parafia. Około 1520 r. w mieście Smogulcu znajdował się drewniany kościół pw. św. Katarzyny, którego kolatorami byli właściciele miejscowości, a proboszczem był Jakub. Istniejący obecnie kościół wzniesiono z fundacji Jana Wierzbęty Smoguleckiego w latach 1617-1619, a w następnych wiekach rozbudowano i należy on obecnie do czołowych zabytków okresu renesansu w Wielkopolsce. Wewnątrz świątyni są późnorenesansowe trzy portale z piaskowca, rzeźbiony chór muzyczny z piaskowca oraz ołtarz główny z ok. 1620 r. o bogatej dekoracji okuciowej.

Niedługo jednak Smogulec był miastem. Jeszcze za czasów arcybiskupa Jana Łaskiego zmarłego w 1531 r. uchodził za miasto, bo jako miasto wymieniony został w *Liber beneficiorum* Łaskiego. W drugiej połowie XVI w. wymieniany jest już wśród osad wiejskich, np. w re-



Chór kościoła w Smogulcu.  
Fot. Andrzej Szpis

jestrze poborowym z lat 1577-1579 figuruje jako wieś. Jako miasto istniał więc Smogulec tylko ponad dwa wieki. W 1579 r. w tej osadzie było 10 śladów osiadłych, trzech zagrodników i dwóch rzemieślników.

W 1720 r. spadkobiercy Smoguleckich sprzedali dobra gołanieckie i smoguleckie gen. Flemingowi, a po nim dziedzicami dóbr byli Przebendowscy, Malechowscy, Mielżyńscy i Czapscy. Stale wieś była centrum kompleksu gospodarczego tzw. „klucza smoguleckiego”. W 1793 r. kiedy dziedzicem był pisarz wielki koronny Maksymilian Mielżyński, w skład „klucza smoguleckiego” wchodziły: Chojna, Chawłodno, Gołańcz, Jezioriki, Krzyżanki, Nowa Wieś, Potulin, Smolary i Smogulec.

Od 1861 r. Smogulec był ośrodkiem ordynacji Hutten-Czapskich. Hr. Bogdan Hutten-Czapski rozbudował istniejący dwór i przyczynił się do rozbudowy miejscowego kościoła. W latach 1876-1879 dobudowano kaplicę grobową z podziemną kryptą, w której umieszczono marmurowe sarkofagi Józefa Napoleona i Eleonory Czapskich, rodziców Bogdana. Pod granitową posadzką pomiędzy marmurowymi sarkofagami rodziców pochowany został zmarły w 1937 r. hr. Bogdan Hutten-Czapski. Dekoracja wnętrza kaplicy i krypty ze stiuku, różnorodnych marmurów i mozaiki, wykonana została przez rzemieślników włoskich. Wieża kościoła nakryta została w latach 1899-1901 neobarokowym hełmem krytym blachą miedzianą, wzorowanym na hełmie wieży Srebrnych Dzwonów katedry wawelskiej. Polichromia, witraże, płaskorzeźby umieszczone w kościele ufundowane zostały przez ordynata Hutten-Czapskiego. W dworze zgromadził on ogromny zbiór książek i cennych starodruków. Cenne egzemplarze ze swego zbioru przekazał też do Muzeum im. Emeryka Czapskiego w Krakowie, a spora ich część, która pozostała w smoguleckim dworze, zginęła w pożarze w 1945 r.

Działalność Hutten-Czapskiego i jego liczne kontakty powodowały, że Smogulec odwiedzany był przez znakomite osobistości tamtego okresu. W 1926 r. był tu prymas Polski, kardynał August Hlond, a w 1929 r. prezydent Rzeczypospolitej – Ignacy Mościcki. W maju 1931 r. do Smogulca zjechali przedstawiciele ówczesnej elity społecznej kraju – politycy, dyplomaci, dostojnicy kościoła, ludzie nauki i kultury oraz przedstawiciele Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, którego Czapski był prezesem. Nastąpiło wtedy oficjalne przekazanie Fundacji Smoguleckiej na rzecz polskiej nauki i nadanie gospodarzowi tytułu

doktora honoris causa UW.

Dwór, którego początki sięgały XVIII i XIX w., spłonął w 1945 r. Pozostałe skrzydło dawnego budynku mieści się w odrestaurowanym w roku ubiegłym zespole parkowo-dworskim. We wsi zachowały się także stylowe domy miejscowej ordynacji z początku XX w., tzw. „kasa klucza smoguleckiego” i tzw. „dyrektorówka”.

## Źródła

*Katalog zabytków sztuki w Polsce t. V, Województwo poznańskie*, z. 27, Powiat wągrowiecki, Warszawa 1964; *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 2, nr 1154, Poznań 1878; Kozierowski S., *Schematyzm historyczny ustrojów parafialnych dzisiejszej Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, Poznań 1934, s. 195; Lange O., *Lokacja miast Wielkopolski właściwej na prawie niemieckim w wiekach średnich*, Lwów 1925; *Liber Beneficiorum Jana Łaskiego* w oprac. J. Korytkowskiego, t. I, Gniezno 1880, s. 121; Patro G., *Miasta w powiecie wągrowieckim*, Wągrowiec 2004, s. 86-91; Pomarański S., *Smogulec*, [w:] „Ziemia. Dwutygodnik krajoznawczy”, R. 1927, nr 13-14; Rymut K., *Nazwy miast Polski*, Wrocław-Warszawa 1987, s. 223.



# Nadanie prawa magdeburckiego wsi Śmiłowice w pow. włocławskim

– jako przykład zmiany zasad osadnictwa z polskiego na niemieckie

W literaturze przedmiotu bardzo obszerny zbiór informacji dotyczących wprowadzania oraz funkcjonowania przepisów prawa w średniowiecznej Polsce odnosi się do miast. Tam też znajdziemy daty roczne, a i nie rzadko daty dzienne, wprowadzenia w życie rozporządzeń które obowiązywały królów czy możnowładców na ich dobrach.

Tematem niniejszego artykułu jest próba charakterystyki wprowadzonych postanowień prawa magdeburckiego<sup>1</sup> w oparciu o dokument wystawiony przez króla Kazimierza Wielkiego dla wsi Śmiłowice w dn. 14 XII 1347 r.<sup>2</sup>, położonej na Kujawach w obecnym powiecie włocławskim.

## Kodyfikacje prawa osadniczego w średniowiecznej Polsce

Początki nadawania praw miejskich w Polsce sięgają XIII w. i były związane z kolonizacją nowych terenów. W celu zasiedlenia dziewiczych obszarów możnowładca sprowadzając nowych osadników zobowiązywał ich do karczowania lasów i budowania osad. Bardzo istotną rolę

---

<sup>1</sup> Prawo magdeburskie, *ius municipale magdeburgense*, prawo miejskie miasta Magdeburga, w Polsce występujące pod nazwą prawo niemieckie. Było XII-wieczną kompilacją *Das sachsinsche Weichbild* (traktatu o ustroju sądowym) i *Das Magdeburger Schöffennrecht* (traktatu o prawie ławniczym), która stanowiła wzór prawnoorganizacyjny dla wschodnioniemieckich miast. W użyciu były jej dwie redakcje: podstawowa, tzw. Wulgata, przyjmowana w Niemczech oraz XIV-wieczna Konrada z Opoła, upowszechniona na ziemiach polskich, litewskich i ukraińskich. Drugą z nich na potrzeby polskie tłumaczył na język łaciński kanclerz J. Łaski (*Commune incliti Poloniae Regni privilegium*, 1506) oraz krakowski pisarz miejski M. Jaskier (*Ius municipalis Magdeburgensis liber vulgo Weichbild nuncupatus*, 1535), zbiór ten od XVI w. stał się podstawą lokacji miejskich i wiejskich.

<sup>2</sup> Oryginał - Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie; publikacja elektroniczna - Internet, Skarby doby piastowskiej, 792, Data 1347.12.14, Kazimierz, król polski, nadaje wsi Śmiłowice prawo magdeburskie i sprzedaje Tylkowi, synowi Jana, mieszczaninowi brzeskiemu sołectwo za 60 grzywien; Publikacja - KDPol., t. 2, cz. 1, nr 279, s. 275, 276.

pełnił w tym procesie zasadźca (łac. *locator*), który w imieniu właściciela ziemi oraz na podstawie uzyskanego od niego przywileju lokacyjnego, zajmował się organizacją prac mierniczych w obrębie zakładanej wsi lub miasta, tworzeniem miejsc do prowadzenia handlu. Zabiegał także o sprowadzenie różnego rodzaju potrzebnych lokalnej społeczności rzemieślników, którzy byli niezbędni do prawidłowego funkcjonowania oraz życia wsi. Jako pośrednik między panem a ludźmi zamieszkującymi teren lokacji, musiał wykazać się zmysłem organizacyjnym, doświadczeniem kupieckim oraz możliwościami nawiązania owocnej współpracy z dworem. Dlatego też zasadźcą był człowiekiem wywodzącym się spośród rycerstwa, patrycjatu miejskiego, w czasach późniejszych także z bogatego chłopstwa oraz jego najzdolniejszych potomków.

Istotnym elementem zachęcenia osadników do nowego osiedlania się było przyznanie im na nowym miejscu zamieszkania nowych i zapewne korzystniejszych niż uprzednio praw. Na początku kolonia przybyszów uzyskiwała immunitet sądowy, a wójt lub sołtys reprezentujący księcia był powoływany z grona jej członków. W późniejszym czasie nowo osiedlona społeczność otrzymywała od władcy, na wniosek pana, prawa miejskie lub wiejskie, co obejmowało m.in. prawo targowe, rzemiosła, składu, mili, sądu, miecza, kata, ceł.

W średniowiecznej Polsce obowiązywały następujące unormowania prawne:

- Prawo magdeburskie – jedno z najczęściej używanych przez polskie miasta i wsie. Pierwszymi miastami na terenie dzisiejszej Polski, które przyjęło prawa magdeburskie była Złotoryja i Lwówek Śląski oraz Kraków, Poznań i Częstochowa<sup>3</sup>.
- Prawo lubeckie – niemieckie prawo lokacyjne, które obok prawa magdeburskiego było najbardziej rozpowszechnione. Najczęściej tę kodyfikację nadawano miastom i miejscowościom wzdłuż Bałtyku m.in. Szczecinowi, Tczewowi, Stargardowi Szczecińskiemu,

---

<sup>3</sup> Śląskie lokalizacje miast, na prawie magdeburskim, dokonały się za panowania Henryka Brodatego w pierwszym czterdziestoleciu XIII w. Miasta zachowywały łączność z Magdeburgiem poprzez zasięganie pouczeń tamtejszego sądu w skomplikowanych kwestiach prawnych. Sąd w Magdeburgu pozostawał instancją odwoławczą od wyroków sądów miast Małopolski aż do 1356 r., kiedy to jego rolę przejął Sąd Wyższy Prawa Niemieckiego ustanowiony przez króla Kazimierza Wielkiego. W tym czasie ustanowiono też Sąd KomisarSKI Sześciu Miast dla wydawania pouczeń prawnych, będący równocześnie sądem królewskim.

Gdańskowi, Elblągowi, Braniewu oraz Fromborkowi<sup>4</sup>.

- Prawo średzkie – odmiana prawa magdeburskiego powstała ok. 1210 r. w Środzie Śląskiej, a następnie nadano je Kostomłotom, Ujowowi i Sobótce. Była to kompilacja elementów prawa magdeburskiego i flamandzkiego. Na podstawie tego prawa dokonywano lokacji miast i wsi, głównie w Wielkopolsce i północnej Małopolsce. Znaczenie jego zmalało po powołaniu przez Kazimierza Wielkiego Sądu Wyższego Prawa Niemieckiego w Krakowie<sup>5</sup>.
- Prawo chełmińskie – powstało ok. 1233 r. w Chełmie i Toruniu, było odmianą prawa magdeburskiego, a używano go głównie na Pomorzu, Prusach, Mazowszu, Warmii i Podlasiu<sup>6</sup>.
- Prawo flamandzkie – wzorowane było na prawie niemieckim i nadawane kolonistom flamandzkim, holenderskim oraz frankońskim, lokowane na nim były Racibórz, Nysa oraz kilka miast na Śląsku<sup>7</sup>.

### Wiejskie osadnictwo na prawie niemieckim

Zmiany w technice rolnej związane z trójpolówką i pojawienie się nowych narzędzi do obróbki pola miały wpływ na uzyskiwanie wyższych plonów, które pozwalały na wyżywienie większej liczby ludności. Wzrostowi demograficznemu przypisuje się zwiększenie zapotrzebowania na ziemię uprawną, toteż książęta, Kościół i rycerze zabiegali o zakładanie nowych wsi, które lokowano i organizowano w zależności od ich umiejscowienia na mapie Polski w oparciu o różnego rodzaju prawo. Jednak najczęściej używane było prawo niemieckie.

---

<sup>4</sup> Szczecinowi (1237 r.), Tczewowi (1260 r.), Stargardowi Szczecińskiemu (1292 r.), Gdańskowi (1263 r.), Elblągowi (1246 r.), Braniewu (1254 r.) oraz Fromborkowi (1310 r.). Tczew i Gdańsk zostały w XIV w. przeniesione przez Krzyżaków na prawo magdeburskie, natomiast, m. in. Elbląg, Braniewo, Stargard i Frombork pozostały na prawie lubeckim.

<sup>5</sup> Źródłem jego było prawo obowiązujące na początku XIII w. w Halle. Sprawowaniem władzy w mieście zajmował się sołtys lub wójt z ławnikami, przy czym stanowisko wójta i sołtysa było dziedziczne. Prawo średzkie wykorzystywało ponad 100 miast w Polsce, a łącznie z wioskami ponad 1000 miejscowości.

<sup>6</sup> W roku jego utworzenia prawo to uzyskały Chełmno, Toruń i Kwidzyn. Na skutek zarządzenia Kazimierza Jagiellończyka od 1476 r. obowiązywało ono wszystkich mieszkańców Prus Królewskich. Najstarsze dokumenty to *Kulmer Handfeste* Hermanna von Salza z 1232 r. i *Alte Kulm* z XIV w. Nigdy nie uzgodniono oficjalnej kodyfikacji, a w praktyce stosowano głównie wydane drukiem projekty kodyfikacji z lat 1566, 1580 oraz 1594 r.

<sup>7</sup> Przykładem miast lokowanych na prawie flamandzkim jest Nysa (1223 r.) czy Racibórz (1299 r.).



Osadnictwo czynszowe na prawie niemieckim przyniosło dość daleko idące przeobrażenia życia wiejskiego. Nowe tereny osadnicze łączono zazwyczaj w jedną całość tworząc jednolitą grupę osadniczą – wieś. W oparciu o wprowadzone normy prawne zawierana była umowa pomiędzy właścicielem gruntu a osadnikami, których reprezentował zasadźca. Nowi przybysze otrzymywali z reguły 1 łan ziemi (ok. 16 ha), która w ostateczności była własnością pana, i z której otrzymywał on daninę w naturze. Obrabiającemu ziemię, przez okres od 2 do 24 lat, przysługiwała wolnizna na zagospodarowanie. Bardzo rzadko lub wcale nie stosowano pańszczyzny pod warunkiem, że uregulowane zostały wszystkie świadczenia na rzecz właściciela gruntu. Dopuszczano prawo opuszczenia wsi przez chłopą po odpracowaniu tylu lat, ile wynosiła wolnizna. Chłopi byli osobiście wolni. Sądem pierwszej instancji była wybierana przez osadników ława wiejska. Status zasadźcy przysługiwał ważnej w społeczności wiejskiej funkcji sołtysa. W stosunku do osadników pełnił zwierzchnią władzę z ramienia właściciela wsi, był sędzią pierwszej instancji oraz zobowiązany do odbywania służby wojskowej. Z tego tytułu otrzymywał większe gospodarstwo, prawo do prowadzenia karczmy i młyna, części świadczeń chłopskich oraz przewodniczenie ławie wiejskiej, która złożona była ze współmieszkańców. W ramach samorządu wieś dysponowała wspólnotami: lasu, pastwiska, korzystania z rzek i jezior w zakresie połowu ryb. Oznakami charakterystycznymi dla tego typu osad był regularny układ zabudowań oraz pól<sup>8</sup>.

Z tytułu prawa do osiedlenia oraz uprawy roli chłopów zobowiązywano do świadczenia podstawowego i renty pieniężnej, świadczona w zbożu oraz niedużych prac odrobkowych na rzecz pana. Na okresy świąteczne przypadała zwykle danina w mięsie oraz tzw. obiedne, przekazywane właścicielowi trzy razy do roku, na okoliczność obrad we wsi sądu. W zbożu świadczone zwykle daninę kościelną dla plebana oraz dziesięcinę oddawaną na rzecz kurii biskupiej. W formie podatku płacono tzw. kolektę, która w sytuacjach nadzwyczajnych przeznaczano na potrzeby obronne kraju, uroczystości organizowane przez panującego lub wykup rycerzy z niewoli.

Mimo tych różnorodnych zobowiązań prawo niemieckie było korzystnym dla osadników, którzy po spłaceniu zobowiązań mogli w dowolny sposób dysponować wyprodukowanymi nadwyżkami żywności.

---

<sup>8</sup> Rokaszewicz M., *Lokacja na prawie niemieckim*, [www.glogow.pl/tzg/historie/lokacja\\_na\\_prawie\\_niemieckim.htm](http://www.glogow.pl/tzg/historie/lokacja_na_prawie_niemieckim.htm)

Początkowo wiejski charakter osadnictwa – na zasadach niemieckich – zaczął przenosić się do osad miejskich. To dzięki rozwojowi rolnictwa, a tym samym wymiany towarowej, wprowadzeniu do obrotu liczniejszego pieniądza powstały dobre warunki do zakładania miast oraz osiedlania się na podgrodziach wolnej ludności, która specjalizowała się w rzemiośle oraz dostarczaniu dóbr dla mieszczan oraz panujących.

Po okresie intensywnego powstawania na ziemiach polskich nowych miast i wsi, postanowiono ograniczyć te procesy ze względu na dane gwarancje już istniejącym, że posiadane zasoby wystarczą do rozwoju oraz bogacenia się ich mieszkańców. Związane było to także z prawem do stałego opuszczania miejscowości, czyli tzw. prawem wychodu.

Z upływem czasu wprowadzanie licznych przywilejów dla mieszczaństwa oraz zaostrenie prawa wychodu na wsiach spowodowało, że chłopcy tracili różnorodne prawa do wolności i coraz bardziej przywiązywano ich do ziemi.

### **Casimirus Rex Poloniae villae Smilouicze jus teutonicum magdeburgense largitur**

W zbiorach dokumentów pergaminowych Archiwum Głównym Akt Dawnych (AGAD) w Warszawie z lat 1155 - 1370 znajduje się dokument z 14 XII 1347 r. wydany przez króla Kazimierza Wielkiego, nadający wsi Śmiłowice (ob. gm. Choceń, pow. włocławski, woj. kujawsko-pomorskie) prawo magdeburskie i sprzedający Tylkowi, synowi Jana, mieszczaninowi brzeskiemu (Brześć Kujawski) sołectwa za 60 grzywien<sup>9</sup>. Dokument ten jest w języku łacińskim, stanowi jedną kartę pergaminową o wymiarach 43 x 25,3 cm, opatrzony pieczęcią na sznurze.

Na odwrocie, w dolnej, części dokumentu widnieje odręczny napis, w języku łacińskim, o adresacie oraz w górnym lewym jego rogu naklejona jest informacja archiwalna w języku rosyjskim o ówczesnym skatalogowaniu oraz umieszczeniu dokumentu w archiwum.

---

<sup>9</sup> AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 792.



## Nadanie prawa magdeburskiego wsi Śmitowice w pow. wrocławskim



Odwrocie dokumentu nadania wsi Śmitowice prawa magdeburskiego przez króla Kazimierza Wielkiego w dn. 14 XII 1347 r.

Źródło: [www.dziedzictwo.polska.pl/katalog/skarb,Nadanie,gid,300135,cid,1070.htm](http://www.dziedzictwo.polska.pl/katalog/skarb,Nadanie,gid,300135,cid,1070.htm)

Dwudziestodwulinijkowy tekst w języku łacińskim znajduje się na licu dokumentu. Jego drukowana treść, także w języku łacińskim, występuje w *Kodeksie Dyplomatycznym Polski*, t. II, cz. 1, nr 275, s. 275-276.

Do powyższego dokumentu (na jego dole, pośrodku) przymocowany jest odcisk pieczęci majestatycznej króla Kazimierza Wielkiego, używanej w latach 1333 - 1370. Jest on wykonany z wosku bezbarwnego o średnicy 116 mm, umieszczonego w misce woskowej bezbarwnej, na sznurze seledynowo-różowym, jedwabnym, plecionym. Napis majuskułą w otoku: † KAZIMIRUS D(E)I GR(AT)IA REX POLONIAE CRACOVIE SANDOM(IRIE) SIRAD(IE) LANC(ICIE) CUYAU(IE) POMERA(N)IE.



Lico dokumentu nadania wsi Śmitowice prawa magdeburskiego przez króla Kazimierza Wielkiego w dn. 14 XII 1347 r.

Źródło: [www.dziedzictwo.polska.pl/katalog/skarb,Nadanie,gid,300135,cid,1070.htm](http://www.dziedzictwo.polska.pl/katalog/skarb,Nadanie,gid,300135,cid,1070.htm)



Odcisk pieczęci majestatycznej króla Kazimierza Wielkiego przy dokumencie nadania wsi Śmiłowice prawa magdeburskiego przez króla Kazimierza Wielkiego w dn. 14 XII 1347 r.

Źródło: [www.dziedzictwo.polska.pl/katalog/skarb,Nadanie,gid,300135,cid,1070.htm](http://www.dziedzictwo.polska.pl/katalog/skarb,Nadanie,gid,300135,cid,1070.htm)

### Treść dokumentu nadającego Tilkonowi wieś Śmiłowice

*Brześć, roku 1347 dnia 14 miesiąca grudnia<sup>10</sup>.*

***Kazimierz król Polski nadaje wsi Śmiłowice prawo niemieckie magdeburskie, oraz sprzedaje sołectwo tejże wsi niejakiemu Tilkonowi, obywatelowi Brześcia, za 60 marek<sup>11</sup>.***

*W imię Pana, amen. To, co wielki majestat królów polecił uczynić, powinno być silne i stabilne oraz posiadać wiecznie trwałą moc. Przeto my Kazimierz, z łaski Boga Król Polski, czynimy wiadomym wszystkim, tak obecnym, jak i przyszłym, badającym to pismo: pragnąc ulepszyć i dostatniej lokować wieś naszą zwaną Śmiłowicze<sup>12</sup> przenosząc na zawsze z prawa polskiego na prawo niemieckie, które zwane jest magdeburskim, na którym lokowane jest miasto Brześć, sprzedaliśmy sołectwo w tejże wsi rozważnemu mężowi Tilkonowi, synowi Jana zwanego Ornandem (Strójnisiem), mieszczaninowi z Brześcia, i jego prawnym następcom, prawem*

<sup>10</sup> *KDPol.*, t. 2, cz. 1, nr 279, s. 275, 276. Tłumaczenie z języka łacińskiego ks. prał. mgr Kazimierz Rulka – dyrektor Biblioteki Seminarium Duchownego im. Księży Chodyńskich we Włocławku.

<sup>11</sup> Odpisane z dokumentu pergaminowego z archiwum państwowego w Warszawie, zapisanego pod nr 598. Na sznurze skręconym z nici jedwabnych koloru zielonego i czerwonego przywieszona jest pieczęć dużej formy, powszechnie nazywana majestatyczną, ukazująca króla zasiadającego na trybunale, trzymającego w prawej ręce berło, w lewej zaś glob. W otoku pieczęci inskrypcja: „† kazimirus di. gra. rex poloniae, cracouie, sadom, sirad.....cuyau. po.....ale.

<sup>12</sup> Obecnie Śmiłowice, wieś w prowincji kujawskiej, regionie kowalskim [Dot. usytuowania wsi w czasie pisania dokumentu].

dziedzicznym na zawsze i nieodwołalnie za 60 marek w monecie bieżącej na ziemi kujawskiej położonej, z prawem trzymania, posiadania, darowania i zamieniania wraz ze wszystkimi uprawnieniami przynależącymi do tego sołectwa, z prawem zamiany według woli swojej i swoich następców. Z powodu tego sołectwa dajemy wspomnianemu Tilkonowi i jego następcom na zawsze cztery łany wolne od obciążeń, mierzone według wspomnianego prawa niemieckiego, cztery ogrody położone na tych łanach, miejsce czyli pole dla ulokowania domu tego sołtysa i należącego do sołectwa, w pobliżu młyna naszego, położonego wchodząc do wsi z Brześcia po prawo; wolno mu będzie umieścić w środku wsi karczmę wolną, rzemieślnika, rzeźnika i szewca. Przysługuje mu także mielenie wolne ze stawem rybnym i młynie naszym. Ponadto dajemy od siebie i swoich następców z urzędu trzeci denar, zachowując jedynie dwa dla siebie. Zastrzegamy jednak, że wspomniany sołtys i jego następcy powinni nam i naszym następcom służyć na wezwanie z jednym oszczepnikiem na koniu wartym 6 marek monety bieżącej na ziemi kujawskiej i zachowywać wszelkie prawa według tego prawa niemieckiego, na którym lokowane jest miasto Brześć. Oprócz tego, aby czym prędzej lokacja wsi została dokonana, wszystkim i poszczególnym kmieciom tej wsi, począwszy od obecnej daty przez dziesięć lat, dajemy i przyznajemy wszelkie wolności: po ich upływie odtąd wspomniani kmiecie z każdego łanu, zawsze na święto świętego Marcina, nam i naszym następcom jako czynsz i dziesięcinę będą płacili w całości 18 skojców monety bieżącej w ziemi kujawskiej. W sprawach karnych, takich jak kradzież i jakichkolwiek innych w granicach jego posiadłości powierzamy sołtysowi, który w owym czasie nim będzie, wszelkie upoważnienie do sądzenia, skazywania i karania według prawa niemieckiego. Poza tym wspomnianego sołtysa Tilkona i jego następców, a także kmieci wspomnianej wsi, na zawsze zwalniamy i uwalniamy od wszelkich polskich praw, sądów i wszelkich jurysdykcji jakichkolwiek kasztelanów, palatynów, a także ich ministrów, w ten sposób, że przed nimi i ich [ministrami] sam sołtys i wspomniani kmiecie nie są zobowiązani odpowiadać, chyba że wobec nas lub naszego kapitana sołtys, który wówczas będzie, według prawa, o którym wyżej, kmiecie zaś będą zobowiązani odpowiadać wobec sołtysa wspomnianej wsi. Na potwierdzenie tego poleciliśmy przywiesić wobec obecnych naszą pieczęć. Dane w Brześciu, w dzień po świętej Łucji, roku Pańskiego 1347. W obecności świadków: Jaranda kapitana sieradzkiego, Chebdy kasztelana brzeskiego, Sęczynego masztalerza, Pribeona podmastalera, podchorążych: Wilczkona sandomierskiego i Dobiesława krakowskiego oraz wielu innych.

Szczegółowa analiza powyższego tekstu pozwala na dokonanie porównania zapisów wynikających z głównych treści prawa magdeburskiego, jakie nadawane było wielu innym wsiom. Oznacza to, że na ich podstawie, także i we wsi Śmitowice przyznano sołectwo nowemu nabywcy oraz jego następcom, uposażono w odpowiedni areał ziemski i ogrody, zezwolono na posiadanie karczmy, młyna i stawu rybnego. Jednocześnie zobowiązano do wystawienia jednego oszczepnika na koniu, płacenia zobowiązań finansowych, czynszu oraz dziesięciny. Pełnił on także funkcję sędziego w sprawach karnych. Ważnym zapisem jest stwierdzenie uwalniające sołtysa oraz jego kmieciów ze wszelkiego rodzaju zobowiązań będących w jurysdykcji wcześniej obowiązującego prawa polskiego.

W ówczesnych czasach pozycja społeczna i ekonomiczna sołtysów była stosunkowo silna, zapewne mogli oni konkurować ze średnio zamożną szlachtą. Z tego względu szlachta w oparciu o ustanowiony w 1423 r. statut warecki, mogła wykupywać sołectwa. Od XV do XVII w. sołtysi stali się jedynie nadzorcami pańszczyźnianymi i pomocnikami właścicieli wsi. Zmiana osadnictwa doprowadziła do ukształtowania się takiego typu wsi, jaki spotyka się niemal powszechnie w późniejszym okresie, a nowa jej struktura wprowadziła pewne elementy samorządności.

### Źródła:

AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, sygn. 792; Bogucka M., Samsonowicz H., *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986; *Kodeks Dyplomatyczny Polski*, t. 2, cz. 1, nr 279; *Miasta polskie w tysiącleciu*, pod red. M. Siuchnińskiego, Kraków 1965; Piech Z., *Ikonaografia pieczęci Piastów*, Kraków 1993; Samsonowicz H., *Kazimierz III Wielki*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, red. A. Garlicki, Warszawa 1978; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, t. 10, Warszawa 1880-1914; Stronczyński K., *Pobieżny przegląd pieczęci Piastów polskich*, Warszawa 1881; [www.dziedzictwo.polska.pl/katalog/skarb,Nadanie,gid,300135,cid,1070.htm](http://www.dziedzictwo.polska.pl/katalog/skarb,Nadanie,gid,300135,cid,1070.htm); Wyrozumski J., *Dzieje Polski piastowskiej (VIII wiek – 1370)*, Kraków 1999.

Jarosław Krajniewski (Dąbrowa Górnicza)

# Wazimierz Wielki nad Przemszą



Panorama Będzina z zamkiem i kościołem. Fot. Krzysztof Michalski

Słońce chyliło się ku zachodowi, kiedy ostatni czeski rycerz zniknął za wzgórzem. Tak tylko mówili, że to rycerz, bo miecz porzucił na pobojowisku, dopadł spanikowanego rumaka i pomknął ani się obejrawszy do tyłu. Z gardeł kilku jego towarzyszy, leżących na przestrzeni niewielkiej dolinki, wydobywał się przedśmiertny charkot: pane, pane...

Nie brakło i triumfatorów – zdjęli ciężkie przyłbice, ocierali spocone twarze. Chcieli – a zgodnie z rycerskim obyczajem nawet musieli – nocować na pobojowisku, ale miejsce nie było zbyt bezpieczne. Wszak nie mieli wieści, co się działo z drugim oddziałem czeskich najeźdźców. Kilka chatup stojących nieopodal nie mogło zapewnić dostatecznego schronienia. Na twarzach przerażonych chłopów pojawił się jednak uśmiech – dopiero co wznosili okrzyki: goń ich, goń! Pogoń!

Młody król z przyboczną drużyną szukał miejsca dogodnego na nocleg. Nie ujechali daleko, kilka stajań, aż zobaczyli malownicze wzgórze, ostrym klinem wcinające się w zakole krętej i wartkiej rzeki. Na szczycie wzgórza znać jeszcze było ślady prastarej – może wiślań-



skiej jeszcze? – warowni.

– Zostajemy na popas – oznajmił król zsiadając z konia. – Tu będziemy my, a tam, za rzeką, stanie nasza czeladź. A jeśli mało będzie miejsca, to za górą stanie reszta.

\*\*\*

Tyle jeśli chodzi o (zmodyfikowaną nieco) legendę. I choć z całą pewnością taka historia powstania miasta Będzina i jego nazwy (a oprócz Będzina jeszcze Czeladzi, Małobądza i Zagórza) jest tworem czyjejś bujnej wyobraźni, to już odpowiedź na pytanie, czy król Kazimierz Wielki był w grodzie nad Czarną Przemszą, taka prosta nie jest. Zrobił dla tego miasta naprawdę bardzo wiele: zbudował murowany zamek, murowany kościół, nadał przywilej lokacyjny wreszcie całe założenie otoczył kamiennym murem – ale nie mamy ani jednego niezbitego dowodu jego tutaj pobytu. W Będzinie nie został wystawiony żaden z jego kilkuset zachowanych do dziś dokumentów. Nie mówię o tym kronikarze a i w ludzkiej pamięci nie zachowała się żadna o tym opowieść. I chociaż można z jakąś dozą prawdopodobieństwa założyć, że MÓGŁ swój – królewski przecież – Będzin odwiedzić, to jednak pewności nie będziemy mieli już prawdopodobnie nigdy.

Kiedy w marcu 1345 r. Karol Luksemburski, syn króla czeskiego Jana Luksemburskiego, został zatrzymany w Kaliszu za jakieś niespłacenie pożyczki, na polsko-czeskim pograniczu zawisło widmo nowej wojny. I chociaż królewicz szybko zdołał się z więzienia uwolnić, to jednak tak obcesowe potraktowanie bądź co bądź następcy tronu czeskiego nie mogło obejść się bez konsekwencji. Gdzieś na przełomie kwietnia i maja ślepy już wówczas Jan wraz z synami najechał księstwo świdnickie, spalił przedmieścia Świdnicy oraz zajął Kamienną Górę (Landshut). Wprawdzie czternastowieczna Kronika Benesza z Pragi jako przyczynę najazdu podaje fakt zagłodzenia przez Bolka świdnickiego jakiegoś wasala króla czeskiego, ale wydaje się, że plama na honorze syna była silniejszym argumentem do zaatakowania jeśli nie samego Kazimierza, to przynajmniej jego wiernego sojusznika, ościenniem stojącego pośród czeskich już przecież ziem śląskich.

Kazimierz Wielki nie siedział beczynn timer i w czerwcu ruszył na pomoc swemu siostrzeńcowi najeżdżając wespół z Węgrami i Litwinami księstwo... opawskie. Że nie było tam sił zbrojnych przeciwnika? – cóż, taka już była średniowieczna praktyka chevauchée.

Łupił Kazimierz co mógł, ale król czeski szybko zebrał dużą i dobrze uzbrojoną armię by już pod koniec czerwca stanąć pod Raciborzem (wówczas w granicach księstwa opawskiego). Król polski otwartej bitwy nie przyjął, wołał cofać się na Kraków. Myślał zapewne, że Jan granicy Królestwa Polskiego nie przekroczy – mylił się podobnie jak Maksymilian Habsburg dwa i pół wieku później, pogoniony przez kanclerza Zamoyskiego i pobity pod Byczyną, co skończyło się słynną „tranzakcją będzińską”.

Niszcząc i łupiąc całą okolicę (między innymi wsie klasztorne i miasto Miechów) 12 lipca Jan Luksemburski podszedł pod mury Krakowa. Oblężenie, na szczęście bezskuteczne, trwało osiem dni. Kiedy jeden z czeskich oddziałów, zapewne „aprowizacyjny”, został pobity pod Lełowem, król Jan „pokonany i zawstydzony” odstąpił od polskiej stolicy. Prawdopodobnie podczas odwrotu jeden z oddziałów, bo raczej nie cała armia czeska, został pobity w okolicach Będzina, koło wsi Pogoń (według niektórych historyków była to podolkuska Przeginia).

Zwycięstwo pozwoliło zawrzeć we wrześniu rozejm, na którym najbardziej skorzystał Bolko świdnicki podpisujący jednocześnie ze swoim stryjem Henrykiem jaworskim układ na przeżycie. Kiedy ten ostatni zmarł w 1346 r., Bolko połączył oba księstwa tworząc tym samym ostatnie niepodległe państwo śląskie (pod koniec życia przejmie także



Mury miejskie  
Będzina.  
*Fot. Krzysztof  
Michalski*

na krótko kontrolę nad graniczącym z Będzinem księstwem siewierskim).

Wydarzenia 1345 r. musiały zwrócić uwagę króla Kazimierza na ów prastary gród, położony na skalistym cyplu ostrym klinem wcinającym się w bagniste zakole Czarnej Przemszy. I chociaż nie dysponował numerycznym modelem terenu, to jednak musiał mieć wyobraźnię, by dostrzec niezwykle właściwości strategiczne tego miejsca, od wieków strzegącego zachodniej małopolski od strony Śląska. Wizja rewindykacji Śląska musiała jednak błędnie w obliczu ostatnich wydarzeń (klęska pod Oleśnicą, rejsa Jana Luksemburskiego pod Kraków), zatem nowy pomysł na wykorzystanie tego miejsca musiał zaświtać w głowie naszego monarchy, jedyne, który już przez współczesnych nazywany był Wielkim.

Co zastał nasz król nad Przemszą? Na szczycie niewielkiego, ale niemal niedostępnego wzgórza stała kamienna wieża, ze słowiańska zwana stołpem. Niemcy mówili bergfried, Francuzi donjon – ale Kazimierz nie musiał tego wiedzieć (po wielu, wielu latach nie wiedzieli tego także będzińscy urzędnicy, nazywając ją „okrągłym stołem u podstawy kwadratowym”). Ze szczytu wieży doskonale widać było okolicę, być może nawet pole bitwy pod Pogonią. Stała tutaj już od kilku dziesięcioleci – tradycja wiąże jej budowę z księciem krakowskim Bolesławem Wstydliwym. Książę ten zbyt wiele w swoim życiu nie zbudował – ale ta budowla to może rzeczywiście jest jego zasługa? Wokół kamiennej wieży rozciągały się drewniano-ziemne wały, zamykające, głównie od strony wschodniej, dostęp do stołpu. Kilkadziesiąt chat tworzyło wieś, której mieszkańcy oprócz rolnictwa trudnili się także wytopem żelaza.

Budowa zamku musiała trwać kilka lat, a skoro z 1349 r. znamy jego pierwszego burgrabiego, niejakiego Wiernka, możemy przyjąć, że właśnie w latach czterdziestych mogła zostać zaczęta. Czy przed, czy też może po bitwie pogońskiej – tego już pewnie nigdy nie rozwikłamy. Wprawdzie podczas wykopalisk, prowadzonych niemal dokładnie sześćset lat później (1949 r.), odkopano pozostałości dawnej bramy prowadzącej na zamek górny, a w jej zgliszczach topór typu czeskiego – ale tak naprawdę niewiele nam to daje. Zwłaszcza, że w obliczu braku owego topora – nie ma go ani w Muzeum Zagłębia w Będzinie, ani w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu, ani też w Muzeum Archeologicznym w Krakowie – nie da się tej informacji w żaden sposób zweryfikować.



Nie znamy dokładnej daty budowy będzińskiego zamku, nie znamy także jego pierwotnej sylwetki. Na podstawie źródeł archeologicznych, architektonicznych, starych przekazów ikonograficznych (najstarszy pochodzi jednak dopiero z XVI w.) oraz zwykłych analogii możemy go sobie z pewną dozą prawdopodobieństwa wizualizować. Punktem wyjścia była oczywiście zastana już przez Kazimierza Wielkiego kamienna wieża. Dobudowano do niej dwa pierścienie murów oraz od strony południowej budynek mieszkalny. Właśnie ten ostatni budzi dziś najwięcej wątpliwości. Obecnie, po wielu przebudowach, składa się jak gdyby z dwóch części: wyższej (tzw. wieża kwadratowa) oraz niższej. Czy tak to właśnie pomyśleli czternastowieczni budowniczy – raczej wątpliwe. Wiele wskazuje na to, że albo cały budynek miał postać jednolitej bryły o takiej samej liczbie pomieszczeń na każdej kondygnacji (rozpowszechniony wówczas kasztel) albo też najpierw powstała samodzielna owa wieża kwadratowa, po czym – w niedługim czasie – dobudowano drugi pion jako budynek mieszkalny. Liczne analogie wskazywałyby raczej na to pierwsze rozwiązanie, ale ostatnie słowo jeszcze nie zostało powiedziane.

Wróćmy jednak do spraw polsko-czeskich. Na zawarcie pokoju między zwaśnionymi sąsiadami nalegał sam papież Klemens VI. Jan Luksemburski, wierny ideałom średniowiecznego rycerstwa, wsparł Francję w jej stuletniej – jak się później okazało – wojnie z Anglią i zginął w zdumiewającej bitwie pod Crécy (26 VIII 1346 r.). Tron czeski przypadł w udziale jego synowi Karolowi, antykrólowi Niemiec, bo cesarz Ludwik, choć zdetronizowany, jeszcze żył). Groźba wojny domowej w Rzeszy bardziej zaprzętała uwagę młodego cesarza niż sprawy śląskie, co mogło być sytuacją korzystną dla Kazimierza Wielkiego i jego wiernego siostrzeńca. Nawet oddany Czechom książę bytomski Władysław, bezpośredni przecież sąsiad Królestwa Polskiego, zdawał się sprzyjać polskiemu monarsze.

Przez dwa lata (1346-1347) trwał na pograniczu względny spokój, ale Kazimierz starał się przeciwną na swoją stronę jak największą liczbę książąt śląskich. Coś musiało być na rzeczy skoro w 1348 r. polskie oddziały odbyły demonstracyjny atak na księstwo wrocławskie, a więc musiały się tam dostać przez któreś z terytoriów lennych wobec Czech. Demonstracja jednak przyniosła skutki zgoła przeciwne – Karol bynajmniej się nie wystraszył, a za to wystawił szereg dokumentów, w których całościowo (a więc z pominięciem niezależnego

księstwa świdnicko-jaworskiego) potwierdził inkorporację Śląska do Korony Królestwa Czeskiego. Latem wznowiono jeszcze na krótko jakieś działania wojenne, ale już 22 listopada w Namysłowie na Śląsku podpisano traktat pokojowy. Kazimierz umorzył Karolowi niespłacony ciągle dług, ale w kwestiach terytorialnych niczego nie zmieniono; w praktyce oznaczało to pozostanie Śląska przy Czechach. Zasadnicza bryła zamku w Będzinie, postawiona niemal na samej granicy polsko-czeskiej, która przebiegała wówczas wzdłuż Czarnej Przemsy, z pewnością była już na ukończeniu.

Chociaż Kazimierz Wielki wił się jak mógł i nie chciał sobie zamknąć drogi do odzyskania Śląska, w obliczu zagrożenia krzyżackiego, na zjeździe w Pradze w 1356 r. przypieczętował rezygnację ze Śląska na rzecz Korony Czeskiej. Rezygnacja ta obejmowała także księstwo świdnicko-jaworskie.

Załatwienie kwestii śląskiej, choć dla Polski w perspektywie dziejów niekorzystne, pozwoliło Kazimierzowi skupić się na pozostałych kierunkach działań, głównie na wschodzie i Mazowszu. Ustalenie w miarę trwałej granicy zachodniej Korony Królestwa Polskiego spowodowało konieczność umocnienia tejże granicy siecią pogranicznych warowni, jakie na przestrzeni kilkudziesięciu lat stanęły w zachodniej Małopolsce. Ruch budowlany, jaki miał miejsce za panowania ostatniego Piasta, nie jest li tylko jego dziełem ani też nie ogranicza się do polsko-śląskiego (polsko-czeskiego) pogranicza, ale jest faktem, że na tym terenie odcisnął swoje szczególne piętno. Chodzi mianowicie o tzw. szlak orlich gniazd, jednoznacznie w całej Polsce kojarzony dziś z systemem warownych zamków i strażnic, jakie w XIV w. wzniesiono z kamienia na obszarze Jury Krakowsko-Częstochowskiej.



Domniemany gmerk Hincó Ethiopia,  
pierwszego wójta Będzina.  
*Fot. Krzysztof Michalski*

Szlak orlich gniazd jest pojęciem natury turystyczno-marketingowej i oczywiście nie ma nic wspólnego ze średniowiecznym założeniem obronnym. W sensie dosłownym oznacza grupę zamków, leżących między klasztorem Paulinów na Jasnej Górze a królewskim Wawelem w Krakowie, połączonych turystycznym szlakiem pieszym. Zamek w Będzinie na owym szlaku się nie znajduje. Jeżeli przyjmiemy, że ów „szlak” grupuje obiekty głównej linii obronnej, to trzy zamki: zwłaszcza Będzin, ale także Siewierz i Koziegłowy – stały dosłownie na pierwszej linii frontu. Ciekawe, że choć dzisiaj bardzo się od siebie różnią (Siewierz – ruina zamku renesansowego, Będzin – gotyzujący, Koziegłowy – tutaj pozostało tylko charakterystyczne ukształtowanie powierzchni) w XIV-XV w. były do siebie dość podobne: niewielkie rozmiary, stołp, budynek mieszkalny, jeden lub dwa pierścienie murów.

Mimo wszystko wiele osób także dziś zalicza zamek w Będzinie do szlaku orlich gniazd. Tak do sprawy podchodzą niektóre z przewodników, zresztą skoro do zamków śląskich zaliczyć go nie można (wszak stanął właśnie po to, by Polski przed Śląskiem strzec), to nie ma innego wyjścia. Z punktu widzenia miasta rzecz wydaje się zasadniczo korzystna choć i ten potencjał, jak wiele innych rzeczy, nie zostaje należycie wykorzystany. Brak przynależności do szerszych struktur (jak choćby Związku Gmin Jurajskich) owocuje także swoistym milczeniem. Przykładów nie trzeba daleko szukać: najnowszy, sześćset stron liczący przewodnik Pascala *Polska na weekend* Będzina w ogóle nie wymienia.

Stosunkowo pokojowa polityka króla oraz normalizacja stosunków wewnętrznych (zwłaszcza kodyfikacja prawa) spowodowały niespotykany wcześniej rozwój, prawdziwy boom gospodarczy kraju. Najbardziej spektakularnym wymiarem owych procesów są liczne kamienne budowle, w tym zamki, mury miejskie, kościoły – jak również lokacje miast.

Cały obraz epoki kazimierzowskiej niczym w soczewce skupia się w Będzinie. O zamku już pisaliśmy. Nie minęło wiele lat, a postanowił król „pod zamkiem naszym będzińskim” lokować nowe miasto. Dokument lokacyjny, wystawiony 5 VIII 1358 r. nie zachował się do dziś w oryginale, ale z późniejszych odpisów znamy jego dosłowną treść. A niesie ona kilka nierozwikłanych do dziś zagadek. Na przykład kwestia „lepszej lokacji”, o której mowa w dokumencie. Skoro lokacja owa miała być „lepsza”, to znaczy, że musiała także istnieć jakaś

inna („gorsza“?). Na dalszym miejscu dokument uwalnia także miasto spod wszelkich ciężarów i obowiązków prawa polskiego. Wszystko to skłania historyków do różnych przemyśleń i różnych odpowiedzi, począwszy od koncepcji, że wcześniej Będzin lokowany był na prawie polskim. Konstrukcja może nie najgorsza, gdyby nie fakt, że najstarsza wzmianka o Będzinie z 1301 r. (swoją drogą stosunkowo późna) mówi o sołtysie Stanisławie z Będzina. Skoro wieś miała sołtysa, musiała być lokowana na prawie niemieckim. Jaki zatem sens miałaby późniejsza lokacja miasta na prawie polskim – nie wiadomo. Zresztą – nie spotkałem się z analogiczną sytuacją. Inna koncepcja opiera się na istnieniu nieopodal zamku i miasta lokacyjnego miejscowości (dziś dzielnicy) o nazwie Małobądz i założeniu, że mógł być to jak gdyby Stary Będzin (jak choćby w przypadku nieodległych przecież Starego Olkusza, Starego Sławkowa czy właśnie odkrywanego Starego Siewierza). W każdym razie – cała sprawa czeka jeszcze na swego odkrywcę.

Inną zagadką jest postać pierwszego wójta Będzina, Hinko Ethiopusa. Postać ta nie występuje już w żadnym dokumencie średniowiecznych, zwłaszcza z czternastego stulecia. Tajemnicza to postać, tak samo jak jej przydomek. I tu także – koncepcji możemy się doszukać bez liku. Byli nawet i tacy, którzy dopatrywali się w nim Węgra, a nawet... Żyda. Być może najbliższą prawdy będzie koncepcja czeska, ale i tu pewności chyba nigdy już mieć nie będziemy. (Swoją drogą sama nazwa Będzina, pochodząca najprawdopodobniej od jakiegoś Bendy, też według wszelkiego prawdopodobieństwa jest pochodzenia czeskiego.) Z drugiej strony, miałaby król Kazimierz, ledwie kilka lat po długotrwałych bojach z Czechami, powierzać lokację miasta – i to na samej granicy – właśnie Czechowi? Cóż, na tym polega piękno mediewistyki: więcej pytań niż odpowiedzi, więcej koncepcji niż dokumentów...

Z Hinkiem Ethiopusem wiąże się jeszcze jedna, ciekawa sprawa. Otóż wedle aktu lokacyjnego: *Tenże Hinko wraz ze swymi następcami otrzyma w posiadanie tytułem wójtostwa jeden łan i dwa place do własnego użytku.* Grunt ten – wraz z tytułem wójta – był oczywiście dziedziczny. Wystarczy powiedzieć, że jeszcze za panowania Kazimierza Wielkiego kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk. Nie wiemy, kiedy dokładnie pozbył się go Hinko, ale już w 1364 r. niejaki Mikołaj z Garbar sprzedał go Janowi zwanemu Cewlegii. Trudno powiedzieć, w jakich konkretnych okolicznościach łan ten znalazł się w rękach szlachcica

Gaspara Gutowskiego, który z kolei scedował go na rzecz starościny Doroty z Orzelskich Popowskiej (żony dworzanina królewskiego Jana Popowskiego z Popowa, starosty będzińskiego w latach 1624 r. – przed 1629 r.). Dorota owa po śmierci męża-starosty wyszła z kolei za mąż za Krzysztofa Gosławskiego herbu Oksza (starostę będzińskiego w latach przed 1629 – przed 1642). Po śmierci Gosławskiego obrotna starościna wyszła z kolei za mąż za Zygmunta Stefana Koniecpolskiego. Ten ostatni na posiadanym łanie, tym samym, który wymieniony jest w akcie lokacyjnym Będzina, w 1652 r. zezwolił się osiedlić kilku mieszczanom będzińskim. Osada ta zwana była początkowo Wolą Koniecpolską, ale już w 1654 r. występuje w źródłach jako Dąbrowa, stanowiąc swoiste prapoczątki współczesnej Dąbrowy Górniczej.

Jednym ze skutków lokacji na prawie niemieckim było funkcjonowanie wójta oraz rady miejskiej, którzy wydając swe dekryty musieli posługiwać się jakimiś pieczęciami uwierzytelniającymi. Pieczęć ta zwyczajowo zawierała herb miasta. Niestety, najstarsze będzińskie pieczęcie zachowały się dopiero z XVI w., ale niewątpliwie przechowały i utrwaliły one wizerunek herbu od średniowiecza aż po czasy współczesne. W różnych okresach mieliśmy zatem do czynienia z trzema (a nie dwiema jak obecnie) wieżami, z okienkami lub bez; róże po obu stronach wież przybierały formy przeróżnych rozetek. Zasadnicze elementy herbu przez stulecia są jednak te same: biały kamienny mur z blankami, wieżami i otwartą bramą (symbolizującą otwarcie miasta kupieckiego), korona królewska wskazująca na właściciela miasta oraz owe dwie róże. Kolorystyka herbu (złoty, biały i czerwony) nawiązuje do barw Małopolski i w ogóle Polski; różniąc się jednocześnie od barw Górnego Śląska (błękitny, złoty). Już samo to powinno wystarczyć za argument w śląsko-zagłębiowskim sporze o przynależność i historię.

Mamy zatem 1358 r., Kazimierza w kwiecie wieku i władzy, oraz piątego już znanego z imienia będzinianina (po sołtysie Stanisławie, burgrabim Wiernku oraz dwóch plebanach, Goćwinie i Maciej, o których jeszcze powiemy). Ale plac budowy w Będzinie jeszcze się zapewne nie skończył. Dokładnych dat nie znamy, ale gdzieś w tym czasie wzniesiono także nowy, kamienny kościół oraz mury miejskie. Te ostatnie na stosunkowo długim odcinku zachowały się do dziś, stanowiąc wcale niemały, choć chyba niedoceniany fragment przestrzeni miejskiej Będzina. Kiedyś otaczały całe miasto lokacyjne, zaczynały się i kończyły przy zamku (a w zasadzie były kontynuacją murów zamku

dolnego) osiągając długość około kilometra. Na podstawie obliczeń matematycznych można założyć, że posiadały około trzynaście baszt – zapewne wykuszowych (to znaczy mających tylko trzy ściany, otwarte od wewnątrz; tak też niektóre z nich zrekonstruowano) choć najstarszy wizerunek Będzina sugeruje nieco inaczej. Oprócz tych baszt były jeszcze dwie bramy, jedna od strony Sławkowa (dlatego zwana sławkowską) druga od Bytomia (bytomska). Niewielkie, kilkudziesięciometrowej długości uliczki prowadziły od tych bram do położonego w centrum miasta Rynku. Układ ulic był typowy dla miasta lokowanego na prawie niemieckim, a więc czworokątny rynek, z którego narożników pod kątem prostym odchodziły zazwyczaj dwie uliczki, dalej tworząc charakterystyczną szachownicę. W jednym z narożników powinien w zasadzie stać kościół – w przypadku Będzina jest on jednak nieco oddalony od rynku. Może to być spowodowane zbytnią pochyłością terenu, ale raczej dowodzi faktu, że po prostu kościół (przynajmniej ten pierwszy, drewniany) powstał wcześniej niż miasto lokacyjne.

Parafia w Będzinie, której sercem był drewniany zapewne kościół, jest starsza niż samo miasto. Powstała najpóźniej w XIII w. Najstarszym znanym nam plebanem był Goćwin, występujący w aktach procesowych przeciwko proczeskiemu biskupowi Janowi Muskacie (1308/1309 r.). Następnie dokumenty wspominają płacącego świętopietrze księdza Macieja (1325 r.). Budowę drewnianego kościoła stare przekazy łączą z postacią biskupa krakowskiego Prandoty z Białaczowa i czasami tuż po pierwszym najeździe tatarskim. Konstrukcja to nie tyle wątpliwa, jak sama obecność Tatarów w Będzinie w 1241 r., co niepotwierdzona źródłowo. Już po lokacji miasta pierwotną drewnianą świątynię rozebrano i na jej miejscu wzniesiono nową, już murowaną. Jej mury zachowały się do dziś – w postaci nawy głównej (a nie prezbiterium, jak często bywało) obecnego kościoła Świętej Trójcy, którego sylwetkę znamy już z późniejszych, barokowych przeróbek. Przed kościołem, osobno, stała dzwonnica, niewykluczone, że aż do XVII w. drewniana. W starszej literaturze przewija się pogląd, jakoby za Długoszem, że kościół miał stanowić kaplicę zamkową. Marian Kantor-Mirski, przedwojenny badacz dziejów i monografista miasta, ubarwił tę wiadomość informacją, że mur arkadowy, przylegający od wschodu do zamku, stanowił pierwotnie kładkę do owej kaplicy... Osobiście często z dużym uznaniem podchodzę do Kantorowych rewelacji, tym razem jednak za bardzo popuścił wodze fantazji. Od samego początku swego istnienia kościół na Górze Zamkowej w Będzinie był kościołem parafialnym.



Kaplica zamkowa siłą rzeczy musiałaby przecież znajdować się na zamku, a nie w odległości stu metrów od niego.

Za datę *ad quem* wzniesienia zarówno murów miejskich, jaki i kościoła uznaje się 1364 r. Jest to data dobra jak każda inna, ale wiążąca się z pewnym wydarzeniem rangi międzynarodowej, o czym za chwilę. Janko z Czarnkowa, najbliższy czasom Kazimierza kronikarz, opasanie murami Będzina przypisuje ostatniemu Piastowi na polskim tronie, co w zasadzie ogranicza się do lat sześćdziesiątych XIV stulecia (po lokacji miasta, a przed śmiercią króla). Kościół erygowany był około 1363 r. Czy były w owym czasie jakieś inne murowane budowle, trudno jednoznacznie orzec. W zasadzie brak, jeżeli chodzi o teren śródmieścia Będzina poważniejszych prac archeologicznych. Jedynie podczas przebudowy (czytaj: zniszczenia) starego rynku i włączenia go w dwupasmowy ciąg komunikacyjny prowadzący do Huty „Katowice”, odkryto resztki murowanej budowli, być może właśnie ratusza. Resztki owe, jak się zdaje, z powrotem zakopano.

Związek króla Kazimierza Wielkiego z Będzinem ma jeszcze jeden istotny aspekt – chodzi mianowicie o kwestię najwcześniejszego osadnictwa żydowskiego w tym mieście. Najstarszy zapis poświadczający istnienie w Będzinie zorganizowanej gminy żydowskiej pochodzi dopiero z XVI w., ale tradycja przesuwają jej powstanie właśnie na czasy ostatniego Piasta. Pewności oczywiście mieć już chyba nie będziemy, ale zastanówmy się, jak taka informacja mogła się narodzić. Przede wszystkim jest faktem, że Kazimierz bardzo sprzyjał Żydom, mającym w tym czasie w Polsce dość szczególny status prawny jako tzw. *servi camerae* (niewolnicy skarbu). Ich obecność dla władców była ze wszelkich miar korzystna (stąd na przykład obecność i znaczenie Lewka, bankiera króla Kazimierza) i to zarówno w czasach spokojnej prosperity, jak i brutalnej konieczności sięgnięcia po ich majątek.

Ledwie minął rok od koronacji, gdy Kazimierz wydał Żydom przywilej swobodnego osiedlania się na terenie całego królestwa i to na specjalnych prawach: osiedlając się w miastach Żydzi nie podlegali jurysdykcji miejskiej tylko wojewody, a w ważniejszych sprawach bezpośrednio królowi. Osadnictwo żydowskie znalazło na naszych ziemiach, zwłaszcza w czasach „czarnej śmierci”, epidemii dżumy w latach 1348-1349. Cyklistów wówczas jeszcze nie znano, więc o wybuch epidemii, która dosłownie zdziesiątkowała ludność Europy Zachodniej oskarżono Żydów. Zgodnie ze zwyczajem udali się na wschód, dając tym samym podwaliny do późniejszego raju w granicach Rzeczypospo-

litej (Po-lin Jah = Polonia = „tu spoczął Bóg”). Że raj ten kilka wieków później przemienił się w piekło właśnie na tej, a nie innej ziemi, to skutek owej już od średniowiecza migracji z zachodu na wschód.

Czternastowieczny Będzin być może przyjmował w swoich murach nietypowego gościa spieszącego na zjazd krakowski i sławetną ucztę u Wierzyńka w 1364 r. Do podwawelskiego miasta przybył Karol IV, Ludwik Andegaweński, król Węgier, a w niedalekiej przyszłości także Polski. Niżsi rangą, ale także wpływowi książęta śląscy, oprócz Bolka także Władysław opolski, wyrastający na wielkiego zwolennika sukcesji andegaweńskiej w Polsce, za co po śmierci Kazimierza obsypany był dostojenstwami (rzecz jasna zgodnie z logiką dziejów, po następnych wyborach, kiedy do władzy doszli Jagiellonowie, karta się odwróciła). Najbardziej „egzotycznym” gościem był król Cypru, Piotr de Lusignan, który na tronach władców europejskich szukał poparcia dla swych planów wojennych zwieńczonych ostatecznie zdobyciem Aleksandrii. Sama krucjata rzeczywiście odbyła się w 1365 r., zatem jego działania nie były bynajmniej bezskuteczne. Wiadomo skądinąd, że Piotr de Lusignan w towarzystwie Karola IV przybyli do Krakowa ze Śląska, a więc zapewne najbardziej uczęszczanym szlakiem przez Bytom, Będzin, Sławków i Olkusz.

Powróćmy jeszcze na chwilę do bliskich Będzinowi spraw śląskich. Ani układy o przyjaźni polsko-czeskiej w Pradze (1356 r.), ani nawet więzy rodzinne zadzierzgnięte z domem Luksemburgów (w 1364 r. nie pozwoliły Kazimierzowi zapomnieć o tej pradawnej polskiej dzielnicy. Antyluksemburskie nastroje na Węgrzech skłoniły go w 1368 r. do spotkania w Kaliszu z Ludwikiem Węgierskim w celu uzgodnienia wspólnej akcji zbrojnej przeciwko królestwu czeskiemu. Do konfliktu rzeczywiście doszło, ale w okolicznościach Polsce niesprzyjających: w drugiej połowie 1368 r. zmarł książę świdnicko-jaworski Bolko i Jan Luksemburski zdołał przyłączyć jego ziemie do królestwa czeskiego. W lutym następnego roku próbował nasz król zmontować nową koalicję (razem z książętami cieszyńskim, niemodlińskim i żagańskim oraz biskupem lubuskim), ale do nowej wojny już nie doszło. Śmierć króla polskiego w 1370 r. przekreśliła wszelkie plany.





Zamek w Będzinie. Fot. Krzysztof Michalski

### **Podstawowe źródła**

*Będzin 1358-2008*, t. II, red. J. Sperka, Będzin 2008; Błaszczyk W., *Będzin przez wieki*, Poznań 1983; Kiryk F., *Kazimierz Wielki, budowniczy i reformator*, Warszawa 2002; Krajniewski J., *Będzin. Początki miasta*, Będzin 2008; Wyrozumski J., *Kazimierz Wielki*, wyd. Ossolineum, 2004.

# Spuścizna po Kazimierzu Wielkim

w wielkopolskim

# CHOCZU

Chocz, obecnie wieś położona w wielkopolskim powiecie pleszewskim ze względu na swą historyczną przeszłość należy do tzw. miejscowości kazimierzowskich. Tutaj, na niewielkiej wyspie znajdującej się na rzece Prośnie, z nakazu króla Kazimierza III został pobudowany dom o trudnym do ustalenia charakterze. Niektórzy historycy-mediewiści uważają, że w zamyśle króla było zbudowanie zespołu świątynno-zamkowego, pełniącego funkcję obronną. Plany te unicestwiła nieoczekiwana śmierć króla w 1370 r. Z powodu braku męskiego potomka



Barokowy pałac i kolegiata infułatów z 1790 r., wzniesione na miejscu dawnego zamku.  
*Fot. Jerzy Strzelecki (W/P)*

swym spadkobiercą uczynił siostrzeńca z Węgier – Ludwika. Ten, również nie mając męskiego potomka, za zgodą polskiego możnowładztwa, wyznaczył na tron młodszą siostrzenicę, Jadwigę.

Po śmierci Ludwika w 1382 r. wybuchły w Królestwie Polskim zamieszki, największe w Wielkopolsce, ponieważ królowa – wdowa, Elżbieta Bośniaczka, zwlekała z przystaniem Jadwigi. Zamiast niej przysłała swego znienawidzonego zięcia, Zygmunta Luksemburczyka. Było to złamanie umów koszyckich. Wówczas polscy możni zmienili swą orientację polityczną i chcieli na tronie osadzić Piastę, Ziemowitę, księcia Mazowsza.

Dotychczas do zwolenników Andegawenów należał starosta odołanowski, Bartosz Werenborg (Wezenborg), herbu Tur, właściciel Koźminka i czterech okolicznych wiosek. Wobec zaistniałych wydarzeń zmienił swą orientację i poparł Ziemowitę.

Odpowiedzią ze strony węgierskiej było zaatakowanie Bartosza. Łupem Luksemburczyka padł również Chocz. Werenborg ruszył mu na odsiecz. Zdobył Chocz, a wraz z nim murowany dom na wyspie. W dość szybkim tempie przebudował go na zameczek obronny i otoczył palisadą. Ów zameczek osadził swoimi ludźmi, a sam po moście rzuconym przez Prosnę ruszył do Koźminka, który najechał Luksemburczyka. O tym wspominają kronikarze Janko z Czarnkowa i Jan Długosz. Zapewne w późniejszym czasie prowadzono prace budowlane. Na fundamentach o wymiarach 11 x 30 m wzniesiono prawdopodobnie trzy kondygnacje ceglane. W zachodniej, podpiwniczonej części dzisiejszego pałacu Bartosz miał wybudować wieżę mieszkalną.

Murowany dom po królu Kazimierzu, przebudowany na zameczek obronny, przetrwał zaledwie jedno stulecie.

Na ocalałych fundamentach, w pierwszej połowie XVII w. nowy właściciel Chocza, biskup Andrzej Lipski, wybudował zespół świątynno-zamkowy, który przetrwał półtora wieku.

W 1780 r. spadkobierca Lipskich, infułat Kazimierz Lipski, wykorzystał stare fundamenty i na nich wznosił pałac-rezydencję rodową oraz trzynawową kolegiatę. Te budowle stoją po dzień dzisiejszy.

Fakt, że w Chocz są pozostałości po budowli wzniesionej w czasach Kazimierza Wielkiego, udowodniły prace archeologiczne przeprowadzone przez dra Janusza Tomalę, latem 1989 r. Pracowali tam, razem z archeologami, uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Chocz.

Ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, że murowany dom z XIV w.

znajdował się w miejscu obecnego pałacu (dziś pełniącego funkcję plebanii) i częściowo kościoła.

W Choczu pozostałość po królu Kazimierzu zakrywa ziemia. Wzniesione przez Lipskich budowle niszczeją, bo mury rysują się i pękają, a fundamenty z XIV w. są nadal w dobrej kondycji, co potwierdziły badania archeologiczne.

Czyżby pokazimierzowskie fundamenty w Choczu nie były symbolem wiekopomnych dokonań króla Kazimierza?



## Źródła

Jasienica P., *Polska Jagiellonów*, Warszawa 1975; Olejnik K., *Grody i zamki w Wielkopolsce*, Poznań 1993; Ruszczyńska T., Sławska A., *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, T. V, Województwo Poznańskie, z. 19, *Powiat Pleszewski*, Warszawa 1959; *Studium historyczno-urbanistyczne pracowni konserwacji zabytków*, Poznań 1965; Tomala J., *Budownictwo obronne powiatu kaliskiego w XIV-XVIII wieku*, Poznań 1995; Wyrozumski J., *Kazimierz Wielki*, Wrocław 1986.

# Z dziejów Wąwolnicy



Kościół pw. św. Wojciecha w Wąwolnicy.  
Fot. [www.ppicasaweb.google.com/leopold](http://www.ppicasaweb.google.com/leopold)

Wąwolnica jest obecnie wsią, będącą siedzibą gminy, położoną w województwie lubelskim, powiecie puławskim, w dolinie rzeki Bystrej na trasie biegnącej przez znane miejscowości: uzdrowisko Nałęczów (w odległości 4 km) i Kazimierz Dolny (w odległości 15 km). Teren, na którym znajduje się Wąwolnica to Płaskowyż Nałęczowski, zwany popularnie Krainą Lessowych Wąwozów. Liczne wąwozy, źródła typu wywierzyskowego i roślinność kserotermicz-

na porastająca zbocza doliny Bystrej, to jedne z wielu atutów przyrodniczych miejscowości. Najciekawsze pod względem przyrodniczym jest jednak malownicze położenie Wąwolnicy w dolinie Bystrej m.in. na wzgórzu zwanym dawniej wawelem, gdzie rozwinęła się w czasach piastowskich Wąwolnica, osiągając swą świetność za panowania Kazimierza Wielkiego i pierwszych Jagiellonów. Na wzgórzu tym obecnie znajduje się sanktuarium maryjne – jedno z najstarszych w Polsce<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> A. Pardyka, E. Klocek, *Wawolnica. Ścieżka dydaktyczna: Sacrum, Natura, Historia*, [Wąwolnica 2009], passim.



## Legendarne początki, benedyktyńska tradycja

Wąwolnica należy do najstarszych ośrodków osadniczych na Lubelszczyźnie. Jej początki wyłaniają się z ciekawych legend i wielowiekowej tradycji.

Jedna z takich legend, spisana w 1820 r., opowiada o księciu Kraku, założycielu Krakowa, który podczas polowania zapuścił się z biegiem Wisły w te okolice, porośnięte jeszcze wówczas puszciami. Zatrzymał się na wzgórzu położonym w dolinie dzisiejszej rzeki Bystrej i spojrzawszy wokół zdumiał się głęboko. Otóż dostrzegł tam wzgórze oblane wodą, otoczone podmokłymi łąkami. Krak wzruszył się, gdyż wyniosłość ta przypominała mu jego krakowski Wawel. Postanowił więc na wzgórzu tym założyć gród i nazwał go Wawelnicą, czyli małym Wawelem. Tyle legenda, w której zawsze jakieś ziarno prawdy tkwi<sup>2</sup>.

Tym ziarnkiem jest owo słowo „wawel”, dawniej „wąwel” oznaczające wyniosłość terenu, wzgórze oblane wodą, otoczone podmokłymi łąkami i bagnami<sup>3</sup>. Wzgórza takie znajdują się zarówno w Krakowie, jak i w Wąwolnicy, w miejscu gdzie obecnie wznosi się kościół-bazylika i kaplica Matki Bożej Kębelskiej. Co ciekawe z dawną formą nazwy „Wawelnica”, używaną jeszcze w drugiej połowie XIX w., można zetknąć się m.in. na wąwolnickim cmentarzu. Jest ona wryta na nagrobkach Michała Koźmiderskiego - burmistrza byłego miasta Wawelnicy i ks. Kacpra Tuszewskiego, proboszcza też wawelnickiego. Z nazwą „Wawelnica” spotykamy się często w starych dokumentach, jak ten z 1820 r., w którym jest Krak jako założyciel Wawelnicy właśnie wspomniany.

W dokumencie tym z zadziwiającą precyzją określony i podkreślony został rok, w którym Wąwolnica miała być założona, a mianowicie 721 r. Rewelacje tę należy oczywiście między bajki włożyć. W dziejach Wąwolnicy mamy jeszcze kilka takich dat dotyczących jej początków, a zapisanych wiele wieków później. Otóż według tradycji, – w tym benedyktyńskich zapisów z XVIII w., – już w 1027 r. zakonnicy mieli rozpocząć tu posługę duszpasterską, zaś w 1278 r. miał mieć miejsce najazd Tatarów na Wąwolnicę i cudowne oswobodzenie polskich jeńców

<sup>2</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej cyt. AGAD), Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych (dalej cyt. KRSW), *Opisanie historyczne oraz topograficzno-statystyczne miasta narodowego Wawelnicy (...) z 1820 roku*, k. 240; A. Pardyka, *Wąwolnica Wawelem*, „Gazeta Wyborcza-Gazeta w Lublinie” (dodatek), 1994, nr 177 (1038).

<sup>3</sup> S. Rospoąd, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984, s. 437.

z tatarskiej niewoli. Działo się to w odległym o 1,5 km od Wąwolnicy Kęble. Odpoczywający tam po zdobyciu grodu w Wąwolnicy Tatarzy, podziwiając swe łupy poczęli bezcześć znajdującą się wśród nich figurę Matki Bożej. Uniosła się ona wówczas w górę, dzięki czemu przerażeni Tatarzy uciekli i zostali przez polskie wojska rozgromieni, a jeńcy zostali w ten cudowny sposób oswobodzeni<sup>4</sup>.

Posługa benedyktyńska w wąwolnickiej parafii w jest udokumentowana w XV w., zaś najazd tatarski w XIII w. jest wielce prawdopodobny. Jednak wiarygodność owych dokładnych, rocznych dat 1027 i 1278 r., odnotowanych dopiero po kilkuset latach od tych wydarzeń, historyk nie jest w stanie stwierdzić, tym bardziej, że w świetle badań klasztor łysogórski powstał w latach 1132-1138 z fundacji Bolesława Krzywoustego<sup>5</sup>.

### „Zagłębie archeologiczne”

Przejdziemy zatem od legend i tradycji do historii właściwej. Początki osadnictwa w rejonie Wąwolnicy sięgają neolitu, czyli VI - V tysiąclecia. Było to dobrze rozwinięte osadnictwo rolnicze<sup>6</sup>, po którym zostało wiele znalezisk eksponowanych m.in. w muzeum w wąwolnickiej kaplicy Matki Bożej Kębelskiej. Miejscowi ludzie opowiadali, że w latach 70. XX w. na swym polu znaleźli „lalki” z kamienia - czyżby były to „Wenus z Wąwolnicy”? Znaleziska archeologiczne na tych terenach nie należą do rzadkości, a o terenach Płaskowyżu Nałęczowskiego, mówi się w środowisku naukowym, że jest „zagłębieniem archeologicznym”.

### Piastowski rodowód, ślady średniowiecza

Historyczne dzieje Wąwolnicy i jej powstanie związane są z epoką pierwszych Piastów i z początkami państwa polskiego. Wtedy to na obecnym Wzgórzu Kościelnym powstał już zapewne w X w. gród położony w dogodnym dla obrony i rozwoju handlu miejscu, przy przeprawie przez rzekę Bystrą na odcinku szlaku handlowego wiodącego

<sup>4</sup> F. Stopniak, *Kult Matki Boskiej Kębelskiej w Maryjnym Sanktuarium w Wąwolnicy w Kęble Wąwolnickim*, [w:] *Matka Boska Kębelska*, Lublin 1980, s. 7; J. Kania, *Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy*, Lublin 1986, s. 4; J. Pęziot, *Wąwolnica. Sanktuarium maryjne*, Lublin 2004, s. 19-20.

<sup>5</sup> M. Derwich, *Benedyktyński klasztor św. Krzyża na Łysej Górze w średniowieczu*, Warszawa-Wrocław 1992, s. 180, 269, przegląd badań nad początkami klasztoru, s. 143-156.

<sup>6</sup> A. Zakościelna, *Najstarsze osadnictwo w okolicach Wąwolnicy*, [w:] *Dzieje Wąwolnicy*, pod red. S. Partyckiego, Wąwolnica 1992, s. 16.

z Kazimierza do Lublina. Szlak ten nabrał w XIII w. międzynarodowego znaczenia biegnąc z państwa krzyżackiego na Ruś, według R. Szczygła nawet łączącego Europę Zachodnią z Morzem Czarnym<sup>7</sup>. Istnienie średniowiecznego grodu obronnego potwierdzają znajdujące się do dziś w okolicach Wąwolnicy dawne wsie służebne, o czym świadczą ich nazwy Zawada, Bronice, Drzewce i dalej nieco położone Kowala i Strzelce.

Powstanie parafii datowane jest na XI – i pierwszą połowę XII w., na co wskazuje m.in. jej wezwanie św. Wojciecha, którego kult miał apogeum w tym właśnie czasie. Według jednej z hipotez Wąwolnica do XII w. włącznie miała nawet konkurować z samym Lublinem. Pierwsza natomiast historyczna wzmianka o Wąwolnicy, a konkretnie o wąwolnickiej parafii, pochodzi z 1325 r.

Również na XIV w.<sup>8</sup> datowane jest nadanie Wąwolnicy praw miejskich dokonane zapewne przez Kazimierza Wielkiego, co pośrednio wynika z kroniki Janka z Czarnkowa<sup>9</sup>. Ten ostatni Piast na tronie polskim był dla Wąwolnicy szczególnie łaskawy czyniąc z Wąwolnicy ważne ogniwo systemu obronnego (o czym poniżej), nadając tutejszym kupcom pierwsze znane nam przywileje i wytyczając w 1349 r. drogę z Torunia do Włodzimierza Wołyńskiego, prowadzącą m.in. „per Va-



Figura Matki Boskiej Wąwolnickiej.  
Fot. Blanka Skowronek-Kolibska

<sup>7</sup> R. Szczygł, *Początki miejskich dziejów Kazimierza Dolnego*, [w:] *Problemy dziejów i konserwacji miast zabytkowych*, Radom-Kazimierz Dolny 1990, s. 35-43; A. Sochacka, *Wąwolnica w systemie zarządu średniowiecznej Lubelszczyzny*, [w:] *Dzieje Wąwolnicy...*, s. 33.

<sup>8</sup> Nie zachował się dokument lokacyjny. Dokument lokacyjny przypisywany Wąwolnicy z 1346 r. okazał się dokumentem dotyczącym miasta Bydgoszczy, M. Borzestowski, *Lokacja miasta Bydgoszczy*, „Zapiski Historyczne”, t. 23, 1957, z. 1/3, s. 141-145.

<sup>9</sup> F. Kiryk, *Z badań nad urbanizacją Lubelszczyzny w dobie jagiellońskiej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, z. 43, Prace Historyczne, t. 6, 1972, s. 160-161; K. Pisarek-Małyszek, *Wąwolnica w średniowieczu*, Lublin 2007, s. 93-94.



m[ve]lac(zam)<sup>10</sup>. Przywilej nadany przez następczynię Kazimierza – Elżbietę Łokietkównę z 1374 r. jeszcze w XIX w. znajdował się posiadaniu wąwolnickich władz miejskich, podobnie jak 32 innych przywilejów wydawanych wąwolniczanom prawie przez wszystkich królów polskich. Nie znamy jednak niestety dokładnej daty nadania praw miejskich, gdyż nie zachował się akt lokacji miasta zagarnięty mieszczanom w połowie XVI w. przez wąwolnickiego starostę Piotra Firleja<sup>11</sup>.

Zachowały się natomiast odciski pieczęci wąwolnickiej datowanej właśnie na XIV w. z napisem w otoku *S Civitatis de Kunigisberg*. Przedstawia ona św. Jerzego na koniu zabijającego smoka. Wyobrażenie to, jak i napis ten *S - sigillum*, czyli pieczęć *civitatis* – czyli miasta, a zwłaszcza pierwotna, niemieckojęzyczna nazwa Wąwolnicy „Kunigisberg”<sup>12</sup>, czyli miasto królewskie, świadczą, że było to miasto założone na prawie niemieckim, być może z udziałem kolonistów z Niemiec. Określenie *civitatis* pojawiające się również w źródłach pisanych z XIV w., oznacza, że Wąwolnica była wówczas większym lub ważniejszym miastem<sup>13</sup>.

### Kazimierzowski castrum i miejskie mury obronne

Innym przejawem świetności Wąwolnicy przypadającej na XIV i częściowo XV w. są pozostałości murów obronnych, jakie na polecenie Kazimierza Wielkiego zostały w Wąwolnicy wzniesione<sup>14</sup>.

Przez wiele lat było sprawą dyskusyjną ustalenie, jaki to rodzaj umocnień i w którym miejscu ostatni z Piastów polecił je wybudować. W źródłach historycznych funkcjonują określenia odnoszące się zarówno do murów i bram miejskich, jak i do zamku, przy czym z określeniem zamku lub jego ruin w źródłach historycznych spotykamy się częściej<sup>15</sup>. Zagadkę tę rozwiązały wyniki prac archeologicznych prowadzonych przez I. Kutyłowską. Na obecnym Wzgórzu Kościelnym

<sup>10</sup> Tamże, s. 93, s. 41; A. Sochacka, *Wąwolnica w systemie...*, s. 28-33.

<sup>11</sup> R. Szczygieł, *Relokacje Wąwolnicy w XV i XVI wieku oraz ich wpływ na rozwój miasta*, [w:] *Dzieje Wąwolnicy...*, s. 58.

<sup>12</sup> M. Gumowski, *Pieczęcie i herby miejscowości województwa lubelskiego*, Lublin 1959, s. 90.

<sup>13</sup> A. Sochacka, *Wąwolnica w systemie...*, s. 33.

<sup>14</sup> Tamże, s. 33.

<sup>15</sup> M. Stankowa, *Sąd kasztelana lubelskiego w Wąwolnicy*, „Rocznik Lubelski”, t. 13, 1971, s. 38; *Księgi sądowe miasta Wąwolnicy z lat 1476-1500*, wyd. G. Jawor, A. Sochacka, Lublin 1998, s. 60, 140, 188 i inne.

(czyli dawnym wawelu) Kazimierz Wielki otoczył murami miasto (jedno z najmniejszych miast kazimierzowskich) i zbudował na wydzielonym z miasta terenie wieżę mieszkalno – obronną, czyli *castrum*, zwaną też w źródłach stacją królewską, utożsamianą z zamkiem (a raczej z zamczkiem)<sup>16</sup>, po czym niestety nie zostało żadnego śladu w terenie.

Reliktem murów jest wzniesiona przez Kazimierza Wielkiego obecna kaplica Matki Bożej Kębelskiej, już trochę przebudowana, a właściwie jej północna część, gdyż fragment południowo-zachodni został w 1986 r. dobudowany. Zabytkowa północno-wschodnia, gotycka część kaplicy, podobnie jak kaplica św. Trójcy w Lublinie, jest budowlą dwukondygnacyjną, stanowiącą element murów obronnych wznoszący się tuż nad skrajem wzgórza. Dzisiejsza kaplica, w XIV w. – była murowanym, jednonawowym kościołem św. Wojciecha, wzniesionym na polecenie Kazimierza Wielkiego i stanowiła kontynuację dawniejszego kościoła grodowego<sup>17</sup>.

Obok kaplicy znajdują się do dziś fragmenty kamiennego muru – reliktu zamku kazimierzowskiego, a właściwie to jego budulca, gdyż mur ten po przebudowie wzgórza stanowił ogrodzenie kościoła. Z podobnego materiału – kamienia wapieniaka, takiego samego jaki można zobaczyć w kazimierzowskich zamkach w Kazimierzu Dolnym i w odkrywkach w Lublinie, zbudowana jest kaplica, dziś już otynkowana i pomalowana, a jeszcze przed II wojną światową określana jako „stary, niski, groźący ruiną kościółek z kamienia”<sup>18</sup>. Inne, skromne pozostałości murów obronnych na Kościelnym Wzgórzu, można wypatrzyć w jego zachodniej części tuż za źródłem. Rzeczywiście, kazimierski i lubelski zamek oraz wąwolnickie murowane założenia obronne powstały jako ogniwa większego systemu obronnego<sup>19</sup> obmyślanego przez Kazimierza Wielkiego prawdopodobnie po najazdach tatarskich na Lubelszczyznę, które miały miejsce w początkach lat czterdziestych XIV stulecia<sup>20</sup>. Według innej wersji rozwój Wąwolnicy, Kazimierza i Lublina przepadający na czasy króla Kazimierza miał związek z wyprawami monarchy w latach czterdziestych XIV w. mającymi na celu opanowa-

---

<sup>16</sup> K. Pisarek-Małyszek, dz. cyt., s. 91-94.

<sup>17</sup> J. Teodorowicz-Czerepińska, *Zamki Kazimierza Wielkiego na Lubelszczyźnie*, „Kalendarz Lubelski”, 1972, s. 65-66; A. Sochacka, *Wąwolnica w systemie...*, s. 33; R. Szczygieł, *Relokacje Wąwolnicy...*, s. 60.

<sup>18</sup> Archiwum Szkoły Podstawowej w Wąwolnicy, Kronika Szkoły Powszechnej nr 1, s. 7.

<sup>19</sup> Por. K. Pisarek-Małyszek, dz. cyt., s. 93.

<sup>20</sup> Tamże, s. 93.

nie Rusi Halickiej. Szereg inwestycji w Lubelskiem, które towarzyszyły temu przedsięwzięciu, miało stanowić zaplecze do prowadzonych na wschodzie operacji<sup>21</sup>.

Wąwolnica – miasto królewskie od 1381 r. do początku XVI w. – była miejscem sprawowania sądów kasztelańskich dla drobnej szlachty z 95 wsi rozrzuconych po całej Lubelszczyźnie. Z 1461 r. pochodzi wzmianka, że odbywały się one na wąwolnickim zamku (castrum)<sup>22</sup>. Wąwolnica w XV w. zaczęła podupadać, tracąc na rzecz bujnie rozwijającego się po unii polsko-litewskiej Lublina oraz Kazimierza Dolnego.

### **Eliasz z Wąwolnicy i Matka Boska Wąwolnicka**

Z XV w. pochodzą jednocześnie dowody świętości Wąwolnicy, jak i zwiastuny jej upadku. Przejawem świętości może być wysoki stan wykształcenia wąwolniczan, który był zapewne skutkiem działalności miejscowej szkoły. Pierwsza o niej wzmianka, według W. Frocha, pochodzi z 1452 r.

Szkoła parafialna funkcjonowała zapewne już co najmniej od XIV w., o czym świadczyć może m.in. kariera Eliasza z Wąwolnicy, syna Marcina. W 1399 r. ukończył on Uniwersytet Praski, a następnie był jego wykładowcą, zaś od 1400 r. stał się również wykładowcą Uniwersytetu Krakowskiego i jego rektorem w 1409 r. Eliasz był cenionym pedagogiem i zaufanym człowiekiem króla Władysława Jagiełły. Władca ten powierzył mu misję kształcenia Fryderyka Hohenzollerna, narzeczonego Jadwigi – swego jedynego jeszcze wówczas dziecka. Fryderyk sposobiony był przez Eliasza do objęcia polskiego tronu. Eliasz był również wychowawcą Zbigniewa Oleśnickiego i ulubionego siostrzeńca króla księcia Aleksandra. Eliasz z Wąwolnicy znany był również jako ceniony teolog – uczestnik dysputy z husytami w 1431 r. Warto podkreślić, że w XV w. na Uniwersytecie Krakowskim studiowało aż 7 studentów z wąwolnickiej parafii<sup>23</sup>.

Dzięki ostatnim badaniom A. Łaguny-Chevillotte wiemy, że w Wąwolnicy znajduje się wyjątkowy zabytek – zarówno ciekawy sam w sobie, jak i z powodów domniemanych związków ze wspomnianym Eliaszem. Zabytkiem tym jest figura Matki Bożej Wąwolnickiej

<sup>21</sup>Tamże, s. 33.

<sup>22</sup>M. Stankowa, dz. cyt., s. 38.

<sup>23</sup>A. Sochacka, *Eliasz syn Marcina z Wąwolnicy*, [w:] *Dzieje Wąwolnicy...*, s. 42-52; *Album Studiorum Universitatis Cracoviensis*, Cracovia 1887, t. 1, s. 17, 26, 106, t. 2, s. 23.

znajdująca się obecnie w tutejszej bazylice, datowana na koniec XIV w. Reprezentuje ona typ rzeźby Matki Boskiej Tronującej. Powstała na terenie państwa krzyżackiego w Prusach i najprawdopodobniej znalazła się w Wąwolnicy jako jedno z trofeów grunwaldzkich, które król Władysław Jagiełło, po rozgromieniu zakonu w 1410 r. przekazywał, za specjalnym pozwoleniem papieskim, niektórym kościołom w całym królestwie. Do uczynienia takiego daru na rzecz Wąwolnicy mógł monarchę skłonić właśnie Elias, który będąc rektorem Akademii Krakowskiej, wygłosił na cześć powracającego spod Grunwaldu króla pochwalną mowę<sup>24</sup>.

### **Kazimierz Jagiellończyk i Wąwolnica, piętnastowieczna świątynia i cudowna figura Matki Bożej Kębelskiej**

Zapowiedzią nastania gorszych dla Wąwolnicy czasów było oddanie przez Kazimierza Jagiellończyka Wąwolnicy w dzierżawę. Wąwolniccy dzierżawcy – tenutariusze i starostowie w zasadzie Wąwolnicę jedynie eksploatowali. Zapewne w związku z wydzierżawieniem Wąwolnicy, Kazimierz Jagiellończyk dokonał relokacji prawnej tego miasta wydając w 1448 r. mieszczanom wąwolnickim przywilej interpretowany przez historyków jako potwierdzenie nadania Wąwolnicy prawa niemieckiego. Ten sam król w połowie XV w. przekazał należące do niego prawo patronatu nad wąwolnickim kościołem benedyktynom ze Świętego Krzyża. Zakonnicy ci poczuli adoptować na potrzeby klasztoru tereny Wzgórza Kościelnego<sup>25</sup>.

Kazimierz Jagiellończyk czuł się nadal związany z Wąwolnicą, w której na pewno wielokrotnie przebywał, gdyż własne prywatne fundusze dołożył na rzecz rozbudowy kazimierzowskiego kościoła św. Wojciecha. W XV w. dobudowano mu nawet i dwie kaplice boczne<sup>26</sup>.

Z pierwszej połowy XV w. pochodzi najbardziej znana i czczona jako cudowna figura Matki Bożej Kębelskiej. Do 1700 r. znajdowała się ona w Kębelsku na miejscu cudownego wybawienia Polaków z tatarskiej niewoli. Wiadomo, że od końca XVI w. była tam drewniana kaplica

---

<sup>24</sup> A. Łaguna-Chevillote, *Rzeźba Matki Boskiej Tronującej w kościele parafialnym pw. św. Wojciecha w Wąwolnicy*, [w:] *Artefiex Doctus, Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Gadomskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, t. 1, Kraków 2007, s. 375-382.

<sup>25</sup> R. Szczygieł, *Relokacje Wąwolnicy...*, s. 58, 60.

<sup>26</sup> Tamże, s. 59, 60; I. Kutyłowska, *Miasto, zamek i sanktuarium na Wzgórzu Kościelnym w Wąwolnicy*, [w:] *Archeologiczne odkrycia na obszarze Kazimierskiego Parku Krajo-  
brazowego*, pod red. E. Banasiewicz-Szykuły, Lublin 2000, s. 59-63.

wybudowana przez Mikołaja Firleja. Również w XV w. musiała istnieć w Kęble inna, jeszcze wcześniejsza kaplica, być może wzniesiona przy rezydencji ówczesnych starostów Rawiczów, skoro w źródle z 1486 r. pojawia się określenie „Macieja Kapelana św. Marii w Kęble”<sup>27</sup>.

Nie były to jedyne świątynie w piętnastowiecznej Wąwolnicy. Drugim, jak podaje Jan Długosz w XV w., był kościół św. Marii Magdaleny wznoszący się w pobliżu obecnego rynku, na terenie dzisiejszego boiska szkolnego. Świątynia ta funkcjonowała do połowy XVII w., zaś po jej rozebraniu wybudowano kaplicę istniejącą do 1849 r. W miejscu prezbiterium tej świątyni postawiony został w 1875 r. istniejący do dziś, kamienny krzyż (teraz znajduje się pomiędzy dwoma lipami).

Cofnijmy się jednak jeszcze do XVI w., kiedy to pożar w 1567 r. strawił miasto na Wzgórzu Kościelnym. Straty były tak wielkie, że król Zygmunt August polecił staroście Janowi Firlejowi przenieść miasto na nowe miejsce. Łacińskie określenie użyte w tymże dokumencie – „opidum” oznacza mniejsze już miasto i świadczy, że okres swej świetności Wąwolnica w XVI w. miała już za sobą.

Ukształtowany na mocy tego dokumentu układ miasta przetrwał do dziś i skupia się wokół obecnego rynku. Dziś brakuje jedynie drewnianego ratusza, który od końca XVI do połowy XVIII w. wznosił się na tymże centralnym placu miasta<sup>28</sup>.

## Wąwolniccy starostowie, wojny i pożary

Od XVI w. począwszy datują się liczne skargi mieszczan do polskich królów na wąwolnickich starostów. Najdłużej, bo 60 lat, do 1650 r. byli nimi Firlejowie a przez 70 lat Małachowscy w XVIII w.<sup>29</sup> Królowie zwykle interweniowali w sprawie wąwolniczan, np. król Stefan Batory stwierdził, że Jan Firlej „nie ma przymuszać mieszczan do wiejskich robót... nie ma ich bijać i sądzić”. Z kolei August II Sas w 1726 r. udzielił miastu listu żelaznego wruszającego nawet w swej wymowie „naprzeciw Gałęziowskiemu Staroście Wawelnickiemu ażeby miasta narodowego Wawelnicy nie ważył się odtąd najeżdzać, robić gwałtów do pańszczyzny, zgoła aby niczem nie krzywdzić i nie niszczyć miasta tego dość dotkniętego różnymi klęskami, gdyż król panujący wyraźną

<sup>27</sup> F. Stopniak, dz. cyt., s. 8, *Księgi sądowe...*, s. 56.

<sup>28</sup> R. Szczygieł, *Relokacje Wąwolnicy...*, passim; S. Wiśniewski, *Wąwolnica w okresie zaborów (1795-1918)*, [w:] *Dzieje Wąwolnicy...*, s. 104.

<sup>29</sup> E. Janas, *Z dziejów Wąwolnicy w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Dzieje Wąwolnicy...*, passim.

oświadcza wolę, że chce widzieć to miasto wolne i szczęśliwe<sup>30</sup>.

Owe różne klęski, z jakimi borykała się Wąwolnica zwłaszcza w XVII i pierwszej połowie XVIII w., to co najmniej 4 pożary i przemarznięte wojska: moskiewskich i kozackich, szwedzkich, saskich i polskich, chociaż najwięcej zniszczeń pociągnął za sobą najazd wojsk siedmiogrodzkich księcia Rakoczego wspomaganych przez Kozaków podczas „potopu”.

Po zakończeniu wojny szwedzkiej w 1661 r. w Wąwolnicy miało być tylko 10 zasiedlonych domów, podczas gdy 8 lat wcześniej było ich 42. O rozmiarze zniszczeń świadczyć może również fakt odnotowany w lustracji z 1661 r., w której czytamy, że w sąsiadującej z Wąwolnicą wsi Góra (obecnie Zgórzyńskie) „nie ma żywej duszy”<sup>31</sup>.

Wąwolnica XVIII w. miastem wolnym i szczęśliwym jak chciałby król August II Sas, jednak nie była. Wąwolniczanie około 1765 r. skierowali kolejną skargę, tym razem do kanclerza Andrzeja Zamoyskiego wybitnego przedstawiciela Oświecenia, zwolennika reform. Znamienna, typowa dla ducha epoki, jest terminologia, jakiej mieszczanie ci zwracając się do Zamoyskiego używali. Otóż pisali, że „ścielą się pod nogi JW. Pann Dobrodzieja”, „rzucają się pod jego stopy” itp., a samych siebie określali „niegodnymi podnóżkami”. Skarżyli się już tradycyjnie na starostę, pisząc m.in. „Już od dawnego czasu jęczymy bez folgi pod jarzmem prawie niewoli, będąc przecież wolnościami dość hojnie od Najjaśniejszych królów udarowani. Pędzą nas w podróże a jeszcze dalekie, do robocizny, na stróże i na flis do Gdańska jak gdyby nie Mieszczaków”<sup>32</sup>.

Wąwolniczanie nie mieli rzeczywiście szczęścia do starostów. Był wśród nich wprawdzie Antoni Szczuka – doradca Jana III Sobieskiego i propagator reform w kraju, jednak inni, jak np. niektórzy Małachowscy, to dość nieciekawe osobowości. Adam Małachowski, opisany przez Kitowicza, był największym warchołem i pijakiem epoki, zaś ostatni starosta Antoni, wprawdzie członek Komisji Edukacji Narodowej, lecz również przeciwnik Konstytucji 3 maja oraz targowiczanie<sup>33</sup>.

---

<sup>30</sup> AGAD, KRSW, *Opisanie historyczne...*, k. 241.

<sup>31</sup> E. Janas, dz. cyt., s. 74.

<sup>32</sup> AGAD, Archiwum Zamoyskich, rps.73, s. 604-605.

<sup>33</sup> E. Janas, dz. cyt., passim.

## Patrioci doby Sejmu Wielkiego i czasu zaborów

W tych trudnych czasach na wysokości zadania stanęli jednak przedstawiciele mieszczan wąwolnickich. Byli nimi Kacper Jankowski i Jakub Kwapiszewski, którzy wzięli udział w słynnej „czarnej procesji” 41 miast królewskich w Warszawie w 1789 r.<sup>34</sup>

Po upadku Rzeczypospolitej Wąwolnica do 1809 r. należała do zaboru austriackiego, a następnie do Księstwa Warszawskiego i od 1815 r. przez 100 lat do Rosji.

Wiadomo, że podczas zaborów byli w Wąwolnicy powstańcy listopadowi, którzy zarekwirowali w kościele stłuczony dzwon<sup>35</sup>. Wielu wąwolniczan wzięło udział w powstaniu styczniowym. Pamiątką ich udziału w tym zrywie wolnościowym jest refren pastorałki z tamtych czasów, który brzmi: *Hej wiarusy z Koprzywnicy, z Itży, Sienna, Wąwolnicy, wszyscy razem się kłaniajcie, Bogu chwałę oddawajcie*. W wąwolnickich wąwozach zwanych „Świnim dołem” powstańcy mieli swe kryjówki, a na obrzeżach gminy w Celejowie znajduje się ich mogiła<sup>36</sup>.

W ramach represji – po powstaniu styczniowym w 1870 r. Wąwolnica straciła prawa miejskie<sup>37</sup>.

Kolejny czas zrywu narodowego, który miał miejsce w Wąwolnicy, to rewolucja 1905 - 1907 r. Ówczesny wikary, ks. Krycki, stawiał nocą krzyże, jak ten zachowany do dziś w Kęble z patriotycznymi napisami „Byś nieprzyjaciół poniżyć raczył prosimy cię panie” i „Do ciebie Matko ręce podnosim stroskana Polska ratunku prosi”<sup>38</sup>. Podczas tejże rewolucji 1905 r. socjalistyczne bojówki, podobnie jak to się działo w skali całego kraju, rozbiły w Wąwolnicy sklep monopolowy, a w szkole, już dziś nieistniejącej, doszło do bojkotu nauki w języku rosyjskim<sup>39</sup>.

Mimo polityki rusyfikacyjnej wąwolniccy nauczyciele nauczali zakazanych przedmiotów, co czyniła np. Maria Malczewska. Istniały przejściowo tajne szkółki i koła „Macierzy” oraz „Światła”<sup>40</sup>.

<sup>34</sup> Tamże, s. 86.

<sup>35</sup> S. Wiśniewski, dz. cyt., s. 93, 103.

<sup>36</sup> Z. W. Fronczek, *Wyznania grabarza. Opowiadania i gawędy*, Warszawa 2004, s. 248; relacja A. Kolibskiej w zbiorach autorki.

<sup>37</sup> S. Wiśniewski, dz. cyt., s. 93.

<sup>38</sup> A. Pardyka, *W poszukiwaniu patrona*, „Widnokrąg”, 2006, nr 2, s. 38.

<sup>39</sup> R. Ślusarska, *Sytuacja w guberni lubelskiej w latach 1905-1908 w świetle materiałów Urzędu Tymczasowego Generał-Gubernatora Lubelskiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, t. 56, Sectio F, 2001, s. 104; W. Z. Romanowski, *Z dziejów szkoły i oświaty elementarnej na Lubelszczyźnie w początkach XX wieku*, Lublin 1970, s. 67, 145.

<sup>40</sup> Tamże, s. 67, 145; A. Pardyka, M. Malczewska, *Biografie nauczycieli zasłużonych dla oświaty i środowiska regionu puławskiego*, t. 2, Puławy 2004, s. 95-97.



## Sukcesy i zniszczenia XX wieku

Od 1907 do 1914 r. wznoszony był obecny neogotycki kościół św. Wojciecha – dzisiejsza bazylika, zastępująca stary kościół św. Wojciecha. Z dawnego obiektu pozostawiono jednak najstarszą część – prezbiterium, będące pierwotnie omawianym już na początku artykułu gotyckim kościołem z czasów kazimierzowskich. Tak więc historia zatoczyła koło. Dziś jest to kaplica Matki Bożej Kębelskiej z cudowną figurą. Przy okazji budowy obecnej bazyliki (z bardzo ciekawym, również patriotycznym w swej wymowie ołtarzem) w jej fundamentach spoczęły niestety resztki dawnych murów miejskich i wieży mieszkalno-obronnej, klasztoru benedyktynów<sup>41</sup>, którzy posługiwali w Wąwolnicy do 1832 r.<sup>42</sup> A jeszcze w XIX w. pisano, że „jakoż dotąd w zabudowaniach klasztornych widać ślady muru ze strzelnicami i obszerniejszego gmachu”<sup>43</sup>.

W czasie II Rzeczypospolitej na terenie dawnego kościoła i cmentarza św. Marii Magdaleny stanęła, za sprawą ówczesnego proboszcza ks. W. Kryckiego, bliźniacza szkoła powszechna budowana w latach 1928 - 1938 dla ponad 900 dzieci, które do niej wówczas uczęszczały. W 1938 r., w dwudziestą rocznicę odzyskania niepodległości, wąwolnickie społeczeństwo podarowało szkole sztandar. Pod cmentarzem (obecnie tereny po Gminnej Spółdzielni) założony został park im. Józefa Piłsudskiego<sup>44</sup>.

Podczas II wojny światowej działał w Wąwolnicy ruch oporu: Bataliony Chłopskie i Armia Krajowa. Kapelanem placówki AK w Wąwolnicy był ks. Józef Gorajek. Uhonorowany tytułem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”<sup>45</sup>, nie był on jednak w stanie ocalić Żydów wąwolnickich, którzy przed wojną stanowili około 1/3 mieszkańców tego miasta. Z Wąwolnicy pochodzili dwaj cichociemni- zrzucony jako pierwszy do kraju Stanisław Kostka – Krzymowski oraz Jan Maria Rostworowski.

---

<sup>41</sup> Relacje mieszkańców Wąwolnicy: Cz. Łuszczynskiej, Wawer i innych.

<sup>42</sup> S. Wiśniewski, dz. cyt., s. 95.

<sup>43</sup> M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana*, t. 3, Warszawa 1886, wyd. 2, s. 306.

<sup>44</sup> A. Pardyka, *Polskie wady narodowe i ich przezwyciężanie w szkolnictwie okresu międzywojennego na przykładzie Szkoły Powszechnej w Wąwolnicy*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 50, 2002, z. 2, s. 176; Archiwum Szkoły Podstawowej w Wąwolnicy, Kronika Szkoły Powszechnej nr 2, passim.

<sup>45</sup> Cz. Dąbrowski, *Relacja ks. kapelana AK Józefa Gorajka, „Zorza”*, 1990, nr 34/35, s. 13.



Relikty kazimierzowskiego systemu obronnego, w tym kaplica MB Kębelskiej na Wzgórzu Kościelnym. Fot. *Blanka Skowronek-Kolibska*

W czasie II wojny funkcjonowało w Wąwolnicy tajne nauczanie w zakresie szkoły powszechnej i średniej. Zapewne ówczesni kierownicy dwóch wąwolnickich szkół powszechnych ukryli na strychu szkoły XIX i XX wieczne akta szkolne, zaś na chórze kościoła zakazane przez Niemców pomoce naukowe – ilustracje szkolne.

Koniec II wojny nie był końcem nieszczęść w Wąwolnicy. Dnia 2 V 1946 r. funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego spalili częściowo Wąwolnicę<sup>46</sup>. Zachował się jednak rynek z kamieniczkami wybudowanymi w większości tuż po 1912r., z których kilka, jako przykład drewnianego budownictwa małomiasteczkowego, ma znaleźć się w lubelskim skansenie.

Obecnie Wąwolnica słynie jako sanktuarium maryjne, do którego zdążają rzesze pielgrzymów, szczególnie w rocznice koronacji cudownej figury Matki Bożej Kębelskiej dokonanej w 1978 r. Również turyści – zwłaszcza kuracjusze z pobliskiego Nałęczowa – odwiedzają Wąwolnicę podążając opracowaną przez miejscowych nauczycieli i Regionalne Towarzystwo Przyjaciół Wąwolnicy ścieżką dydaktyczną „Sacrum – Natura – Historia”.

<sup>46</sup> W. Dybała, *Pacyfikacja Wąwolnicy*, „Gazeta Nałęczowska”, lipiec 2001 r.

## Dwie legendy żydowskie o Kazimierzu Wielkim

W pewnym miasteczku Żydzi wybudowali synagogę (bożnicę), która była większa i wyższa od miejscowej świątyni parafialnej. Duchowni katoliccy uznali to za obrazę chrystusowego Kościoła. Wnieśli więc skargę do króla Kazimierza Wielkiego z żądaniem obniżenia bożnicy. Władca skargę oddalił, oświadczając dobitnie i krótko: *Jestem panem Królestwa mego tylko wzdłuż i wszerz – wysokość do Boga należy.*

Sto lat temu tę starą legendę żydowską ogłosił Michał Rawita-Witanowski. Nie podał, gdzie ją zasłyszał. Podkreślił wszak, że spośród władców naszego kraju Żydzi polscy najlepiej znali i najwyżej cenili Kazimierza Wielkiego. W dobrej pamięci wyznawców religii mojżeszowej zapisał się nie tyle poprzez legendarny związek z Żydówką Esterką (o czym w jednym z następnych numerów „Zapisków Kazmierzowskich”), co za sprawą statutu, który uregulował ich położenie prawne w Królestwie Polskim. Monarcha rozciągnął w nim bowiem na całe państwo prawo żydowskie dla dzielnicowego księstwa kaliskiego, wy-



Synagoga z XVI w. w małopolskim Szydłowie, porównywalna pod względem wielkości z miejscowym kościołem parafialnym, wzniesionym w XIV stuleciu na koszt Kazimierza Wielkiego. Fot. Elżbieta Ługiewicz-Łbik

dane w 1264 r. przez jego dziadka ze strony matki, księcia wielkopolskiego Bolesława Pobożnego. Królewski statut (zatwierdzany trzykrotnie w 1334, 1364 i 1367 r.) uznawał Żydów za „sługi monarszego skarbu”, ochroną sądownictwa państwowego obejmując ich osoby, mienie, synagogi i cmentarze. Statut ów, po śmierci Kazimierza Wielkiego wielokrotnie i zajadle krytykowany, zawieszany i ograniczany, obowiązywał do końca istnienia przedrozbiorowej Polski. Nie oszczędził wprawdzie Izraelitom szykan ze strony chrześcijańskich sąsiadów, zapewnił im jednak lepsze warunki egzystencji niż te, na jakie liczyć mogli w większości pozostałych krajów europejskich.

Władza królewska rozciągała się na ludzi, ziemię, wodę, lasy oraz podziemne surowce mineralne, takie jak metale szlachetne, ołów czy sól. To, co na górze, w powietrzu, władzy monarszej nie podlegało, bo nie istniało jeszcze pojęcie przestrzeni powietrznej kraju. Król mógł zatem, ku uciesze potomków patriarchy Abrahama, uchylić się od rozsądzenia sporu o wysokość synagogi, który według legendy podzielił chrześcijańskich i żydowskich mieszkańców nieznanego miasteczka.

\* \* \*

Monarcha wyruszył właśnie na wyprawę wojenną przeciwko Litwinom i Tatarom, pustoszącym opanowaną przez niego Ruś Czerwoną. W Rzeszowie dogoniła go dama znakomitego rodu, wdowa Joanna ze Sławnego. Stanąwszy przed obliczem króla, ze łzami w oczach wyznała, że wyjeżdżając do Krakowa, zostawiła w swym domu w Opocznie małego syna. W czasie jej nieobecności dziecko zniknęło. O uprowadzenie i rytualne zabójstwo chłopca zrozpaczona matka oskarżyła opoczyńskich Żydów, zwłaszcza zaś Jonasa Mardachaja, dziadka lubej sęrcu króla Esterki. Kazimierz Wielki zareagował natychmiast. Sprawę skierował do sądu nadwornego, nakazując marszałkowi Zadzikowi wszcząć rzetelne śledztwo. Przykazał też, aby do czasu zakończenia śledztwa zapieczętowano synagogę i wszystkie sklepy żydowskie w Opocznie. Jednocześnie do rabinów i przełożonych tamtejszej gminy izraelskiej wysłał pismo z zapowiedzią, że jeżeli zbrodnia ta zostanie dowiedziona, wszystkim Żydom opoczyńskim skonfiskuje majątek, a ich samych, jako niewdzięczny i szkodliwy naród, na zawsze z kraju wypędzi.

Błdy strach padł na oskarżonych, jednakże żmudne śledztwo przy-

brało szczęśliwy dla nich obrót. Ujawniono, że syna Joanny ze Sławnego uprowadził stryj, Jan z Lelowa, który toczył z Joanną spór o majątek po jej mężu, a swym zmarłym bracie. Ponieważ bratanek miał większe od niego prawa do spornego dziedzictwa, zdecydował się go porwać, a potem zabić rękami swego dworzanina. Ten jednak, powodowany miłosierdziem, umieścił chłopca w Krakowie, w domu mieszczanina Wierzyńka, pod opieką niejakiej panny Zarębianki. Znalezione szczęśliwie dziecko wróciło do matki, Żydzi odetchnęli z ulgą, natomiast Jana z Lelowa ścięto za karę na krakowskim rynku.

Przytoczoną legendę utrwalił w połowie XIX stulecia Jan Nepomucen Chądzyński. Zastyszał ją od Żydów z Opoczna, osiadłych w tym mieście liczną kolonią dopiero w ciągu XVII i XVIII w. Nie sposób odnieść tej legendy do czasów Kazimierza Wielkiego, gdyż przedstawione w niej realia społeczne i historyczne wskazują wyraźnie, że osnuto ją wokół bliżej dziś nieznanymi wydarzeń z doby nowożytnej. Rzekomy marszałek Zadzik, to w rzeczywistości Jakub Zadzik, wieloletni funkcjonariusz króla Zygmunta III Wazy, który w latach 1613–1635 piastował na jego dworze rozliczne, coraz wyższe urzędy kancelaryjne, od sekretarza królewskiego po kanclerza wielkiego koronnego. Za wyświadczone Zygmuntowi Wazie usługi został najpierw biskupem chełmińskim, następnie zaś krakowskim. Jan z Lelowa, miasta królewskiego koło Częstochowy, Joanna ze Sławnego oraz panna Zarębianka najpewniej w ogóle nie istnieli. Nie wiadomo ponadto, o którego z licznych Wierzyńków chodziło. Niezależnie od wszelkich pomyłek czy zmyśleń w ostatecznym rachunku liczy się wszakże to, że wnikliwe śledztwo oraz sprawiedliwy wyrok na faktycznym winowajcy przypisano właśnie naszemu władcy.

Zarzut połączony z porwaniem mordu rytualnego na dziecku chrześcijańskim budził grozę. Żydów bowiem, uchodzących w oczach wyznawców Chrystusa za bogobójców i sojuszników diabła, już od głębokiego średniowiecza oskarżano powszechnie o trzy urojone zbrodnie, o które zresztą nie przestano ich pomawiać niemal po nasze czasy. Mowa o rzekomych profanacjach konsekrowanej hostii, zatruciu źródeł i studni oraz rytualnych egzekucjach chrześcijan, najczęściej dzieci. Uświęconego zwyczajem zabójstwa, polegającego często na krzyżowaniu ofiar, Izraelici mieli się dopuszczać w okresie Wielkiego Tygodnia, poprzedzającego święta wielkanocne. Krew udręczonych męczenników wykorzystywali, jak mniemano, do różnorodnych celów:

magicznych, leczniczych, higienicznych, a przede wszystkim do przyprowadzania macy, czyli przaśnego chleba spożywanego przez Żydów podczas święta Paschy. Od XII do XVIII w. doliczono się w Europie kilkuset procesów o mordy rytualne, w tym przeszło osiemdziesięciu w Polsce, ale było ich z pewnością znacznie więcej. Zapadały na nich zazwyczaj wyroki skazujące, lecz nie zawsze czekano na decyzję sądu. Gołostowna pogłoska o takiej zbrodni kończyła się nierzadko pogromem obwinionej wspólnoty żydowskiej bądź jej wypędzeniem z jakiegoś miasta, ziemi czy kraju. Krwawe wystąpienia antyżydowskie na tle pomówień o mord rytualny niewinnego dziecka nie ominęły Polski. Pierwsze z nich miało miejsce w Krakowie w 1407 r., ostatnie natomiast w Kielcach, 539 lat po pogromie krakowskim.

Pamiętać trzeba, że Kazimierz Wielki wiele dobrego dla Opoczna uczynił, aczkolwiek jego pobyt w tym mieście potwierdza zaledwie jeden dokument z 1360 r. Rok to wyjątkowy, albowiem król podniósł wtedy dotychczasową wieś nad rzeką Drzewiczką do rzędu miast na śląskim prawie średzkim (pięć lat później zamienił tamto prawo na saskie prawo magdeburskie). Nowo założone miasto otoczył murami obronnymi, wznosząc w ich obrębie zarówno warowny zamek starościński, jak i murowany kościół parafialny<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> L. Łbik, *Podania i legendy o zacnym królu Kazimierzu Wielkim*, Bydgoszcz 2010, s. 44-46.



# DZIAŁALNOŚĆ STATUTOWA WŁADZ STOWARZYSZENIA

## Zebranie Zarządu Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego

w dn. 29 I 2011 r. w Stopnicy, woj. świętokrzyskie

Zebranie Zarządu odbyło się przy okazji oddania do użytku odbudowanego zamku króla Kazimierza Wielkiego. Podczas jego trwania podjęto następujące decyzje:

- a. na członka indywidualnego zostali przyjęci: - Stanisław Kracik – Niepołomice, woj. małopolskie, - Tadeusz Biniewicz – Gostynin, woj. mazowieckie;
- b. po zapoznaniu się z przepływem środków finansowych w 2010 r. zaprezentowanym przez skarbnika Stowarzyszenia, Zarząd przyjął do aprobaty wyniki osiągnięte w tym zakresie;
- c. prowadzącą całokształt spraw związanych z księgowością oraz finansami Stowarzyszenia, wykonującą społecznie te czynności, Mirosławę Szwejdę z Łęczycy, uhonorowano kwotą w wysokości 1 000, 00 zł za 2011 r. (umowa zlecenie);
- d. za prowadzenie Kroniki Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego oraz inne prace edycyjne i plastyczne, dotychczas je wykonującej Annie Marcinkowskiej z Włocławka, zaproponowano honorarium (umowę o dzieło) za 2011 r. w wysokości 1 000,00;
- e. na wniosek wójta gminy Szydłów – Jana Klamczyńskiego oraz wójta gminy Stopnica – Ryszarda Zycha, po otrzymaniu od powyższych stosownych pism, postanowiono poprzeć starania tych społeczności w celu przyznania im praw miejskich.

Zarząd Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego z uznaniem podkreślił wysiłki władz Gminy Stopnica oraz władz Województwa Świętokrzyskiego, których ukoronowaniem było odbudowanie zamku króla Kazimierza w tej miejscowości.

## **Zebranie Zarządu Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego**

**w dn. 12 III 2011 r. w Kowalu, woj. kuj.-pomorskie**

Zebranie Zarządu Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego odbyło się przy okazji sesji naukowej „Król KAZIMIERZ III – sławny i z czynów WIELKI”. W jego obradach uczestniczyli przedstawiciele Rady SMKKW oraz członkowie Komisji Rewizyjnej SMKKW.

Po szczegółowym zapoznaniu się z problematyką działalności finansowej Stowarzyszenia, w którego imieniu działała skarbniczka, Zarząd podjął jednogłośnie decyzję o zaakceptowaniu osiągniętych wyników oraz wnioskował o przedstawienie zebraniu członków SMKKW stosownej uchwały.

W dalszej kolejności obrad, działając zgodnie z § 24 ustęp 2a Zarząd Stowarzyszenia wnioskuje do Zebrania Członków Stowarzyszenia o przyjęcie następujących uchwał:

Zmianę nazwy Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego na Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego.

Dokonanie zmian w składzie władz statutowych Stowarzyszenia, które wynikają z racji wyborów samorządowych odbytych w 2010 r. oraz podjętych uchwał przez jednostki samorządowe delegujące władarzy miast i miejscowości jako swoich reprezentantów w Stowarzyszeniu i jego władzach.

Zwiększenie składki rocznej dla osób indywidualnych do minimum 20 złotych.

Wypełniając kryteria związane z przynależnością do Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego Zarząd na członków Stowarzyszenia przyjmuje: Marka Giergielewicza z Kowala, Adama Halamę z Sępólna Krajeńskiego, Mieczysława Lewandowskiego z Wrocławia, Zofię Lewandowską z Wrocławia, Annę Marcinkowską z Kowala, Eugeniusza Orzechowskiego z Bydgoszczy, Piotra Rogalskiego z Bydgoszczy, Zdzisława Szadkowskiego z Kowala.



Władze SMKKW i WSHE we Włocławku pod pomnikiem króla Kazimierza Wielkiego. Fot. Arkadiusz Ciechalski



Od lewej prof. Jacek Maciejewski,  
Eugeniusz Gołembiewski,  
dr Zdzisław Jan Zasada



*Fot. Arkadiusz Ciechalski*

## Zebranie Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego

w dn. 23 III 2011 r. w Łęczycy

Komisja Rewizyjna Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego działająca w składzie: Wojciech Rudziński – przewodniczący, Andrzej W. Lewandowski - sekretarz, Andrzej Borucki – członek, na zebraniu w Łęczycy w dniu 23 III 2011 r. sprawdziła działalność finansową Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego za 2010 r., stwierdzając:

Stan środków pieniężnych na początku roku - 5951,86 zł.

Przychody - 33 963,83 zł, w tym: wpłaty składek członkowskich - 33 135,00 zł, wpłaty za wydawnictwa - 801,00 zł, Odsetki bankowe - 27,83 zł.

Rozchody - 34 905,45 zł, w tym: zakup materiałów i wyposażenia - 10 669,47 zł, usługi (umowa o dzieło) - 4 600,00 zł - koszty pozostałe - 19 635,98 zł.

Stan środków pieniężnych na koniec 2010 r. wynosił - 5 010,24 zł, w tym: środki na koncie BS w Kowalu - 4 025,79 zł, gotówka w kasie - 984,45 zł.

Zobowiązania: Faktura VAT FAS/5/12/2-10 - 2 836,50 zł.

Należności: Rachunek nr 6/2010 - 23,00 zł.

Wpłaty członków na koniec 2010 r., w tym: instytucje, szkoły i towarzystwa oświatowe (20 wpłat) - 2200,00 zł, gminy i miasta (30 wpłat) - 30 000,00 zł, osoby indywidualne – (49 wpłat) - 1 135,00 zł.

Wynik finansowy za 2010 r. (przychody – koszty) zamknął się kwotą - 3 755,12 zł.

Przychody: 33 986,83 zł, Koszty: 37 741,95 zł.

Komisja Rewizyjna dokonała analizy dowodów księgowych i stwierdziła prawidłowość dokonywanych operacji finansowych i wydatków w roku finansowym w 2010 r. Rachunki są prawidłowo opisane z celowością wydatków i zatwierdzone przez upoważnione osoby. Dokumenty księgowe są prawidłowo prowadzone przez osobę do tego upoważnioną. Komisja stwierdziła kompletność i kolejność rejestracji wszystkich dokumentów.

Komisja Rewizyjna wnioskuje do Zebrania członków Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego o udzielenie absolutorium Zarządowi Stowarzyszenia za 2010 r.

## Zebranie Członków Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego w dn. 11 VI 2011 r.

w Przedborzu, woj. łódzkie

Zagajenia oraz powitania gości i członków Stowarzyszenia dokonał burmistrz Przedborza Miłosz Naczyński. Po czym głos zabrał prezes SMKKW Eugeniusz Gołembiewski, który dokonał wyboru przewodniczącego obrad – prof. Jacka Maciejewskiego, protokółanta – Jerzego Giergielewicza oraz Komisji Uchwał i Wniosków w składzie: Anna Błażejczak – przewodnicząca, Piotr Rogalski – członek, Radostaw Cichański – członek.

W trakcie zebrania nastąpiło podsumowanie dotychczasowej działalności SMKKW oraz obchodów 700-lecia urodzin Kazimierza Wielkiego oraz podjęto okolicznościową uchwałę na temat obchodów 700-lecia urodzin Kazimierza Wielkiego w której m.in. czytamy: [...] *Minęło pół roku od obchodów rocznicy 700-lecia urodzin w Kowalu króla Kazimierza Wielkiego. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tej rocznicy. I tak:*

*1. Pomysłodawcom, za wydobycie z historii Polski i ożywienie postaci Wielkiego Władcy oraz stworzenie instytucjonalnego narzędzia w formie Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego z siedzibą w Kowalu, miejscu urodzenia ostatniego z rodu Piastów na polskim tronie, dającego możliwości wielorakich działań propagujących ponadczasowe dokonania Kazimierza Wielkiego i tworzenie środowisk dumnych z realizacji celów statutowych tego Stowarzyszenia.*

*2. Członkom wszystkich komitetów budowy pomników i popiersi Kazimierza Wielkiego na terenie Polski za determinację w doprowadzeniu do ich odsłonięcia w roku jubileuszu i w roku 2011.*

*3. Panu Prezydentowi RP ś. p. Lechowi Kaczyńskiemu za objęcie Honorowego Patronatu nad ogólnopolskimi uroczystościami 700-lecia urodzin króla Kazimierza oraz zorganizowanie w dniu 4 marca*



2010 r. w Pałacu Prezydenckim w Warszawie spotkania z członkami Stowarzyszenia oraz włodarzami miast Kazimierzowskich.

4. Panu Prezydentowi RP Bronisławowi Komorowskiemu za zaproponowanie sejmowi – będąc wówczas Marszałkiem Sejmu RP – podjęcie uroczystej uchwały Sejmu RP w sprawie uczczenia pamięci Króla Kazimierza Wielkiego w 700. rocznicę Jego urodzin.

5. Wszystkim członkom Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego za aktywny udział w uczczeniu jubileuszu urodzin króla Kazimierza Wielkiego, wspieranie lokalnych inicjatyw dążących do upamiętnienia dorobku króla oraz pracy na rzecz umacniania Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego [...].

W dowód uznania za przeprowadzone prace badawcze dotyczące króla Kazimierza Wielkiego oraz jego czasów, dotychczasowemu członkowi rzeczywistemu Stowarzyszenia, prof. dr hab. Jerzemu Lesławowi Wyrozumskiemu nadano godność CZŁONKA HONOROWEGO STOWARZYSZENIA MIAST KRÓLA KAZIMIRZA WIELKIEGO.

Za zasługi położone dla powstania oraz na rzecz dotychczasowej działalności SMKKW prezydent RP Bronisław Komorowski odznaczył: *Złotym Krzyżem Zasługi*: Andrzeja Wojciecha Lewandowskiego z Kowala, Eugeniusza Orzechowskiego z Bydgoszczy, Zdzisława Jana Zasadę z Włocławka; *Srebrnym Krzyżem Zasługi*: Tadeusza Biniewicza z Gostynina, Jerzego Kazimierza Giergielewicza z Włocławka, Jana Tadeusza Klamczyńskiego z Szydłowa; *Brązowym Krzyżem Zasługi*: Lecha Józefa Łbika z Bydgoszczy, Krystynę Mariannę Pawlak z Łęczycy. Dekoracji dokonała wojewoda łódzki Krystyna Ozga.

Z zainteresowaniem wysłuchano referatu Tomasza A. Nowaka z Muzeum Regionalnego im. Stanisława Sankowskiego w Radomsku pt. „Najstarsze dzieje Przedborza”, obejrzano premierę filmu „Kazimierza Wielki i jego czasy” – którą prowadził Radosław Cichański. Było też miejsce na wystąpienie przedborzanina płk. Wojciecha S. Zawadzkiego (muzeologa, historyka wojskowości) oraz rekomendację wyrobów ceramiki artystycznej związanej z Kazimierzem Wielkim przedstawioną przez artystę plastyka – Mariusza Sierakowskiego.

W części roboczej sprawozdanie z działalności merytorycznej za okres 1 maja 2011 r. – 31 maja 2011 r. przedstawił Zdzisław J. Za-

sada – sekretarz generalny SMKKW, a z finansowej Krystyna Pawlak – skarbnik SMKKW. Po czym przewodniczący Komisji Rewizyjnej Wojciech Rudziński dokonał oceny działalności władz SMKKW przez Komisję Rewizyjną oraz [...] *Pozytywnie ocenił działalność Zarządu Stowarzyszenia za wyżej wymieniony okres i wnioskował, aby [...] Udzielić absolutorium Zarządowi Stowarzyszenia za okres od 1 maja 2010 r. do 31 maja 2011 r.[...].*

Członek Zarządu SMKKW Henryka Kaszycka-Paniw zaproponowała 4 projekty uchwał, które zostały przyjęte w głosowaniu, a dotyczyły:

1. Zmiany nazwy Stowarzyszenia na:

**STOWARZYSZENIE KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIEGO.**

2. Zmian w składzie osobowym w Radzie i Zarządzie Stowarzyszenia, w wyniku których z Rady SMKKW odwołano: Cezarego Krawczyka (Inowódz) – członka Prezydium Rady SMKKW, Tadeusza Gawrysiaka (Kruszwica) – członka Rady SMKKW, Stanisława Kracika (Niepołomice) – zastępcę przewodniczącego Rady SMKKW, Wiktora Kwasa (Nowy Korczyn) – członka Prezydium Rady SMKKW, Waldemara Pietraka (Wąwolnica) – członka Rady SMKKW; z Zarządu: Jacka Rosoła (Bydgoszcz) – członka Zarządu SMKKW i Jerzego Szydłowskiego (Lelów) – wiceprezesa Zarządu SMKKW. Na ich miejsce powołano: Jana Szopińskiego (Bydgoszcz) – członek Zarządu SMKKW, Jacka Lupę (Lelów) – wiceprezes Zarządu SMKKW, Zenona Chojnackiego (Inowódz) – członek Prezydium Rady SMKKW, Dariusza Witczaka (Kruszwica) – członek Rady SMKKW, Romana Ptaka (Niepołomice) – zastępcą przewodniczącego Rady SMKKW, Pawła Zagaję (Nowy Korczyn) – członek Prezydium Rady SMKKW i Miłosza Naczyńskiego (Przedbórz) – członek Rady SMKKW. *Dziękując za pracę odwołanym: Zebranie Członków Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego składa serdeczne podziękowania dotychczasowym reprezentantom swoich miast i miejscowości za aktywną działalność na rzecz rozwoju oraz umacniania SMKKW. Jednocześnie prosi się wymienionych o dalszą – nie mniej aktywną – pracę na rzecz propagowania idei, jaka związana jest z królem Kazimierzem Wielkim, jego dorobkiem i zasługami w grodach kazimierzowskich, z którymi jesteście związani i na rzecz, których działaliście [...].*

3. W oparciu o § 24 pkt 2a Statutu Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego: *Wprowadza się do Statutu Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego w § 24 pkt: g. w brzmieniu - nadawanie „Medalu Stowarzyszenia”, a Zarząd SMKKW zobowiązuje się do: opracowania regulaminu przyznawania Medalu, zlecenie wykonania projektu graficznego Medalu oraz legitymacji i wykonania Medalu i legitymacji, powołanie Kapituły do spraw przyznawania Medalu.*

4. W oparciu o § 19 pkt 4 *Statutu Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego*, na wniosek Zarządu Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego postanowiono zwiększyć roczną składkę członkowską dla członków indywidualnych do 25,00 zł, która obowiązywać będzie od 1 stycznia 2012 r.

Na zakończenie zebrania uhonorowano gospodarzy Przedborza, goszczących członków SMKKW, okolicznościowymi dyplomami oraz wydawnictwami albumowymi, po czym nastąpiło zwiedzanie miasta (muzeum, kościół, tereny rekreacyjne).



Uczestnicy zebrania. Fot. Stanisław Pawlak



Od lewej: Zdzisław J. Zasada, Jacek Maciejewski, Eugeniusz Gołembiewski, Miłosz Naczyński, Krystyna Pawlak, Fot. Stanisław Pawlak



Po dekoracji Krzyżami Zasługi. Od lewej: Eugeniusz Gołembiewski, Zdzisław J. Zasada, Andrzej W. Lewandowski, Eugeniusz Orzechowski, Krystyna Ozga, Jerzy Giergielewicz, Tadeusz Biniewicz, Krystyna Pawlak, Lech Łbik, Jacek Maciejewski. Fot. Paweł Grabalski





Pamiętkowe zdjęcie przed kościołem parafialnym. Fot. Stanisław Pawlak

# ZARYS DZIEJÓW GRODÓW KAZIMIERZOWSKICH (cz.V)

*„Miasta kazimierzowskie” to pojęcie obejmujące miejscowości, na których rozwój miała wpływ polityka wewnętrzna Kazimierza Wielkiego. Otrzymywały one za jego panowania prawa miejskie lub ich potwierdzenie i związane z nimi przywileje. Były miejscem inwestycji obronnych lub fundacji kościelnych. Różnie potoczyły się losy tych miast. Niektóre z nich, jak np. Bydgoszcz, Częstochowa czy leżący obecnie poza granicami Polski, na Ukrainie, Lwów, stały się znaczącymi ośrodkami miejskimi, inne niestety zeszły do rzędu wsi. Dotyczy to także budowli powstałych za panowania Kazimierza Wielkiego, nie wszystkie dotrwały do naszych czasów. Na łamach kolejnych wydań niniejszego periodyku postaramy się ukazać krótki zarys dziejów poszczególnych miejscowości, uwzględniając rolę króla w ich rozwoju. Źródłem do opracowania tego materiału było wydawnictwo „Miasta polskie w tysiącleciu”, „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” oraz portale internetowe poszczególnych miejscowości.*

## LUBLIN



Miasto na prawach powiatu grodzkiego. Stolica województwa lubelskiego. Siedziba wojewody, Urzędu Wojewódzkiego i Marszałkowskiego oraz starosty lubelskiego. Prawdopodobnie pod koniec X w. książę Mieszko I wznosił na wzgórzu Czwartek pierwszy kościół pw. św. Mikołaja, wybudowany na miejscu dawnej świątyni pogańskiej. Pierwsze wzmianki pochodzą z przełomu XII – XIII w. i mówią o istnieniu tu kasztelanii i archidiaconatu. Zapewne istniały także drewniany gród obronny i osada rzemieślnicza. Przechodził tędy szlak handlowy od Morza Czarnego nad Bałtyk. W XIII w. Lublin był obiektem



częstych napadów ze strony wschodnich sąsiadów. W 1259 r. został zdobyty i złupiony przez Tatarów, a w 1273 r. przez Litwinów, pod koniec XIII w. na krótko został opanowany przez księcia halicko-włodzimierskiego. Lokacji miasta na prawie magdeburskim dokonał książę Bolesław Wstydlivy ok. 1257 r. Dokument niestety nie zachował się. Ponownej lokacji dokonał Władysław Łokietek 15 VIII 1317 r. W 1341 r. Kazimierz Wielki odniósł pod Lublinem zwycięstwo nad Tatarami a rok później nadał miastu przywilej regulacyjny, na mocy którego otoczono je murami. Król ten wybudował także murowany zamek obronny z bramą od strony zachodniej, basztą żydowską i gotyckim pałacem. Jego fundacji jest także Kaplica zamkowa pw. św. Trójcy. Po zawarciu unii z Litwą w 1385 r. Lublin znalazł się na szlaku łączącym dwie stolice – Kraków i Wilno. Król Władysław Jagiełło nadał miastu w 1383 r. przywileje na handel z Litwą, w 1392 r. prawo składu, a w 1405 r. zwolnienie od ceł w całym państwie. Przez Lublin przechodził także ważny szlak handlowy ze Lwowa do Wielkopolski. W 1474 r. król Kazimierz Jagiellończyk ustanowił tu stolicę nowego województwa lubelskiego. W XVI i XVII w. Lublin przeżywa rozkwit gospodarczy. Wzrasta zamożność mieszczan. W XV w. Rada Miejska pozbawiła wójta uprawnień, a w 1504 r. wykupiła wójtostwo i przejęła jego uprawnienia. Lublin stał się jednym z głównych ośrodków handlowych w kraju. Miasto otaczały mury obronne z basztami, powstawały murowane kamienice i kościoły. Istniały wodociągi, hale targowe, funkcjonowała waga miejska. Odbываły się cztery wielkie jarmarki o każdej porze roku. Uczestniczyli w nich kupcy prawie z całej Europy. Na przełomie XVI i XVII w. Lublin liczył ok. 10 tys. mieszkańców. Miasto zaczęło także odgrywać większą rolę w życiu politycznym państwa. W 1569 r. zawarto tu unię między Polską i Litwą. W tym samym roku na sejmie w Lublinie Albrecht Hohenzollern złożył hołd lenny królowi Zygmuntowi Augustowi. W 1578 r. ulokowano tu siedzibę Trybunału Koronnego, najwyższego sądu apelacyjnego dla Małopolski. W 1588 r. biskup łucki Bernard Maciejewski założył Kolegium jezuickie. Lublin stał się w tym czasie jednym z głównych ośrodków reformacji w Polsce. Działali tu arianie, powstał zbór kalwiński. Tragicznym dla miasta był XVII w. W 1630 r. w wyniku epidemii dżumy zmarło ok. 5 tys. mieszkańców. W 1655 r. Lublin został splądrowany przez wojska rosyjsko-kozackie, a rok później przez wojska szwedzkie. Także wojna północna na początku XVIII w. przyczyniła się do dalszego upadku miasta.

W 1703 r. król August II Sas nadał Lublinowi przywilej zrównujący je w prawach z Krakowem. W 1795 r. znalazł się w zaborze austriackim, wchodząc w skład tzw. Galicji Zachodniej. Dokonano zmian w administracji kościelnej, w wyniku których w 1805 r. utworzono diecezję lubelską z siedzibą w Lublinie. W 1809 r. miasto zajęło wojsko polskie i rok później zostało stolicą departamentu w ramach Księstwa Warszawskiego. Po Kongresie Wiedeńskim w 1815 r. Lublin znalazł się w Królestwie Polskim, gdzie był siedzibą najpierw województwa potem guberni. W latach 1824 – 1826 przebudowano zamek lubelski w stylu gotyku angielskiego z przeznaczeniem na więzienie. W XIX w. rozpoczął się rozwój przemysłowy Lublina. Powstała fabryka maszyn rolniczych, (1876 r.), fabryka wag, browary, młyny, cementownia, cukrownia (1895 r.) przemysł przetwórczy. W 1877 r. Lublin uzyskał pierwsze połączenie kolejowe. W czasie I wojny światowej dużą część urządzeń fabrycznych wywieziono. U progu niepodległości (6-7 XI 1918 r.) w Lublinie utworzono Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej Ignacego Daszyńskiego. 27 VII 1918 r. powstał Katolicki Uniwersytet Lubelski. Osiem lat później w 1926 r. powstała w Lublinie druga wyższa uczelnia o charakterze teologicznym jezuitów „Bobolaneum”. W Lublinie istniała także od 1930 r., największa na świecie uczelnia talmudyczna Jesziwas. W czasie okupacji niemieckiej Lublin wszedł w skład Generalnego Gubernatorstwa, będąc siedzibą dystryktu. W dzielnicy Lublina Majdanku, Niemcy utworzyli obóz koncentracyjny, głównie dla ludności polskiej i żydowskiej oraz jeńców radzieckich. Po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej w 1944 r. został utworzony tutaj obóz filtracyjny NKWD dla żołnierzy AK i NSZ. 23 VII 1944 r. Lublin stał się siedzibą Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Miasto jest ważnym ośrodkiem naukowym. Oprócz wspomnianego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, istnieje także Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej utworzony w 1944 r., Uniwersytet Przyrodniczy, Uniwersytet Medyczny oraz kilka uczelni prywatnych. W 1992 r. biskupstwo lubelskie zostało podniesione do rangi arcybiskupstwa i wraz z diecezją sandomierską i siedlecką tworzy metropolię lubelską.

B. Guerin, *Zamki w Polsce*, Arkady, Warszawa 1984, s. 202-204; *Miasta polskie w tysiącleciu*, kom. red. S. Pazyra, Ossolineum, Wrocław 1965-1967, t. I, s. 692-696; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1882, t. V, s. 421-436; [pl.wikipedia.org/wiki/Lublin](http://pl.wikipedia.org/wiki/Lublin); [www-lublin.pl](http://www-lublin.pl); [www.magiczny-Lublin.pl](http://www.magiczny-Lublin.pl); [pl.wikipedia.org/wiki/zamek\\_w\\_Lublinie](http://pl.wikipedia.org/wiki/zamek_w_Lublinie); [www.zamki.pl/?idzamku=lublin](http://www.zamki.pl/?idzamku=lublin)

# LWÓW



Stolica obwodu lwowskiego. Największe miasto zachodniej Ukrainy. W X w. tereny te zamieszkiwali Lędzianie, którzy na Górze Zamkowej wzniesli osadę. W tym czasie rozciągała się tu władza Mieszka I. W 981 r. zgodnie z przekazem kronikarza Nestora Grody Czerwieńskie zostały zajęte przez Włodzimierza I i włączone do Rusi Kijowskiej. Tereny te ponownie zdobywał Bolesław Chrobry (1018 r.) i Bolesław Śmiały (1069 r.). Ostatecznie obszar ten

znalazł się w granicach Księstwa Halicko-Włodzimierskiego. Zgodnie z tradycją założycielem miasta ok 1250 r. był książę Daniel I Halicki, nazywając je na cześć swego syna Lwim. W rzeczywistości istniał tu wcześniejszy ośrodek osadniczy z podgrodzem, zniszczony w czasie najazdu Batu-chana w 1240 r. Książę Lew I Halicki przeniósł w 1272 r. stolicę Rusi Halicko-Włodzimierskiej do Lwowa. W 1340 r., po śmierci ks. Bolesława Jerzego Trojdenowicza, miasto zajął król Kazimierz Wielki (zgodnie z układem z 1338 r.). Musiał jednak stoczyć walkę z konkurentami do tych ziem. W 1350 r. książę litewski Lubart zniszczył Lwów. Kazimierz Wielki 17 IV 1356 r. lokował miasto na prawie magdeburskim, przenosząc je na teren obecnego Starego Miasta. Rozpoczął budowę Wysokiego i Niskiego Zamku. W dokumencie lokacyjnym król zaznaczył, że wszyscy mieszkańcy mają prawo do zachowania własnych praw, religii i obyczajów. Obdarzył miasto przywilejami, co pozwoliło na szybki jego rozwój. Król ustanowił we Lwowie stolicę biskupią. Rozpoczął budowę gotyckiej katedry. Faktyczne jednak przeniesienie stolicy metropolii z Halicza nastąpiło w 1412 r. Po śmierci Kazimierza Wielkiego, Ludwik Węgierski przyłączył Lwów i Ruś Halicką do Węgier. Urząd namiestnika sprawował w jego imieniu ks. Władysław Opolczyk. W 1387 r. królowa Jadwiga usunęła starostów węgierskich i na trwale włączyła te tereny do Korony. Na mocy przywileju Władysława Jagiełły z 1432 r. utworzone zostało województwo ruskie obejmujące ziemie: chełmską, sanocką, przemyską, halicką i lwowską. Stolicą województwa został Lwów. W 1444 r. król Władysław Warneńczyk nadał miastu prawo składu. Lwów posiadał korzyst-

ne położenie. Krzyżowały się tu szlaki handlowe z Europy Zachodniej i z nad Bałtyku w kierunku Morza Czarnego i Mołdawii. Miasto zamieszkiwali przedstawiciele różnych nacji i religii: Polacy, Niemcy, Rusini, Ormianie, Żydzi, Włosi, Węgrzy, Tatarzy i Grecy. Z reguły w większości wszyscy się polonizowali, zachowując swoje obyczaje i religię. Lwów był jedynym miastem w świecie posiadającym trzy katolickie arcybiskupstwa różnych obrzędów: łacińskiego, ormiańskiego i greckokatolickiego. Istniało też



Polski herb Lwowa

biskupstwo prawosławne. W 1527 r. olbrzymi pożar zniszczył prawie całe gotyckie miasto. Zostało ono odbudowane nabierając cech renesansowych. Zbudowano szereg wspaniałych budowli tak świeckich, jak i kościelnych. Miasto otoczone było murami obronnym. Lwów często narażony był na napady Turków, Tatarów, Kozaków i Rosjan. Miasto skutecznie odparowało ataki najeźdźców. Często ratowało się poprzez wypłacanie olbrzymich okupów. W uznaniu zasług dla Polski, król Jan Kazimierz w 1658 r. zrównał Lwów w prawach z Krakowem i Wilnem i nobilitował mieszczan lwowskich (patrycjuszy – katolików). Tenże król w 1661 r. podniósł kolegium jezuickie do rangi Akademii. Od połowy XVII w. zaczyna się stopniowy upadek miasta. Przyczyną były grabieże, płacenie wysokich kontrybucji, utrzymywanie obcych wojsk. Wielkich zniszczeń dokonały w 1704 r. wojska szwedzkie w czasie wojny północnej. W wyniku I rozbioru Polski w 1772 r., Lwów dostał się pod panowanie Austrii i został ogłoszony stolicą tzw. Królestwa Galicji i Lodomerii. W 1809 r. miasto zostało na krótko zajęte przez wojska Księstwa Warszawskiego pod wodzą księcia Józefa Poniatowskiego. Austriacy w ciągu pierwszych dziesięcioleci XIX w. dokonali rozbiórki wielu świątyń (św. Ducha, św. Katarzyny, św. Stanisława), a także murów obronnych i Niskiego Zamku. W miejsce Akademii utworzyli niemieckojęzyczny uniwersytet. W 1817 r. powstał we Lwowie Zakład Narodowy im. Ossolińskich, fundacji Jana Maksymiliana Ossolińskiego. Po kilkudziesięciu latach germanizacji Galicja uzyskała w 1868 r. pełną autonomię. Lwów stał się jednym z głównych ośrodków polskiej kultury i nauki. Polonizacji uległ uniwersytet lwowski (1882 r.), utworzono Muzeum Historyczne Miasta Lwowa (1891 r.), otwarto Teatr Wielki (1896 r.) i Lwowską Galerię Obrazów (1887 r.). W 1901 r. powstało Towarzystwo Naukowe, a w 1908 r. założono Muzeum Narodowe im.

Króla Jana III Sobieskiego. Miasto przeżywało okres bujnego rozwoju. Powstały reprezentacyjne budynki jak gmach Sejmu Krajowego (obecnie Uniwersytet), czy też gmach Teatru Wielkiego. W 1861 r. Lwów uzyskał połączenie kolejowe z Przemyślem. Po zakończeniu I wojny światowej miasto było terenem krwawych walk między Ukraińcami i Polakami. Józef Piłsudski w uznaniu zasług, szczególnie Orłąt Lwowskich, odznaczył miasto Krzyżem Virtuti Militari. W okresie międzywojennym Lwów został stolicą województwa. Był ważnym ośrodkiem gospodarczym (odbywały się tu słynne Targi Wschodnie), kulturalnym i naukowym. Miasto zamieszkiwało 50% Polaków, 30% Żydów i ok. 15% Ukraińców. W wyniku wkroczenia wojsk radzieckich na wschodnie tereny Rzeczypospolitej, Lwów został wcielony w listopadzie 1939 r. do ZSRR. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej w 1941 r., został stolicą dystryktu galicyjskiego, w ramach Generalnego Gubernatorstwa. Po II wojnie światowej Lwów ponownie włączono do ZSRR. Ludność polska została w większości przesiedlona na teren ziem zachodnich, głównie do Wrocławia. Od 1991 r. Lwów znajduje się na terenie Ukrainy. Lwów posiada jedną z najstarszych nekropolii w Europie, założony w 1786 r. Cmentarz Łyczakowski. Spoczywają na nim ludzie zasłużeni dla polskiej kultury, nauki i polityki. Obok znajduje się Cmentarz Orłąt Lwowskich.

B. Kaczorowski, *Zabytki starego Lwowa*, Oficyna Wydawnicza Warszawa 1990; F. Papee, *Historia Miasta Lwowa w zarysie*, Książnica Polska, Lwów-Warszawa 1924; *Polska – Kresy Wschodnie*, Wyd. Kluszczyński, Kraków 2002, s. 8-23; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1882, t. V, s. 496-554; [pl.wikipedia.org/wiki/Lw%C3%B3w](http://pl.wikipedia.org/wiki/Lw%C3%B3w); [www.wiki-travel.org/pl/Lw%C3%B3w](http://www.wiki-travel.org/pl/Lw%C3%B3w); [www.lwow.com.pl](http://www.lwow.com.pl)

## ŁAŃCUT



Miasto powiatowe w województwie podkarpackim. Na terenie miasta odkryto ślady podgrodzia z czasów wczesnośredniowiecznych. Przechodził tędy szlak handlowy z Wrocławia do Kijowa. Założenie miasta przypisuje się Kazimierzowi Wielkiemu ok. 1350 r. Król sprowadził kolonistów niemieckich z miejscowości Landshut – „strażnica kraju” w Bawarii.

Stąd wywodzi się współczesna nazwa miasta. Pierwszym właścicielem dóbr łańcuckich był wojewoda sandomierski Otto z Pilczy-Pilecki h. Topór. Otrzymał je od Kazimierza Wielkiego za zasługi w czasie pełnienia funkcji starosty ruskiego. Posiadał on zamek na tzw. Łysej Górze. Miasto bronione było wałem ziemnym i drewnianą palisadą. W połowie XIV w. istniał już tu drewniany kościół pw. św. Barbary. Wdowa po Ottonie z Pilczy w 1395 r. ufundowała szpital. Miasto posiadało 24 łany ziemi. Właścicielami Łańcuta byli kolejno Pileccy, od 1586 r. Stadniccy, od 1629 r. Lubomirscy i od 1816 r. Potoccy. W XV-XVI w. miasto było ośrodkiem produkcji płótna. Zachował się statut cechu płócienników z 1406 r. W 1579 r. na 115 rzemieślników, 37 zajmowało się tkactwem. W latach 1458, 1464 i 1465 r. odbywały się w Łańcucie zjazdy deputowanych większych miast polskich. W 1635 r. sejm podjął uchwałę o otwarciu tutaj składu rybnego i winnego. Miasto wielokrotnie było niszczone przez najazdy tatarskie, tureckie, wołoskie i węgierskie, a także przez pożary i epidemie. W XVI w. Łańcut stał się jednym z większych ośrodków różnowierczych w Polsce. Odbyły się tu synody protestanckie w 1565 i 1567 r. Na początku XVII w. doszło do długotrwałych i niszczących walk między Stanisławem Stadnickim, zwanym „Diabłem Łańcuckim”, a Łukaszem Opałińskim, starostą leżajskim. W ich wyniku ludność Łańcuta zmalała o 1/3. W 1629 r. zadłużone dobra łańcuckie odkupił Stanisław Lubomirski i przystąpił do budowy nowego zamku wg projektu Macieja Trapoli. Po kilku przebudowach powstała wspaniała rezydencja magnacka. W 1656 r. podpisano w Łańcucie akt konfederacji przeciwko Szwedom w obecności króla Jana Kazimierza i Stefana Czarnieckiego. W 1772 r. miasto znalazło się w zaborze austriackim. Ostatni wielki pożar, który wybuchł w 1820 r. ,całkowicie strawił drewnianą zabudowę. Ożywienie gospodarcze miasta nastąpiło w połowie XIX w. W latach 1856-1869 przeprowadzono linię kolejową z Krakowa do Przemyśla. Potoccy uruchomili browar, fabrykę likierów i rafinerię spirytusu, cukrownię. Na początku XX w. Łańcut zamieszkiwało ponad 5 tys. mieszkańców, Żydzi stanowili ok. 40% ludności. Atrakcją Łańcuta jest Zamek, Powozownia, Muzeum Ikon i Muzeum Gorzelnictwa.

E. Baniukiewicz, Z. Wiśniewska, *Zamek w Łańcucie*, Wyd. Arkady, Warszawa 1980; B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, Arkady, Warszawa 1984, s. 205-206; *Miasta polskie w tysiącleciu*, kom. red. S. Pazyra, Ossolineum, Wrocław 1965-1967, t. II, s. 368-370; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. F. Sulimierskie-



go i W. Walewskiego, Warszawa 1882, t. V, s. 579-583; [pl.wikipedia.org/wiki/Łańcut](http://pl.wikipedia.org/wiki/Łańcut);  
[pl.wikipedia.org/wiki/Zamek\\_w\\_Łańcucie](http://pl.wikipedia.org/wiki/Zamek_w_Łańcucie); [www.lancut.pl](http://www.lancut.pl); [www.zamki.res.pl/lancut.htm](http://www.zamki.res.pl/lancut.htm)

## ŁAPCZYCA

---

---

Wieś w województwie małopolskim, powiecie bocheńskim i gminie Bochnia. Już w X w. istniał tu gród plemienny. Do dzisiaj zachowało się grodzisko w dolinie Raby. Powstała także osada książęca, leżąca na szlaku handlowym z Węgier do Krakowa. Jej mieszkańcy zajmowali się rolnictwem i pozyskiwaniem soli ze słonych źródeł. Pierwsza wzmianka o Łapczycy pochodzi z lat 1123-1125. Wydany został wtedy dokument, w którym kardynał Idzi zatwierdzał nadanie monarsze dla klasztoru benedyktynów w Tyńcu. Nadania tego dokonała w 1105 r. księżna Judyta, druga żona Władysława Hermana. W 1288 r. książę Leszek Czarny nadał wsi prawo niemieckie, w wyniku czego powstał samorząd z sołtysiem i ławą wiejską. Kazimierz Wielki wznosił w Łapczycach w 1340 r. murowany kościół gotycki pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Sołtys od 1356 r. zasiadał w sądzie najwyższego prawa niemieckiego w zamku królewskim. Długosz podaje w dziele „Liber beneficiorum” z lat 1470-1480, że we wsi było 30 łanów, w tym 6 sołtysich, 3 karczmy i młyn sołtysi. Mieszkańcy Łapczyc składali klasztorowi w Tyńcu daniny i pracowali na polach klasztornych. Biskup krakowski Piotr Gamrat zniósł w 1539 r. parafię w Łapczycach i włączył ją do Starego Wiśnicza jako filię ze stałym wikariuszem. Parafię przywrócił w 1777 r. biskup krakowski Ignacy Sołtyk. Po rozbiore Polski władze austriackie odebrały Łapczyce klasztorowi w Tyńcu i włączyły do dóbr kameralnego urzędu gospodarczego w Niepołomicach. Znajdują się tu dwa kościoły: XIV-wieczny pw. Narodzenia NMP, fundacji Kazimierza Wielkiego oraz św. Anny z 1923 r.

*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1882, t. V, s. 589-590; [pl.wikipedia.org/wiki/Łapczyca](http://pl.wikipedia.org/wiki/Łapczyca); [www.lapczyca.frigo.pl](http://www.lapczyca.frigo.pl); [www.bochnia-gmina.pl/lapczyca.htm](http://www.bochnia-gmina.pl/lapczyca.htm)

# ŁĘCZYCA



Miasto powiatowe w województwie łódzkim. Pomiędzy VI i XII w. w niedalekim Tumie znajdował się gród oraz osada targowa. Prawdopodobnie z fundacji Bolesława Chrobrego powstało tu w 997 r. pierwsze w Polsce opactwo benedyktyńskie. W połowie XII w. przeszło ono na własność arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, (benedyktyni w 1140 r. przenieśli się do Mogilna). Mury opactwa w Tumie zostały rozebrane, jednak już 1161 r. konsekrowano w tym miejscu okazałą kolegiatę romańską pw. NMP i św. Aleksego. W 1106 r. Bolesław Krzywousty zbudował nowe umocnienia na miejscu starego grodu, a na zachód od grodu nową osadę targową. W Łęczycy znajdowała się jedna z najstarszych kasztelanii. W latach 1138-1148 rezydowała tu księżna Salomea, wdowa po Bolesławie Krzywoustym, jako że Łęczyca była wówczas stolicą tzw. „oprawy wdowiej”. Odbywały się tu liczne zjazdy prowincjonalne i ogólnokrajowe, świeckie i duchowne, m.in. zjazd w 1180 r. zwołany przez Kazimierza Sprawiedliwego czy też synod łęczycki w 1285 r. Od XII w. Łęczyca jest stolicą księstwa, które w 1264 r. uległo podziałowi na księstwo łęczyckie i sieradzkie. W XIV w. powstało województwo łęczyckie. Przed rokiem 1267 nastąpiła lokacja miasta na nowym terenie, na płn. od dawnej osady. Poprzednie miejsce nazywano Starym Miastem. W XIII w. Łęczyca była obiektem częstych najazdów ze strony Litwinów i Tatarów. W 1331 r. zniszczeń dokonali Krzyżacy. Król Kazimierz Wielki odbudował miasto, które otoczył murami oraz wznosił murowany zamek. Przez Łęczycę prowadził szlak handlowy z północy na południe z przeprawą przez Bzurę. To sprzyjało rozwojowi miasta. Dokument z 1456 r. wykazuje istnienie cechów: rzeźników, krawców, tkaczy, szewców, piekarzy, kowali, cieśli, łuczników, garncarzy i murarzy. W 1578 r. 185 mieszczan zajmowało się 34 rzemiosłami i handlem. Uchwały sejmowe z lat 1629, 1643 i 1647 wyznaczyły Łęczycę jako jeden z sześciu ośrodków do wymiany handlowej między kupcami polskimi i zagranicznymi. Podskarbi koronny Jan Lubomirski przebudował w XVI w. zamek na rezydencję

starościńską. Wiek XVII zahamował rozwój miasta. W 1606 r. jego część została spalona przez rokoszan Zebrzydowskiego. Zniszczeń dokonał także wielki pożar w 1642 r. Po najeździe szwedzkim w połowie XVII w. zostały tylko 3 domy. Do 1661 r. zdołano odbudować tylko 23 domy. Ponownych zniszczeń dokonali Szwedzi w czasie wojny północnej na początku XVIII w. Odbudowa miasta nastąpiła pod koniec XVIII w. W 1789 r. w Łęczycy były 182 domy i 1529 mieszkańców, w tym 460 Żydów. Decyzją Rady Nieustającej Łęczycza stała się miastem wydziałowym, któremu podlegały miasta królewskie województwa łęczyckiego i brzesko-kujawskiego. W 1793 r. Prusacy zlikwidowali województwo łęczyckie. Zespół klasztorny dominikanów zamienili na więzienie. W czasie wojny w 1809 r. wojska austriackie zniszczyły mury obronne i część zabudowań miejskich. W 1815 r. Łęczycza znalazła się w zaborze rosyjskim. Do 1842 r. była siedzibą obwodu, następnie powiatu. W latach 20. XIX w. zaczęli osiedlać się w Łęczycy tkacze, sukiennicy, przędzalnicy i farbiarze. W 1828 r. było ich 256. Niestety, wprowadzenie wysokich ceł przez Rosję w 1832 r. doprowadziło do upadku sukiennictwa. W 1844 r. otwarto w Łęczycy szpital powiatowy. W mieście istniały drobne zakłady przemysłowe i rzemiosło. W 1923 r. Łęczycza uzyskała połączenie kolejowe z Łodzią i Kutnem. Po wojnie, do 1992 r. istniały Łęczyckie Zakłady Rud Żelaza, wydobywające syderyty ilaste wykorzystywane w przemyśle hutniczym i cementowniach. Zamek kazimierzowski został w latach 1964-1976 częściowo zrekonstruowany i jest obecnie siedzibą muzeum.

B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, Arkady, Warszawa 1984, s. 206-207; *Miasta polskie w tysiącleciu*, kom. red. S. Pazyra, Ossolineum, Wrocław 1965-1967, t. II, s. 53-55; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1882, t. V, s. 649-652; [pl.wikipedia.org/wiki/Łęczycza](http://pl.wikipedia.org/wiki/Łęczycza); [www.leczycanie.pl](http://www.leczycanie.pl); [www.zamki\\_polskie.com/lecy.html](http://www.zamki_polskie.com/lecy.html)

Jerzy Giergielewicz (Włocławek)

# KAZIMIERZ

# WIELKI

## I JEGO CZASY W TWÓRCZOŚCI

Celem niniejszego cyklu artykułów dotyczących osoby króla Kazimierza Wielkiego oraz jego czasów jest ukazanie królewskiej sylwetki oraz spuścizny, jaką po sobie zostawił i jaka została upamiętniona przez profesjonalnych artystów rzeźbiarzy, ale i także przez grono licznych amatorów parających się obróbką drewna, kamienia czy marmuru.



W obecnej publikacji znalazły się reprodukcje środków płatniczych wydanych za panowania Kazimierza Wielkiego oraz z czasów współczesnych. Materiał faktograficzny pochodzi ze stron Mennicy Państwowej, Mennicy Śląskiej i Mazowieckiej oraz obszernej publikacji T. Kałkowskiego *Tysiąc lat monety polskiej*, Wyd. Literackie Kraków, 1981 r. i zapewne nie wyczerpuje tematu szczególnie w zakresie wydawania monet lokalnych.

### TEMATYKA KAZIMIERZOWSKA W NUMIZMATYCE

Król Kazimierz III Wielki wprowadził monetę groszową (tzw. grosz krakowski). Za jego czasów nastąpiło pogorszenie jakości monety, co także służyło doraźnemu zyskowi skarbu królewskiego. Aby utrzymać opłacalność produkcji bito półgrosze, do których dodawano odpowiedniej ilość miedzi (2 półgrosze zawierały mniej srebra niż 1 cały grosz). Półgrosz dzielił się na trzy trzeciaki lub 9 denarów.

Wizerunek króla Kazimierza Wielkiego był i jest wykorzystywany na współczesnych monetach i banknotach. Ponadto kilka jednostek samorządów lokalnych wyemitowało własne monety z wizerunkiem ostatniego z rodu Piastów na polskim tronie

## HISTORYCZNE



### **Grosz Karkowski Kazimierza Wielkiego:**

awers – Korona, Kazimirus Primus, Dei Gracja Rex Polonie;  
rewers – Grossi Cracowientes, waga 3,173 gr., próba srebra 0,775



### **Kwartnik Kazimierza Wielkiego (Półgrosz):**

awers – postać króla na tronie z jabłkiem;  
rewers – orzeł koronowany, waga 21.5 gr., srebro



### **Kwartnik Ruski Kazimierza Wielkiego:**

awers – monogram K z ozdobną obwódką, wokół napis REGIS POL[...];  
rewers – lew zwrócony w lewo, wewnętrzna obwódką, wokół napis [... ]ETA DUI RVC[...], srebro



## Kazimierz Wielki i jego czasy w twórczości artystycznej



### Denar Ruski Kazimierza Wielkiego (Puła):

awers – litera K, nad nią korona;  
rewers – korona z obwódką, z lewej strony litera K,  
bity we Lwowie,  
pierwsza polska moneta miedziana



### Denar Krakowski Kazimierza Wielkiego:

awers – głowa króla w koronie,  
rewers – koronowany orzeł



### Denar Kaliski Kazimierza Wielkiego:

awers – wyobrażenie ówczesnego herbu  
Wielkopolski, ukoronowana głowa тура  
z pierścieniem w nozdrzach;  
rewers – wizerunek orła w koronie

## WSPÓŁCZESNE



### Moneta o nominale 10 zł (wersja wypukła),

data emisji 15 IV 1964 r., średnica 31 mm,  
waga 12.9 gr., stop CuNi,  
projektant Wacław Kowalik,  
nakład 2 610 100 szt.





**Moneta o nominale 10 zł** (wersja wklęsta),  
data emisji 15 IV 1964 r., średnica 31 mm,  
waga 12.9 gr., stop CuNi,  
projektant Wacław Kowalik,  
nakład 2 611 539 szt.



**Moneta o nominale 10 zł,**  
data emisji 1964 r., średnica 31 mm,  
waga 12,9 gr, stop CuNi, nakład 30 000 szt.



**Moneta o nominale 10 zł,** jedyna moneta  
wydana w okresie PRL z orłem w koronie,  
data emisji 1964 r., średnica 31 mm,  
waga 12,9 gr, stop CuNi



**Moneta o nominale 100 zł,**  
data emisji 8 XII 1987 r., średnica 32 mm,  
stop CuNi, nakład 2 479 200,  
projektantka Ewa Tyc-Karpińska



**Moneta o nominale 500 zł,**  
data emisji 1987 r., średnica 32 mm,  
srebro 750/1000, stempel lustrzany,  
nakład 8 000 szt.

## Kazimierz Wielki i jego czasy w twórczości artystycznej



**Moneta o nominale 1000 zł,**  
data emisji 1987 r., średnica 32 mm,  
srebro 750, stempel lustrzany,  
nakład 2 500 szt.



**Moneta o nominale 100 zł,**  
data emisji 6 II 2002 r., średnica 21 mm,  
srebro 900/1000, stempel lustrzany,  
nakład 2 400 szt.,  
projektantka Ewa Tyc-Karpińska

## BANKNOTY



**Banknot o nominale 2 000 zł,**  
z 1975 r., projektant Andrzej Heidrich –  
seria królewska, nie wszedł do obiegu



**Banknot o nominale 50 zł,**  
wszedł do obiegu 1 I 1995 r.,  
projektant Andrzej Heidrich

## LOKALNE



**Moneta 4 Orły (Kazimierz Wielki),**  
emisja 1 III 2009 r.,  
wydawca Miasto Gorzów Wielkopolski,  
średnica 27 mm, nakład 20 000 szt., miedź



**Moneta 10 Dutków Nowotarskich,**  
emisja 2010 r., wydawca Miasto Nowy Targ,  
nakład 3 000 szt., bimetal,  
projektantka Justyna Jaśkowiak



**Moneta 700 Kazimierzów,**  
emisja 2010 r. wydawca Miasto Kowal,  
nakład 1 000 szt., Golden Nordic,  
średnica 28, 8 mm



**Moneta 700 Kazimierzów,** emisja 2010 r.,  
wydawca Miasto Grybów, nakład 500 szt.,  
Golden Nordic, średnica 28, 8 mm



**Denar Okolicznościowy Miasta Kowala,**  
emisja 2010 r., bity ręcznie w dniu 30 IV 2010 r.,  
biały metal, średnica 26 mm  
Projektantka: Anna Marcinkowska

# ZAMEK

## KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIEGO

*otwarty w Stopnicy*

Zamek w Stopnicy (ob. woj. świętokrzyskie) wzniesiony został około 1350 r. przez króla Kazimierza Wielkiego. Zniszczono go w czasie potopu szwedzkiego. W 1661 r. Jan Klemens Branicki odbudował go w stylu włoskim. W 1783 r. obiekt przebudowano. Przed wojną zamek pełnił funkcję siedziby starostwa powiatowego i gimnazjum.

Kilka lat temu gmina odkupiła zrujnowany obiekt od upadającej spółdzielni ogrodniczej. Rekonstrukcję zamku przeprowadzono na podstawie zdjęć i materiałów archiwalnych, w większości z lat 30. XX w. Dach został pokryty miedzianą blachą. Wokół powstanie park w stylu włoskim.



Stopnicki zamek. Fot. Stanisław Pawlak



W dniu 30 I 2011 r., w samo południe, miała miejsce uroczystość otwarcia po przebudowie królewskiego zamku. Honory gospodarzy pełnili: wójt Ryszard Zych oraz przewodnicząca Rady Gminy Danuta J. Szczepanik, oboje w dostojnych królewskich szatach.

Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonało dziewięć osób – z eu-redeputowanym Czesławem Siekierskim na czele. Odbudowany obiekt poświęcił następnie ks. Janusz Rydzek, dziekan stopnickiego dekanatu.

W części artystycznej wystąpili: chór Cantores Stopnicensis, młodzież szkolna (Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych, Szkoła Podstawowa, Gimnazjum w Stopnicy), członkinie Stowarzyszenia Kobiet Kreatywnych w przedstawieniu „Korniszonka”. Gwiazdą programu była znana śpiewaczka operowa Roma Owsieńska.

Odbudowę zabytkowego obiektu umożliwiła zawarta w dniu 6 VI 2009 r. przez wójta Gminy Stopnica – Ryszarda Zycha oraz marszałka Województwa Świętokrzyskiego – Adama Jarubasa umowa o dofinansowanie projektu pn. „Odbudowa Zamku Królewskiego w Stopnicy w celu utworzenia Gminnego Centrum Kultury”, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego 2007-2013 „Podniesienie jakości usług publicznych poprzez wspieranie placówek edukacyjnych i kulturalnych”. Dofinansowanie ze środków strukturalnych Unii Europejskiej stanowiło 4 185 564,53 zł. Prace budowlane ukończono w grudniu 2010 r. Powstał funkcjonalny obiekt o powierzchni użytkowej 1 904,43 m<sup>2</sup>. Budynek jest przystosowany dla potrzeb osób niepełnosprawnych.

Na parterze zamku mieści się sala widowiskowa oraz pomieszczenia ekspozycyjne, w którym będą prezentowane zbiory regionalne oraz eksponaty udostępnione przez Muzeum Narodowe w Kielcach. Na piętrze powstała biblioteka, sale multimedialne i do nauki tańca. Na poddaszu zaprojektowano dwie sale klubowe dla młodzieży oraz pokoje gościnne. W piwnicach funkcjonować będzie kawiarnia.

Budynek jest w trakcie wyposażania. Meble oraz sprzęt multimedialny i audiowizualny zostaną zakupione dzięki dofinansowaniu z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Projektowane wyposażenie kosztować będzie 660 000 zł, a dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rolnego wyniesie ok. 250 000 zł. Centrum kultury zostanie wyposażone w ciągu dwóch miesięcy.

Stopnicki zamek ponownie stanie się ośrodkiem życia kulturalnego gminy i regionu. W kwietniu 2011 r. rozpoczęło tu działanie, powo-

łane do życia 14 XII 2010 r. Gminne Centrum Kultury. Dyrektorem tej samorządowej jednostki kultury został Ryszard Owiński. Średnio-wieczne mury ożywają gwarem uczestników odbywających się tu imprez kulturalnych, sympozjów naukowych, prelekcji oraz rozmaitych kursów.

W uroczystości otwarcia zamku z ramienia SMKKW udział brali: Jan Klamczyński – wiceprezes, Zdzisław Jan Zasada – sekretarz generalny, Krystyna Pawlak – skarbnik, Jerzy Giergielewicz – członek Rady Stowarzyszenia i Stanisław Pawlak – członek SMKKW. Delegacja władzom gminy przekazała okolicznościowe upominki związane z królem Kazimierzem Wielkim, a w drugim dniu pobytu – na zaproszenie O.O. Sercjanów – zwiedziła klasztor w tej miejscowości.



Od lewej: Jerzy Giergielewicz, Zdzisław J. Zasada, Krystyna Pawlak. Fot. Stanisław Pawlak



*Katarzyna Jagodzińska (Stopnica)*

---



Chór Cantores Stopnicensis. Fot. Stanisław Pawlak



Danuta J. Szczepanik - przewodnicząca Rady Gminy i Ryszard Zych - wójt gminy witają uczestników. Fot. Stanisław Pawlak

## Zamek króla Kazimierza Wielkiego otwarty w Stopnicy



Od lewej: Ryszard Zych - wójt Gminy Stopnica, Marek Szczepanik – dyrektor Departamentu Funduszy Strukturalnych UM Województwa Świętokrzyskiego i radny Powiatu Buskiego, Romuald Kopiński – lekarz oraz przewodniczący Rady Gminy Stopnica w latach 1990-2002, ks. Kazimierz Dadej – sercanin, Czesław Siekierski – eurodeputowany.  
*Fot. Stanisław Pawlak*



Od SMKWW upominki włodarzom gminy przekazują Zdzisław J. Zasada, Krystna Pawlak i Jan Klamczyński. *Fot. Stanisław Pawlak*

*Katarzyna Jagodzińska (Stopnica)*

---



Po klasztorze OO Sercjanów oprowadza ks. Stanisław Dadej. Fot. Stanisław Pawlak



Do Kroniki SMKKW wpisuje się rektor ks. Sławomir Kamiński. Fot. Stanisław Pawlak





# SESJA NAUKOWA

## „KRÓL KAZIMIERZ III – SŁAWNY I Z CZYNÓW WIELKI”

W dniu 21 III 2011 r. w siedzibie Miejskiej OSP w Kowalu, z inicjatywy Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego (SMKKW) oraz burmistrza Miasta Kowala odbyła się sesja naukowa p.n. „Król KAZIMIERZ III – sławny i z czynów WIELKI”. Swoją obecnością zaszczytili naukowcy z akademickich środowisk z Bydgoszczy, Krakowa i Włocławka oraz wóldarze miast z Kruszwicy i Łęczycy. Licznie zgromadzili się także mieszkańcy królewskiego Kowala.

Na rozpoczęcie sesji chór Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Kazimierza Wielkiego w Kowalu wykonał utwór pt. „Cieszę się Kowalu”, który na tę okazję skomponował i zaaranżował Bogdan Lisowski. Po czym prof. dr hab. Zygmunt Wiatrowski z Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej we Włocławku przekazał, w imieniu władz uczelni, gratulacje związane z cyklem przedsięwzięć poświęconych Kazimierzowi Wielkiemu oraz wręczył pamiątkowy medal wybity z okazji odsłonięcia pomnika, ostatniego z rodu Piastów na polskim tronie oraz walory filatelistyczne związane z tym władcą i papieżem Janem Pawłem II.

W części wstępnej, którą prowadził Eugeniusz Gołembiewski – prezes SMKKW i burmistrz Kowala, dr Zdzisław J. Zasada – sekretarz generalny SMKKW, przedstawił *Ideę i działalność Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego*, a mgr Lidia Piechocka-Witczak – dyrektor Galerii Sztuki Współczesnej we Włocławku, dokonała promocji wydanego przez SMKKW albumu „100 miast Kazimierza Wielkiego”.

Po czym w części merytorycznej, którą prowadził dr Zdzisław J. Zasada, wygłoszono referaty:

- Prof. Jacek Maciejewski – Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy i Przewodniczący Rady SMKKW:  
*Czy Kazimierz Wielki rzeczywiście urodził się w Kowalu?;*
- Barbara Lewkowicz – Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Kazimierza Wielkiego w Kowalu:  
*W poszukiwaniu portretu Kazimierza Wielkiego;*
- Agnieszka Kamińska – Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Kazimierza Wielkiego w Kowalu:  
*Zamki i fortyfikacja Kazimierza Wielkiego jako przykład średniowiecznego układu obronnego;*
- Lena Andrzejewska - Liceum Ogólnokształcące im. Królowej Jadwigi w Kowalu:  
*Życie codzienne w czasach Kazimierza Wielkiego;*
- Mgr Lech Łbik – Wojewódzki Ośrodek Kultury w Bydgoszczy:  
*Pamięć podszyta tęsknotą. Król Kazimierz Wielki w podaniach i legendach ludowych;*
- Dr Adam Wróbel – Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna we Włocławku:  
*Kazimierz Wielki w literaturze,*
- Dr Małgorzata M. Palka – Uniwersytet Jagielloński w Krakowie:  
*Przeszłość i teraźniejszość. Śladami Kazimierza Wielkiego w Krakowie.*

Na zakończenie sesji odbyło się przedstawienie teatralne *O dobrym królu Kazimierzu* w wykonaniu uczniów klasy II a Szkoły Podstawowej im. Kazimierza Wielkiego w Kowalu pod kierunkiem mgr Janiny Czarniak.

Sesji towarzyszyła wystawa materiałów wydawniczych związanych z promocją miast kazimierzowskich oraz jubileuszem urodzin króla Kazimierza Wielkiego.

Materiały z sesji, po ich odpowiednim zredagowaniu oraz opatrzeniu fotografiami będą sukcesywnie drukowane w periodyku „Zapiski Kazimierzowskie”.

Sesja naukowa „Król KAZIMIERZ III – sławny i z czynów WIELKI”

---



Goście i uczestnicy sesji



Chór Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Kazimierza Wielkiego w Kowalu



Goście i uczestnicy sesji

Fot. Arkadiusz Ciechalski



## Eugeniusz Gołembiewski (Kowal)

---



Od lewej: prof. Stanisław Kunikowski,  
dr Zdzisław Jan Zasada



Paweł Czarnecki z Łęczycy  
i Jadwiga Nowakowska z Łęczycy



Eugeniusz Gołembiewski



Prof. dr hab. Zygmunt Wiatrowski



Lidia Piechocka-Witzczak



Prof. Jacek Maciejewski

*Sesja naukowa „Król KAZIMIERZ III – sławny i z czynów WIELKI”*

---



Agnieszka Kamińska



Barbara Lewkowicz



Lena Andrzejewska



Lech Łbik



Dr Adam Wróbel

*Fot. Arkadiusz Ciechalski*

## HISTORIA I PROMOCJA W ALBUMIE „100 Miast Kazimierza Wielkiego”

Trzydziestego kwietnia [1310 r.] w mieście Kowale w ziemi kujawskiej żona Władysława Łokietka, księżna Jadwiga, wydała na świat syna Kazimierza. Jego przyjście na świat i narodziny uznałem za rzecz godną szczególnego wspomnienia i przekazania przyszłym pokoleniom. – tymi słowami polskiego kronikarza Jana Długosza rozpoczyna się ponad 300-stronicowy album „100 Miast Kazimierza Wielkiego”.

To – z różnych względów – imponująca publikacja, której głównym inicjatorem i wydawcą jest Stowarzyszenie Miast Króla Kazimierza Wielkiego (SMKKW), współwydawcą zaś Zakład Poligraficzny SERIGRAPH z Bydgoszczy.

Bardzo roztropnie postąpili organizatorzy sesji naukowej „Król KAZIMIERZ III – sławny i z czynów WIELKI”, która odbyła się w Kowalu, w dniu 12 III 2011 r., iż o zarekomendowanie wydanego właśnie albumu poprosili osobę<sup>1</sup> niezwiązaną w żaden sposób z jego wydaniem. Można więc rzec, że o refleksje i recenzję poprosili odbiorcę tej publikacji, co z radością i honorem czynię.

Gdy po raz pierwszy, pobieżnie przejrzałam ten album, moją uwagę zwróciła przejrzystość i konsekwencja w prezentowaniu poszczególnych



Lidia Piechocka-Witczak promuje album 100 miast Kazimierza Wielkiego.  
Fot. Szymon Struciński

<sup>1</sup> Mgr Lidia Piechocka-Witczak jest dyrektorem Galerii Sztuki Współczesnej we Włocławku.

miast Rodziny Kazimierzowskiej. Jego czytelność i trafny dobór zdjęć. Po bardziej wnikliwym przestudiowaniu mój szacunek do pracy redaktorów i wydawców tej publikacji znacznie wzrósł, bo uświadomiłam sobie, jak musiały przebiegać działania organizacyjne, aby 119 miast zaprezentowanych w albumie, ludzi, samorządy poszczególnych miejscowości skoordynować, aby zebrali materiały do tej publikacji. A następnie dokonać weryfikacji materiałów dla ich logicznej i atrakcyjnej publikacji. Album jest świetnie zaprojektowany, wykonany na papierze wysokiej jakości. Warto zaznaczyć, że tytuł albumu „100 miast Kazimierza Wielkiego” ma oczywiście charakter symboliczny, o czym pisze profesor Jacek Maciejewski w „Szkicu do portretu króla-budowniczego”. Nie jest bowiem znana precyzyjna liczba miast, które uzyskały lokację z rąk Kazimierza Wielkiego. Jest tych miejscowości od siedemdziesięciu kilku do stu kilkunastu. Pewnie sam król Kazimierz nie do końca wiedział, ile miast i miasteczek dotknął swą królewską ręką i ulepszył.

Album zawiera informacje dotyczące miejscowości nie tylko założonych przez Kazimierza Wielkiego, lecz także tych, które zawdzięczają królowi swój rozwój na polu obronności – gdzie wybudował zamki i mury warowne – w sferze fundacji kościelnych czy w związku z budową bardzo nowoczesnych, jak na tamte czasy, systemów melioracyjnych.

Bardzo ciekawy jest projekt albumu. Poszczególne miasta prezentowane są w układzie województw. Każde województwo zaopatrzone jest w mapkę z zaznaczeniem miejscowości związanych z królem Kazimierzem. Na początku albumu umieszczona jest mapa historyczna królestwa polskiego za panowania Kazimierza Wielkiego.

Jak czytamy w albumie, ważnym kryterium doboru materiału do tego wydawnictwa była świadomość przynależności lokalnych społeczności do Rodziny Miast Kazimierzowskich. Album jest dwujęzyczny – w języku polskim i angielskim. A wśród technicznych ciekawostek można wymienić sposób, w jaki oznaczone zostały formy działalności monarszej w poszczególnych miejscowościach. Zastosowano odpowiadające temu symbole.

Zasadą, która towarzyszy prezentacji każdej miejscowości, jest pokazanie jej dzisiaj poprzez zbiór fotografii. Miejsca, które warto w poszczególnych miastach zobaczyć są specjalnie wyróżnione i zaznaczone. Atrakcyjność albumu podnosi dodatkowo fakt umieszczenia w nim wizerunków aktów fundacyjnych i lokacyjnych. Zawarta jest także in-





formacja o tym, jakie działania wobec danej miejscowości podjął król Kazimierz, jaki miał wpływ na jej powstanie i rozwój. Autorzy pokazali wielkość dorobku cywilizacyjnego Polski Kazimierzowskiej. Zaprezentowali dzisiejszy obraz miast króla Kazimierza, stan poszczególnych obiektów – sakralnych, świeckich, militarynych. W wielu przypadkach pokazali dynamiczny rozwój miejscowości królewskich.

Książka ta jest swoistym pomnikiem króla Kazimierza Wielkiego. Zawiera szkic biograficzny autorstwa prof. J. Maciejewskiego, dopełniony przez przedstawione tu dzieła Kazimierza Wielkiego, który postawił Polskę w rządzie najprężniej rozwijających się państw ówczesnej Europy, rozszerzył znacznie jej terytorium, choćby o Ruś Halicką.

Należy z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że jesteśmy świadkami osiągnięcia przez SMKKW, za pośrednictwem tej publikacji, przynajmniej trzech celów statutowych.

Otóż, po pierwsze, jest to z pewnością popularyzacja dorobku Kazimierza Wielkiego.

Po wtóre ogólnopolska, a poprzez swą dwujęzyczność, może nawet międzynarodowa promocja miast kazimierzowskich. I po trzecie integracja oraz współpraca tych miast. Już poprzez używane w albumie określenie „Rodzina Miast Kazimierzowskich” ta integracja jest szczególnie podkreślana.

Wydawnictwo to ma wiele walorów. W krótkiej rekomendacji można je jedynie zasygnalizować. To także bardzo pozytywny przejaw pielęgnowania tożsamości narodowej i lokalnej, czego we współczesnym świecie bardzo nam brakuje. Publikacja jest jednym z przedsięwzięć związanych z jubileuszem 700-lecia urodzin króla Kazimierza Wielkiego.

go. Efekt działań Stowarzyszenia jest widoczny choćby w postaci opisywanego tu albumu. Bardzo ważną rolę odegrał w tym przedsięwzięciu 3,5-tysięczny Kowal, w którym z wielką konsekwencją już od wielu lat dążono do utworzenia stowarzyszenia miast kazimierzowskich.

Na merytoryczną jakość albumu miały wpływ trzy osoby, które utworzyły zespół redakcyjny w składzie: Jerzy Giergielewicz – magister historii, emerytowany nauczyciel, Honorowy Obywatel Miasta Kowala, członek SMKKW i Włocławskiego Towarzystwa Naukowego, dokumentalista dziejów Kowala i okolic; Jacek Maciejewski – historyk, mediewista, profesor nadzwyczajny w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, gdzie obok Zakładu Historii Średniowiecznej kieruje także Pracownią Kazimierzowską, przewodniczy Radzie SMKKW; Zdzisław Jan Zasa – doktor nauk humanistycznych, wiceprezes Włocławskiego Towarzystwa Naukowego, Honorowy Obywatel Miasta Kowala, sekretarz generalny SMKKW. Należy również wspomnieć, że fotografie zawarte w albumie pochodzą z urzędów miast i gmin kazimierzowskich, są pokłosiem ogólnopolskiego konkursu fotograficznego „Grody Kazimierza Wielkiego – ich tradycje oraz współczesność” oraz stanowią efekt działań autorów niezrzeszonych.

Reasumując należy stwierdzić, że publikacja wydana przez SMKKW, to zjawisko wydawnicze bardzo cenne, bowiem w dostępny sposób uświadamia zakres i ogrom działań króla-budowniczego. A po przestudiowaniu albumu rodzi się pytanie: jakże wyglądało Królestwo Polskie przed urodzonym w Kowalu królem Kazimierzem? O tym również przeczytamy w albumie, że liczba miast w Polsce uległa w efekcie rządów Kazimierza Wielkiego podwojeniu, a w Małopolsce nawet potrojeniu.

Poprzez tę publikację odbiorca zyskuje coś jeszcze – świetny pomysł na wakacje.

Nikt nie zaprzeczy, iż publikacją tą autorzy i wydawcy osiągnęli pożądaną efekt promocyjny.



# PODSUMOWANIE IV EDYCJI OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU WIEDZY O KAZIMIERZU WIELKIM I JEGO CZASACH



W roku szkolnym 2010/2011 miała miejsce już IV Edycja Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Kazimierzu Wielkim i Jego Czasach (trzecia pod nazwą Ogólnopolski). Składał się on z trzech etapów. Pierwszy z nich – szkolny – odbywa się w tych placówkach oświatowych, które zgłosiły swój udział w Konkursie. W pierwszym etapie Konkursu wzięło



Od lewej: prof. Zdzisław Biegański – dyrektor Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UKW, dr Barbara Tarnowska – sekretarz Komitetu Naukowego Konkursu i adiunkt w Zakładzie Dydaktyki Historii i Edukacji Europejskiej UKW, prof. Jacek Maciejewski – przewodniczący Komitetu Naukowego i Kierownik Zakładu Historii Średniowiecznej UKW, prof. Tomasz Nowakowski – członek Komitetu Naukowego Konkursu i kierownik Zakładu Nauk Pomocniczych Historii i Historii Historiografii UKW, prof. Sławomir Zonenberg – członek Komitetu Naukowego Konkursu i pracownik naukowy w Zakładzie Historii Średniowiecznej UKW, mgr Krzysztof Budka – przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Konkursu i doktorant w Zakładzie Historii Najnowszej Polski UKW. Fot. Andrzej Obiała

udział 167 szkół i ponad 700 uczniów. Najliczniej reprezentowane były szkoły z woj. kujawsko-pomorskiego, zgłosiło się ich 48. Licznie reprezentowane były szkoły z województw dolnośląskiego, wielkopolskiego, pomorskiego, mazowieckiego i łódzkiego.

Półfinał Konkursu odbył się w 2 III 2011 r. Uczestniczyło w nim prawie 400 uczniów, ze 149 szkół z całej Polski. Najlepsi z nich, wyłonieni w eliminacjach szkolnych, zmierzili się z uczestnikami z innych szkół. Miejscami II etapu były placówki, które są partnerami Konkursu.

W Wielkim Finale, który odbył się 13 IV 2011 r., wystąpiło 19 uczniów. Sprawdzian wiedzy miał formę ustną i – jak co roku – odbywał się w Sali Senatu Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy (UKW). Był on podzielony na trzy bloki tematyczne: politykę, gospodarkę i kulturę.

Po podsumowaniu punktów, wyłonieni zostali laureaci Konkursu. Pierwsze miejsce zajęła Agnieszka Jędrulok z III LO im. Adama Mickiewicza w Katowicach. Drugie miejsce wywalczyła Anna Kaczmarzyk, także z III LO im. Adama Mickiewicza w Katowicach, natomiast trzecie przypadło w udziale Wojciechowi Obiale z V LO im. Jana Pawła II w Toruniu. Pozostałe miejsca, gwarantujące indeks na UKW, uzyskali: Kamil Zyglewski z LO Towarzystwa Salezjańskiego im. Św. Jana Bosko w Bydgoszczy, Mateusz Łangowski z LO im. Wincentego Pola w Czersku, Katarzyna Nowak z Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 12 - II LO im.



Od lewej: Zbigniew Ostrowski - wicewojewoda kujawsko-pomorski, Jan Szopiński - zastępca prezydenta Miasta Bydgoszczy ds. Edukacji, Agnieszka Jędrulok – uczennica III LO im. Adama Mickiewicza w Katowicach, prof. Józef Kubik – rektor UKW, Eugeniusz Gołembiewski – burmistrz Miasta Kowala i prezes Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego.

*Fot. Andrzej Obiała*

Generałowej J. Zamoyskiej i H. Modrzejewskiej w Poznaniu, Martyna Nowak z Prywatnego LO Sióstr Niepokalanek w Wałbrzychu oraz Rafał Łoszak z II LO im. Hetmana Jana Zamoyskiego w Lublinie. Na dalszych pozycjach sklasyfikowano: IX miejsce Jakub Pastor z V LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie, Mikołaj Brzeźniak z Zespół Szkół nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich we Wronkach, Mateusz Brucki z LO Towarzystwa Salezjańskiego im. Św. Jana Bosko w Bydgoszczy; XII miejsce Jakub Kosior z IV LO im. dra T. Chałubińskiego w Radomiu; Adrian Karwowski z Zespół Szkół im. St. Staszica w Pile, XIV miejsce Krystian Szabliński z Zespół Szkół Ogólnokształcących - I LO im. Bolesława Chrobrego w Kłodzku; XV miejsce Jerzy Tamborek z V LO im. Kanclerza Jana Zamoyskiego w Dąbrowie Górniczej, Kamil Horoch z I LO im. Jana Zamoyskiego w Zamościu; XVII miejsce Monika Józwiak z Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego i VIII LO w Toruniu, Tomasz Dębski z I LO im. Kazimierza Wielkiego w Łęczycy; XIX miejsce Kornelia Zawiszewska z Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Bydgoszczy.

W uroczystości wręczenia nagród wzięli udział znamienici goście, co tylko potwierdza wysoką renomę Konkursu. Byli wśród nich: wicewojewoda kujawsko-pomorski – Zbigniew Ostrowski, zastępca prezydenta Miasta Bydgoszczy ds. Edukacji – Jan Szopiński, burmistrz Miasta Kowala i prezes Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego – Eugeniusz Gołembiewski, dyrektor Wydziału Edukacji Miasta Bydgoszczy – Leszek Latosiński, rektor UKW – prof. Józef Kubik, prorektor ds. Organizacji i Rozwoju UKW – prof. Bernard Mendlik, dziekan Wydziału Humanistycznego UKW – prof. Jacek Woźny, dyrektor Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UKW – prof. Zdzisław Biegański.

Po wręczeniu nagród zaproszeni goście oraz uczestnicy Konkursu wzięli udział w prapremierze filmu edukacyjnego *Kazimierz Wielki i jego czasy*. Film został bardzo entuzjastycznie przyjęty i nagrodzony gromkimi brawami.

Agnieszka Jędrulok – uczennica III LO im. Adama Mickiewicza w Katowicach,  
prof. Józef Kubik – rektor UKW.

Fot. Andrzej Obiała



Radostaw Cichański (Bydgoszcz)

# KAZIMIERZ WIELKI na szklanym ekranie



Twórcy filmu „Kazimierz Wielki i jego czasy” oraz goście premierowego pokazu. Od lewej: dr Barbara Tarnowska - opiekun naukowy, Radostaw Cichański - kierownik produkcji, Tomasz Sadłowski - współpraca produkcyjna, prof. Jacek Maciejwski - konsultacja historyczna, Łukasz Zawadzki - reżyseria i montaż, Krzysztof Budka - przewodniczący Komitetu Organizacyjnego konkursu, Dariusz Chyła - scenariusz, Aleksandra Kreft - kierownik techniczny, Ireneusz Sanger - głos narratora, Zbigniew Ostrowski - wicewojewoda kujawsko-pomorski, Jan Szopiński - zastępca prezydenta Bydgoszczy, Eugeniusz Gołembiewski - prezes SMKKW, prof. Józef Kubik - rektor UKW. Fot. [www.ukw.edu.pl](http://www.ukw.edu.pl)

W maju 2008 r. z inicjatywy Koła Naukowego Mediewistów oraz Studenckiego Koła Naukowego Komputerowego Wspomagania i Projektowania Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego (UKW) w Bydgoszczy rozpoczęły się prace nad 30 minutowym filmem edukacyjnym „Kazimierz Wielki i jego czasy”. Film ten miał być jednym z elementów zachęcających młodzież do udziału w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o Kazimierzu Wielkim i Jego Czasach. W tym samym roku koła naukowe uzyskały wsparcie finansowe Starostwa Powiatu Włocławskiego na wykonanie map oraz rysunku kronikarza. Natomiast Stowarzyszenie Miast Króla Kazimierza Wielkiego (SMKKW) zadeklarowało się wydać film na płycie DVD. Dodatkowo pozyskano do współpracy Polskie Radio PiK, którego pracownicy użyczyli głosu do filmu.

W 2010 r. w montaż filmu zaangażowało się Studio Strzelec z Bydgoszczy. Na początku 2011 r. powstała muzyka do filmu. W kwietniu

2011 r. podczas finału III edycji konkursu odbyła się prapremiera filmu edukacyjnego z udziałem władz Uniwersytetu, SMK KW, miasta Bydgoszczy oraz województwa kujawsko-pomorskiego.

Największym sukcesem przy produkcji filmu było zaangażowanie odpowiednich osób do projektu. Reżyserią i montażem zajął się Łukasz Zawadzki ze Studia Strzelec, scenariusz napisał doktorant z UKW – Dariusz Chyła, głosu do filmu użyczyli dziennikarze radiowi: Ireneusz Sanger oraz Robert Erdmann, muzykę skomponował dr Piotr Komorowski z UKW, rysunek kronikarza był autorstwa Janusza Wyrzykowskiego z Gdańska. Natomiast konsultantem historycznym filmu był prof. Jacek Maciejewski z UKW. Trzeba zaznaczyć, że poza rysownikiem wszystkie pozostałe osoby pracowały nad filmem społecznie.

Po zakończeniu inauguracyjnej projekcji Zarząd SMK KW uhonował: Łukasza Zawadzkiego - Studio Produkcji Multimedialnych STRZELEC, Ireneusza Sangera i Roberta Erdmanna – Polskie Radio PiK, dra Benedykta Ody i dra Piotra Komorowskiego – UKW w Bydgoszczy, Tomasza Sadłowskiego – „Showtime” dyplomami oraz albumami „100 miast Kazimierza Wielkiego”.

### Koprodukcja:



### Partnerzy:





# JARMARK

# *Kazimierzowski*

## w Kowalu



W dniu 30 IV 2011 r., a więc dokładnie w 701. rocznicę urodzin króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu, odbył się kolejny Jarmark Kazimierzowski.

Po raz drugi miał on charakter imprezy stylizowanej na widowisko średniowieczne. Impreza odbyła się pod patronatem marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego, a jej organizatorami byli: burmistrz i Rada Miasta Kowala oraz Wojewódzki Ośrodek Kultury i Sztuki „Stara Ochronka” w Bydgoszczy. Sponsorami imprezy byli: Hotel „Podgrodzie”, Zakłady Mięsne MAT w Czerniewicach oraz Danuta Dmitrzak.

Główną atrakcją imprezy był przemarsz ulicami miasta zakończony pod pomnikiem Kazimierza Wielkiego, z udziałem dzieci i młodzieży kowalskich szkół, członków Bractwa Kurkowego z Włocławka, a także przedstawiciele władz miasta oraz posłanki Domiceli Kopaczewskiej i członka Zarządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego Sławomira Kopyścia. Spod pomnika impreza przeniosła się w okolice parku im. Leona Stankiewicza, remizy Miejskiej OSP oraz dworca autobusowego, którego tarasy zostały zaadaptowane na scenę.

Występowali na niej uczniowie szkoły podstawowej ze spektaklami: „O dobrym królu Kazimierzu” i „W krainie Baśni”, grupa tańca nowoczesnego z gimnazjum w Kowalu, Marcin Jesionowski ze Środowiskowego Domu Samopomocy, zespół „Melodia” z Kowala oraz orkiestra Miejskiej OSP wraz z grupą mażorettek. Gwiazdą jarmarku była Krystyna Giżowska.

Publiczności kowalskiej, oprócz korowodu historycznego, szczególnie



podobały się pokazy walk rycerskich, a także wioska średniowieczna oraz przedstawiciele zawodów charakterystycznych dla Średniowiecza.

Ważną częścią imprezy były konkursy plastyczne, wiedzy historycznej oraz II edycja „Konkursu na najładniejszy strój z okresu Średniowiecza”, którego głównym organizatorem było Stowarzyszenie Miast Króla Kazimierza Wielkiego. Laureaci od organizatorów otrzymali dyplomy oraz nagrody książkowe. Najlepszymi strojami poszczycić się mogli – w kategorii przedszkolaków: Aleksandra Czajka, Szymon Dorsz, Marta Janicka, Jan Kaźmirski, Marta Sadowska, Joanna Szydłowska i Alicja Urbańska; w kategorii szkoła podstawowa: Szymon Dominiak, Agata Dzieścielewska, Adam Mastalerski, Alicja Perlińska, Michał Śliwiński; w kategorii szkół gimnazjalnych: Karolina Braun, Eliza Górską, Zuzanna Koślińska, Beata Marciniak i Szymon Wróbel.



Składanie kwiatów pod pomnikiem Kazimierza Wielkiego. Fot. Szymon Struciński



Rycerskie walki. Fot. Szymon Struciński



Kiermasz rzeźb. Fot. Szymon Struciński





Prezentacja strojów przez przedszkolaków. Fot. Szymon Struciński



Wyrób potraw średniowiecznych. Fot. Szymon Struciński



Widowisko „O dobrym królu Kazimierzu”. Fot. Szymon Struciński



Występ zespołu „Melodia”. Fot. Szymon Struciński

# *Jubileusz 145 Lat* **SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 30 W LUBLINIE** i nadanie jej imienia króla Kazimierza Wielkiego

Data 27 V 2011 r. w kronice Szkoły Podstawowej nr 30 w Lublinie została zapisana jako dzień wyjątkowy. Tego dnia szkoła świętowała Jubileusz 145-lecia powstania połączony z uroczystością nadania jej imienia króla Kazimierza Wielkiego.

Pierwsza część uroczystości odbyła się w kościele pw. Miłosierdzia Bożego, gdzie abp Stanisław Wielgus sprawował Mszę świętą oraz poświęcił sztandar szkoły ufundowany przez Radę Rodziców.

Po jej zakończeniu orszak złożony z pocztów sztandarowych, rycerzy, gości oraz społeczności szkolnej przeszedł do budynku szkoły, gdzie nastąpiło uroczyste odsłonięcie popiersia patrona, wykonanego przez lubelskiego artystę – Zbigniewa Stanucha.

Następnie w sali gimnastycznej odbyło się odczytanie i przekazanie Uchwały Rady Miasta Lublina o nadaniu imienia szkole – króla Kazimierza Wielkiego, przybicie symbolicznych tarcz do sztandaru szkoły oraz uroczyste przekazanie go uczniom. Reprezentanci uczniów z klas I-VI złożyli ślubowanie, a szkolny chór zaprezentował nowy hymn szkoły.

Część oficjalną zakończyło odczytanie listów prezydenta Miasta Lublin i Lubelskiego Kuratora Oświaty skierowanych do społeczności szkolnej, przez przedstawicieli tych instytucji oraz list od Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu, który odczytała dyrektor szkoły – Elżbieta Satowska.

W części artystycznej uczniowie szkoły zaprezentowali gościom przedstawienie p.t. „*A gdyby tak król...*” o Kazimierzem Wielkim i jego związkach z Lublinem, którego autorką była polonistka pani Weronika Lameńska.





Poczet sztandarowy przedstawicielei Rady Rodziców z nowym sztandarem szkoły.  
*Fot. Teresa Godlewska*



Poświęcenie sztandaru szkoły przez arcybiskupa Stanisława Wielgusa.  
*Fot. Teresa Godlewska*





Uroczystość odsłonięcia popiersia patrona szkoły, wykonanego przez lubelskiego artystę – Zbigniewa Stanucha. Fot. Teresa Godlewska



Przekazanie uczniom sztandaru szkoły przez dyrektor Elżbietę Satowską. Fot. Teresa Godlewska



Przedstawienie „A gdyby tak król...” o Kazimierzu Wielkim i jego związkach z Lublinem.  
Fot. Teresa Godlewska



Spotkanie w patio z zaproszonymi gośćmi. Fot. Teresa Godlewska

## KALENDARIUM

**Styczeń 2011 r.** – Staraniem Zarządu SMKKW został wydany album „100 miast Kazimierza Wielkiego”, którego autorami są: Jerzy Giergielewicz, Jacek Maciejewski, Zdzisław J. Zasada. Trudu przygotowania do druku oraz drukowania podjął się Zakład Poligraficzny SERIGRAPH z Bydgoszczy. Na 235 stronach powiększonego formatu A4 zamieszczone są zdjęcia miast Kazimierzowskich wraz z krótkimi notatkami o zasługach króla dla tych miejscowości oraz wyszczególnieniem i co jest warte zwiedzenia.

**29 I 2011 r.** – W Stopnicy (woj. świętokrzyskie) odbyło się posiedzenie Zarządu SMKKW. Podczas obrad przyjęto nowych członków, omówiono stan finansowy Stowarzyszenia, zdecydowano o przyznaniu honorariów dla prowadzącej finanse i dokumentację finansową oraz Kronikę SMKKW.

**30 I 2011 r.** – W Stopnicy, (woj. świętokrzyskie) odbyła się uroczystość oddania do użytku, odbudowanego przez obecne władze gminy i województwa, zamku króla Kazimierza Wielkiego. W imprezie Zarząd SMKKW reprezentowali: Jan Klamczyński – wiceprezes, Zdzisław J. Zasada – sekretarz generalny, Krystyna Pawlak – skarbnik, Jerzy Giergielewicz – członek Rady, Stanisław Pawlak – członek Stowarzyszenia. Po uroczystościach, na zaproszenie gospodarzy, delegacja SMKKW odbyła spotkanie w klasztorze OO Sercjanów w Stopnicy oraz w Europejskim Centrum Bajki w Pacanowie.

**Luty 2011 r.** – Ukazał się drukiem kolejny 5 numer „Zapisków Kazimierzowskich”, który nieodpłatnie, (od tego numeru), otrzymali jedynie członkowie SMKKW. Publikacja w wersji pdf znajduje się na naszej stronie [http://www.kazimierz Wielki.pl/zapiski\\_kazimierzowskie.html](http://www.kazimierz Wielki.pl/zapiski_kazimierzowskie.html)

**12 III 2011 r.** – W Kowalu (woj. kujawsko-pomorskie) odbyło się zebranie władz Statutowych SMKKW. Podczas obrad przedstawiono szczegółową działalność finansową Stowarzyszenia, przyjęto nowych członków oraz Zarząd SMKKW zaproponował projekty uchwał, które zostaną przedłożone na Zebraniu Członków SMKKW.

**12 III 2011 r.** – Z inicjatywy Zarządu Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego oraz burmistrza Miasta Kowala w Miejskiej Ochotniczej Straży Pożarnej w Kowalu odbyła się sesja naukowa „Król KAZIMIERZ III – sławny i z czynów WIELKI”.

**23 III 2011 r.** – W Łęczycy (woj. łódzkie) odbyło się posiedzenie Komisji Rewizyjnej SMKKW. Głównym jego celem było dokonanie rewizji finansowo-księgowej będącej w gestii skarbnika SMKKW oraz przygotowanie sprawozdania na Zebranie Członków SMKKW.

**30 III 2011 r.** – Z okazji zakończenia miesiąca logistyki 1 Pomorska Brygada Logistyczna im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy zorganizowała kompleksowe, zintegrowane szkolenie poddziałów logistycznych w wersji połączonej z dniem otwartym dla młodzieży szkolnej i mieszkańców regionu. I jak co roku, liczba odwiedzających przewyższyła tą z roku poprzedniego. Bydgoską strzelnicę garnizonową, gdzie odbywało się szkolenie, odwiedziło prawie 1200 osób w wieku od 6 do 80 lat.

**13 IV 2011 r.** – Na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego (UKW) w Bydgoszczy odbył się finał „Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Kazimierzu Wielkim i Jego Czasach”, którego jednym ze sponsorów było Stowarzyszenie Miast Króla Kazimierza Wielkiego. W jego podsumowaniu udział wzięli: prof. Jacek Maciejewski – przewodniczący Rady SMKKW, Eugeniusz Gołembiewski – prezes SMKKW oraz Lech Łbik – sekretarz Rady SMKKW. Do udziału zgłosiło się ponad 700 uczniów ze 167 szkół. Spośród wszystkich zgłoszonych uczestników, do finałowej rozgrywki przeszło 19 uczniów. Zmagania były wyrównane, a poziom bardzo wysoki. Wszyscy finaliści otrzymali nagrody i upominki, a laureaci dodatkowo indeksy na UKW. SMKKW dla najmłodszego uczestnika konkursu ufundowało nagrodę – aparat cyfrowy.

**30 IV 2011 r.** – W 701. rocznicę urodzin króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu, odbył się Jarmark Kazimierzowski. Po raz drugi miał on charakter imprezy stylizowanej na średniowiecze. Główną atrakcją imprezy był przemarsz ulicami miasta zakończony pod pomnikiem Kazimierza Wielkiego, z udziałem dzieci i młodzieży kowalskich szkół, członków Bractwa Kurkowego z Włocławka, a także przedstawiciele władz miasta oraz parlamentarzystów i zarządu województwa kujawsko-pomorskiego. Spod pomnika impreza przeniosła się w okolice parku im. Leona Stankiewicza, remizy Miejskiej OSP oraz dworca autobusowego. Ważną częścią imprezy była II edycja „Konkursu na najładniejszy strój z okresu Średniowiecza”, którego głównym organizatorem było Stowarzyszenie Miast Króla Kazimierza Wielkiego. Laureaci w kategorii przedszkolaków, szkół podstawowych i gimnazjum otrzymali od organizatorów dyplomy oraz nagrody książkowe.

**27 V 2011 r.** – Szkoła Podstawowa nr 30 w Lublinie świętowała Jubileusz 145-lecia powstania połączony z uroczystością nadania jej imienia króla Kazimierza Wielkiego. Pierwsza część uroczystości odbyła się w kościele pw. Miłosierdzia Bożego, gdzie abp Stanisław Wielgus poświęcił sztandar szkoły, a następnie w budynku szkoły nastąpiło odsłonięcie popiersia patrona szkoły oraz odczytanie i przekazanie Uchwały Rady Miasta Lublina o nadaniu imienia szkole – króla Kazimierza Wielkiego.



**4 VI 2011 r.** – Publiczna Szkoła Podstawowa w Szpetalu Górnym k. Włocławka (woj. kujawsko-pomorskie) zorganizowała dni Patrona – króla Kazimierza Wielkiego. W tym roku również został On uczczony w cyklu przedsięwzięć pod nazwą: Dzień Dziecka z Patronem, które zawierały: przemarsz uczniów szkoły w strojach średniowiecznych, przedstawienie ukazujące scenki z życia ludzi z okresu Średniowiecza i czasów współczesnych oraz potyczki sportowe, reżyserowane na wzór czasów ostatniego z rodu Piastów na polskim tronie.

**11 VI 2011 r.** – W Przedborzu (woj. łódzkie) odbyło się Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia. Gospodarzem zebrania był burmistrz Przedborza - Miłosz Naczyński. W trakcie obrad członkowie Stowarzyszenia podjęli szereg ważnych uchwał i decyzji. Po zebraniu obradujący zwiedzili królewski Przedbórz, w tym regionalne muzeum, kościół oraz tereny rekreacyjne.

**11 VI 2011 r.** – Dotychczasowemu członkowi rzeczywistemu Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego PROF. DR HAB. JERZEMU LESŁAWOWI WYROZUMSKIEMU nadano godność: HONOROWY CZŁONEK STOWARZYSZENIA MIAST KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIEGO, którą przez aklamację przyznali członkowie Stowarzyszenia podczas Walnego Zebrania SMKKW w Przedborzu, (woj. łódzkie).

**11 VI 2011r.** – Nastąpiła zmiana nazwy Stowarzyszenia na **Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego.**

## W następnym numerze m.in.:

---

- Czy Kazimierz Wielki rzeczywiście urodził się w Kowalu?
- Krzepice za czasów Kazimierza Wielkiego.
- Przeszłość i teraźniejszość. Śladami Kazimierza Wielkiego.
- Życie codzienne w czasach Kazimierza Wielkiego.
- Czy król Kazimierz Wielki był najwybitniejszym władcą Polski?
- Zarys dziejów grodów Kazimierzowskich (c.d.).
- Kazimierz Wielki w medalierstwie.